

Anioły



Prostytucja dotyczy każdej jednej kobiety niezależnie od tego, czy uczestniczy ona w tej wymianie handlowej bezpośrednio czy nie ma z nią nic wspólnego. Prostytucja jest bowiem wynikiem podziału na kobiety porządne i rozpustne. Jest metodą, która ma na celu kontrolowanie i sterowanie kobiecą seksualnością. Dopóki będzie istniał ten podział, według którego nadawana jest wartość kobiety, nie można mówić o wolnej seksualności kobiecej. Do tego momentu można jedynie mówić o seksualności kobiet w kategoriach zniewolenia.

Prostytucja to **NIE** najstarszy zawód świata.

To patriarchalne stwierdzenie ma jedynie sugerować, że w każdej kobiecie drzemie natura prostytutki i przypominać wszystkim do czego tak naprawdę została stworzona kobieta. Jednocześnie zdanie to jest przestrożą mówiącą o tym, co czeka kobietę jeśli nie dostosuje się do narzuconego wzorca kobiecej seksualności. Gdyż w patriarchalnym świecie kobieta może być tylko albo świętą albo grzesznicą.

Istotą szczęścia w życiu jest szczęście seksualne. Jest rzeczą ważną, by uświadomić sobie, że nie ma dziś ludzi o dobrze ukształtowanej, spokojnie rozwiniętej, akceptującej płciowość strukturze, gdyż na wszystkich nas wywarła wpływ autorytarna, negująca płciowość maszyneria wychowawcza.

Wilhelm Reich¹

Od pięciu tysięcy lat patriarchat skutecznie ogranicza i wynaturza kobiecą seksualność.

Mimo emancypacji i wielu zmian, jakich już doświadczyliśmy, przed nami jest jeszcze ogromna praca nad świadomością w temacie seksualności. Kobieta ciągle oscyluje między dwoma skrajnościami, mogąc być albo madonną, albo ladacnicą. Madonny to małżonki i przyszłe matki; ladacznice to te, które nie stronią od seksu. Mężczyzna nie musi wybierać w swojej seksualności. Wiadomo, że każdy mężczyzna jest seksualny, co więcej - stanowi to o jego męskości i jest jego dumą. Nie zależy to od jego statusu społecznego, od wiedzy czy inteligencji, od tego czy ma tytuł profesora, czy jest pracownikiem budowlanym; każdy mężczyzna ma jednakowe prawo być seksualnym. Przyzwyczailiśmy się myśleć, że to wynika z jego natury, a mężczyzna jedynie żyje zgodnie z jej prawami. A natura jest równie „bezlitosna” zarówno dla profesora intelektualisty czy pracownika fizycznego. Tym sposobem usprawiedliwiających wszystkich bez wyjątku mężczyzn. Jednak jak wiele ten sposób myślenia ma rzeczywistości z prawdziwą naturą kobiety i mężczyzny? Nikt tego nie weryfikuje. Przyjmujemy to za pewnik. Co więcej, wokół tego pewnika kształtujemy swoje poglądy, przepisy prawne, całe swoje życie.

Pamiętam moje rozczarowanie wieku młodzieńczego dotyczące seksualności mężczyzn. Zgodnie z panującym stereotypem byłam przekonana, że każdy mężczyzna ma ochotę na seks w każdej chwili, bez względu na konsekwencje i okoliczności, gdyż każda okazja dla niego to możliwość, którą należy koniecznie wykorzystać. Zgodnie zresztą z „mądrościami” ludowymi, które mówią, że: *Chłop żywemu nie przepuści* lub *Potwór, nie potwór byleby miał otwór*. Nie wiem kiedy dokładnie wdrukowano mi ten przekaz, nie pamiętam też momentu, w którym myślałabym inaczej. Było to sprawą oczywistą. Mężczyzna to niegasnący wulkan seksualności, który myśli o seksie co 7 sekund, rozmawiając z kobietą patrzy głównie na jej dekolt, a podniecić może go wszystko; poczynając od krótkiej spódnicy, a kończąc na widoku włosów, czy uszu jak to ma się w kulturze islamu.

Jednak nie byłabym sobą gdybym wszystkiego nie poddawała w wątpliwość. Ponieważ z natury jestem eksperymentatorką lubiącą doświadczenia, sprawdziłam i ten stereotyp. Nie było to prawdziwe badanie socjologiczne, a jedynie kilka prób, które ku mojemu zaskoczeniu zwykle kończyły się identycznie. Postanowiłam sprawdzić reakcje mężczyzn na jednoznaczny, bezpośredni propozycję seksualną. Byłam oszołomiona wynikiem. Mężczyźni reagowali tak, jak zareagowałaby kobieta. W identyczny sposób. Byli zawstyżeni moją bezpośrednią propozycją. Niektórzy nawet tłumaczyli, że boją się, że mogliby zaangażować się emocjonalnie! „Natura męska” nie sprawdziła się w moim skromnym doświadczeniu, co więcej, zauważyłam, że mężczyźni zachowywali się według prawideł przypisanych zachowaniu kobiety: byli zawstyżeni. Zauważyłam jak łatwo można odwrócić role i jak podobne są wtedy nasze zachowania. Przekonałam się, że mężczyzna i kobieta zachowują się identycznie postawieni wobec takiej samej sytuacji.

Niemniej jednak wnioski z moich doświadczeń nie dotarły do podręczników, ani nie przeniknęły do świadomości społecznej, a stereotypy dotyczące różnic w seksualności kobiet i mężczyzn doskonale funkcjonują do dziś. Mimo tego, że teoretycznie następują zmiany, w praktyce ciągle tkwimy w przestarzałych stereotypach, które hołdują podwójnej moralności. Innej dla kobiet i zupełnie innej

¹ Cyt.za: K. Deschner, *Krzyż Pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*, Agencja Wydawnicza URAEUS, Gdynia 1994, str. 16

dla mężczyzn. Zgodnie z nimi mężczyźni mają większe społeczne przyzwolenie na zdradę, czy swobodę seksualną. Ich wyczyny seksualne są traktowane w kategoriach chwały, przynoszą poważanie wśród innych mężczyzn. Czy o takim samym poważaniu możemy myśleć, jeśli otwartość seksualna dotyczy kobiety? Teoretycznie tak, w praktyce niezwykle rzadko. Jaka jest różnica między teoretyzowaniem a praktyką również sprawdziłam. Kiedy odbywałam rozmowę z mężczyznami na temat **potencjalności** sytuacji, w której otrzymaliby jednoznaczny propozycję seksualną od kobiety, wszyscy rozmówcy zdawali się być zachwyceni. Zarzekając się, że byłoby to spełnieniem ich marzeń i że na pewno skorzystałoby z nadarzającej się okazji (jak wiemy tylko impotent nie skorzystałby z takiej propozycji). Jednak kiedy spotykali się z taką sytuacją **realnie**, tracili błyskawicznie swój animusz i przyjmowali pozycję obronną. Teoria zamieniała się w praktykę i całkowicie przestawała działać. W teorii propozycja seksualna od kobiety jest marzeniem każdego mężczyzny, głównie dlatego, że nie zdarza się zbyt często. Jednak kiedy dochodzi w rzeczywistości do takiej propozycji, mężczyzna wpada w popłoch, ponieważ sytuacja taka jest zaprzeczeniem przyzwyczajęń kulturowych. Przecież to nie kobieta proponuje seks mężczyźnie, ale mężczyzna kobiecie. Zamiana ról powoduje również zamianę reakcji; to mężczyzna był skonstronowany i sfrustrowany. Dlatego tylko teoretycznie kobiety mają w obecnych czasach większe przyzwolenie na swobodę seksualną, jednak w praktyce nic się nie zmieniło. Stereotyp dotyczący cnoty i skromności seksualnej w przypadku kobiety cały czas funkcjonuje, mimo tego, że otaczająca nas rzeczywistość mogłaby wskazywać inaczej². Obserwujemy przecież młodzież, która zdaje się charakteryzować całkowitą otwartością seksualną. Jednak czy oceniamy to w kategoriach wolności bądź swobody? Ta zmiana kulturowa przeraża nas i trwoży. Nadal jeśli chodzi o dziewczynę czy kobietę myślimy raczej w kategoriach rozwiążności niż otwartości. I nie przychodzi nam do głowy, aby seksualną otwartość kobiety, traktować jako przejaw jej **mocy**...

Czy tak było zawsze?

Nie jest łatwo wyobrazić sobie inne podejście do seksu i seksualności niż to, do którego przywykliśmy. Od wieków seks traktowany był jako ciemna, tajemnicza moc, prędkiej związana z grzechem, niż z mistycyzmem. Rozumiany w kategoriach raczej nieczystej formy obcowania cielesnego. Jako coś, czego trzeba się wstydzić, coś co służy przede wszystkim do prokreacji, coś o czym się nie mówi. To myślenie wywarło na każdego z nas ogromny wpływ i odbija się na naszym życiu. Swoboda seksualna, czy otwartość jest równoznaczna dla nas z zepsuciem, degeneracją, czymś prymitywnym. Każdy z nas, w mniejszym lub większym stopniu musi walczyć z takimi przekonaniem, ponieważ został wychowany w kulturze o purytańskim nastawieniu do seksu.

Nikt z nas nie pamięta już tego skrawka życia w wieku dziecięcym kiedy seksualność była naturalna³. Nikt z nas nie pamięta kiedy dokładnie skończył się ten etap, kiedy poculiśmy, że seks jest tematem wstydliwym, tematem, na który się nie rozmawia, chociaż nie rozumieliśmy jeszcze wtedy dlaczego. I tak naprawdę rzadko się nad tym zastanawiamy. Przyjmujemy rzeczywistość taką, jaka jest. O innej rzadko słyszymy i tak naprawdę

2 W rozmowie z pewnym 19-latkim usłyszałam stwierdzenie dotyczące jego koleżanki: *To dobrze, że nie chciała skorzystać z mojego zaproszenia wspólnego nocowania w jednym łóżku, bo to znaczy, że innym też nie wskakuje do łóżka łatwo.* To ciągle działa!

3 Podczas wakacji umówiłam się ze znajomą, która przyszła na spotkanie ze swoją 7-letnią córką. Mała siedziała koło nas na leżaku i fikała nogami, bez skrupowania prezentując światu swoje majtki. Była w tym ogromna naturalność, zwyczajność i pewna oczywistość. Patrzyłam na nią i myślałam o tym, że prawdopodobnie to jest ostatni moment w jej życiu kiedy takie zachowanie jest naturalne, kiedy nie ma tego ciężaru, który zapewne wkrótce pozna. Jeden z ostatnich momentów, kiedy taki gest, jest po prostu gestem takim jak inne. Kiedy matka zobaczyła wyczyny córki, szybko przywołała córkę do porządku.

rzadko myślimy. Wydaje nam się, że moralność i obyczajowość to coś, co nie ulega zmianom, jeśli już to niewielkim. W rzeczywistości jest zupełnie inaczej.

Pojęcie seksualności jest odbiciem władzy politycznej. Żyjemy w czasach, gdzie władza należy do mężczyzn. To mężczyźni zajmują wszystkie wysokie stanowiska i to oni decydują o kształcie praw i ustaw, według których wszyscy żyjemy. Co więcej, pamiętamy tylko takie czasy, w których mężczyzna zawsze był na szczycie, przyjmując, że tak musiało być odkąd pojawił się człowiek. Uczyniliśmy z tego pewne prawidło wpisując je w naturalny stan rzeczy. Przyzwyczailiśmy się do stwierdzenia, że to NATURALNE, że to mężczyzna rządzi. Zgodnie z powiedzeniem: *Mężczyzna jest głową, a kobieta szyją*. Skoro coś jest naturalne, to jest niezmiennie. To coś, na co nie mamy wpływu, to coś niepodważalnego. Coś z czym trzeba się pogodzić. Do tych „naturalnych prawideł” dopasowaliśmy system wierzeń religijnych, zachowań, prawo, świadomość. Jednak przekonania te są jedynie wynikiem naszej słabej pamięci. Śledząc wnikliwie historię ludzkości przekonujemy się, że nie zawsze to mężczyzna był u szczytu władzy.

Kobieta w czasach, o których zapomnieliśmy

Kiedyś kobieta nie musiała wybierać pomiędzy byciem madonną i ladaczną. Taki podział przyszedł wraz z kształtowaniem się nowego układu sił. W momencie kiedy mężczyzna zaczął odgrywać coraz większą rolę, znaczenie seksualności kobiety coraz bardziej się zmieniało. Długi proces zmian spowodował, że kobieta ze świętej stała się nieczystą. Nie stało się tak z powodu religijnej pruderii. Religia była jedynie bezpośrednim narzędziem działania. Rzeczywistą przyczyną zmiany sytuacji kobiety był strach mężczyzny przed religijną i polityczną siłą kobiety. Kobieta i jej seksualizm stanowiły zagrożenie dla mężczyzny i uniemożliwiały jego panowanie. Aby to panowanie stało się możliwe należało odebrać kobiecie jej znaczenie. Odebrać jej to co stanowiło o jej sile, czyli zniszczyć jej moc płynącą z seksualizmu. *Ideologia, domagająca się niedopuszczania jej [kobiety] do życia publicznego, początkowo nie polegała wcale na przypisywaniu jej braku inteligencji ani mniejszej wartości moralnej. Ideologia ta jest wytworem czasów znacznie późniejszych, w których zupełnie już zapomniano o pierwotnych przyczynach dyskredytacji kobiety. (...) to właśnie wspólnotowórcza, religijna i polityczna siła kobiety i jej seksualizm czyniła ją groźną dla patriarchalnej władzy państwowej, a przez to spowodowała zamknięcie jej w kręgu domowym i wykluczenie jej z życia publicznego*⁴.

Zmiany te nie wydarzyły się w ciągu jednej nocy. Aby zmienić układ sił trzeba było przebudować cały system funkcjonowania ludzi, trzeba było zmienić bardzo wiele znaczeń. Trzeba było doprowadzić do tego, aby nowe założenia uważane były za naturalne. Trzeba było stworzyć definicje kobiecości i męskości oparte na nowych, specyficznych założeniach. Definicję męskości oparto na nieposkromionym temperamencie seksualnym, sile fizycznej, przemocy. Natomiast definicję kobiecości na skromności, uległości i podległości. Proces ten następował przez wiele tysięcy lat i wiele faktów zginęło w odmętach historii.

Pewnym jest, że kiedy kobieta była u szczytu, odgrywając istotne znaczenie w życiu politycznym i społecznym, seksualność, cielesność czy prostytutka miały zupełnie inne znaczenie i zupełnie inaczej były definiowane. Cała neolityczna Europa była bardzo jednolicie skonsolidowana systemem religijnym, który oparty był na **kulcie Bogini Matki**. Nie byli znani bogowie mężczyźni. Jak pisze Robert Graves w książce „Mity greckie”: *Wielką Boginię uważano za nieśmiertelną, niezmienną i wszechwładną. Koncepcja ojcostwa nie trafiła do myśli religijnej. Wielka Bogini miała kochanków, ale tylko dla swej przyjemności, a nie po to, by dzieci miały ojca. Mężczyźni bali się, słuchali matki rodu i ubóstwiali ją*⁵.

Wiara w Wielką Boginię datowana jest na początki neolitu, czyli 7 tys. lat p.n.e., a niektórzy

4 G. Baudler, *Bóg i kobieta. Historia przemocy, seksualizmu i religii*, Wydawnictwo Uraeus, Gdynia 1995, str. 230.

5 R. Graves, *Mity greckie*, Wydawnictwo vis-a-vis/Etiuda, Kraków 2012, str. 7.

uczeni uważają, że kult ten może sięgać dużo dalej, bo aż 25 tys. lat wstecz⁶. W naszym rozumieniu określenie „bogini”, możemy odczytywać jedynie jako określenie funkcji małżonki boga, który sprawuje funkcję rzeczywistego władcy, a bogini jest ozdobą jego tronu. Jednak kiedyś Wielka Bogini była samodzielną stwórczynią świata i ludzi, całkowicie niezależną. Pomysł uczynienia kobiety jako Bogini-stworzycielki wypływał z pewnej analogii. To kobieta (a nie mężczyzna) posiada dar wydawania na świat nowego życia. To z jej łona wychodzi człowiek. A ponieważ przez długi czas nie łączono aktu prokreacji z narodzinami, jedyną odpowiedzialną osobą za stworzenie nowego życia wydawała się być kobieta. Według dawnych wierzeń, kobietę mógł zapłodnić wiatr, duchy przodków, siły natury. Jednak w pojmowaniu naszych przodków nie mógł tego zrobić mężczyzna. Z tej logiki wypływało myślenie o kobiecie jako Stwórczyni świata i ludzi, ponieważ tylko ona miała moc kreowania. Boginie stworzycielki wszelkiego istnienia znajdziemy w mitach u ludów Sumeru, Babilonii czy Egiptu. W mitach sumeryjskich matką wszelkiego stworzenia na ziemi i niebie była Nammu. Ona też stworzyła z gliny człowieka. Egipcjanie wierzyli, że na początku była Lzyda, z której wszystko powstało. Natomiast Babilończycy jako stworzycielkę uznawali Mami z Aruru. W pelazgijskim micie o stworzeniu świata pojawia się Eurynome („daleka wędrówka”), bogini wszechświata. Zapłodniona przez Wiatr Północy przybrała postać gołębia i złożyła jajo wszechświata. Z jaja wyszły dzieci Eurynome, czyli słońce, księżyc, planety, gwiazdy, ziemia i istoty żywe. *W Sumerze nosiła imię Jahu („wzniosła gołębicą”), tytuł ten później przeszedł na Jehowę jako stwórcę*⁷. Kobieta była uosobieniem Bogini, jej reprezentantką na ziemi. Dzięki temu pozycja społeczna kobiet była bardzo wysoka.

W związku z tym, że udział mężczyzny w prokreacji nie był znany, nie było też pojęcia wierności, a **dziedziczenie odbywało się w linii żeńskiej**, również rządzenie krajem odbywało się w tej linii. Mężczyzna występował jedynie w roli „obok” – przy lub za kobietą; był jej tymczasowym małżonkiem, bądź bardziej pełnił funkcję kochanka, albo syna. Charakterystyczne dla kultu Wielkiej Bogini było coroczne, święte połączenie seksualne pomiędzy mężem / kochankiem / synem a Boginią. Ukoronowaniem świętych zaślubin była śmierć kochanka składanego w ofierze. Kochanek / król musiał oddać swoje życie, aby zapewnić w ten sposób powodzenie i urodzajność na kolejny rok. Był istotnym elementem w cyklu wegetacyjnym ziemi. *Drzewa, trzody i rośliny skrapiano jego krwią, by obrodziły*⁸. Tylko Wielka Bogini w tych rytuałach pozostawała nieśmiertelna. Takie zwyczaje panowały od Indii po Rzym, nawet w Irlandii i Brytanii. Bogini nie brała sobie boskiego kochanka na męża. Kochanek / król był tymczasowy. Odchodził złożony w ofierze, a ludność oddawała się żałobie. Bogini zostawała brzemienna, ale po śmierci króla nie nazywano jej wdową. *Ten rodzaj układu występował na całym Bliskim Wschodzie i jego echa są czytelne aż do późnego antyku. Tak więc kapłanka, utożsamiana z Boginią brała sobie znacznie młodszego kochanka (jako syna) i łączyła się z nim w seksualnym związku, symbolicznie nazywanym **hieros gamos**, czyli świętym małżeństwem. Przypadki takich związków odnajdziemy w Sumerze, Babilonii, Egipcie, a nawet w klasycznej Grecji*⁹. Kochanek, dzięki królowej, zyskiwał miano króla i mógł sprawować swoją funkcję przez rok. Jednak było to stanowisko w hierarchii niższe, znajdujące się po funkcji królowej. Istnieją dowody mówiące o tym, że zabijano towarzysza królowej na Cyprze, w Kanaanie. Z legendy o bogini Inannie dowiadujemy się, że król został wymieniony z powodu swojego nieposłuszeństwa wobec Bogini (nie wstał z tronu i nie ukorzył się przed Inanną¹⁰). Królowa wprowadzała wybranka do swojego domu, czyniąc go królem

6 K. Ulanowski, *Kobieta w starożytności – u źródeł konfliktu*, w: A. Chybicka i M. Kaźmierczak (red.), *Kobieta w kulturze – kultura w kobiecie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2006, str. 187.

7 R. Graves, *Mity greckie*, Wydawnictwo vis-a-vis/Etiuda, Kraków 2012, Mity greckie, str. 18.

8 Tamże, str. 8.

9 K. Ulanowski, *Kobieta w starożytności – u źródeł konfliktu*, w: A. Chybicka i M. Kaźmierczak (red.), *Kobieta w kulturze – kultura w kobiecie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2006, str. 190.

10 H.W.F. Sagg, *Wielkość i upadek Babilonii*, PIW, Warszawa 1973, str. 373.

i udostępniając mu swoje łono na okres jednego roku.

Z czasem funkcja króla zaczęła nabierać mocy. *Król zastępował królową podczas wielu obrzędów religijnych, ubrany w szaty, z nałożonymi fałszywymi piersiami, zapożyczając od niej święty topór jako symbol władzy (...)*¹¹. Okres jednego roku pełnienia funkcji króla zaczął się wydłużać. Zamiast króla w ofierze zaczęto składać jego zastępców, potem zwierzęta. W czasach babilońskich król nie musiał już oddawać swojego życia w ofierze. Jednak Isztar była ciągle tą, która „*obdarowywała go prestiżem*”. Mówiono o niej; „*Ona daje berło, tron, rok rządów wszystkim królom*”¹². W czasie corocznych obchodów Nowego Roku głównym rytuałem były „*święte zaślubiny*”. Z tekstów Szulgi, założyciela III dynastii z Ur¹³ poznajemy przebieg tego rytuału. Inanna na widok króla śpiewa pieśń miłosną: *(...) Zapewnię mu pomyślny los, / Sprawię, że jego przeznaczeniem będzie / Stać się pasterzem całego kraju. Po zakończeniu obrzędu „świętych zaślubin” bogini (...) „wyznaczała los” króla na nadchodzący rok, nadając mu boską moc zapewnienia krajowi urodzaju i bezpieczeństwa*¹⁴.

Podobny schemat obowiązywał na Krecie, gdzie do 1100 r. p.n.e. król był podległy małżonce. Jego funkcja polegała na śmierci i ponownych narodzinach, był mężem i potomkiem. Tak stało się z Zeusem, synem Rei, który również zmarł. Nieśmiertelnym uczynili go potem indoeuropejscy Grecy. Z boginią Reą utożsamiano boginię Kybele, której kult pojawił się 1000 r. p.n.e. Wybrankiem Kybele był młody pasterz Attis, który w szaleńczym ataku miłości pozbawił się męskości pod drzewem sosny i umarł. Wtedy Kybele przywróciła go do życia, aby ten stał się symbolem wiecznie odradzającej się przyrody. W ramach upamiętnienia tego wydarzenia w symbolicznym dniu śmierci Attisa ścinano sosnę, przez dwa dni opłakiwano jego śmierć, następnie radośnie obchodzono jego zmartwychwstanie. Warto dodać, że Attis, podobnie jak Chrystus, narodził się z dziewicy (jego matka nimfa Nana, urodziła go po zjedzeniu owoców migdałowca). Kapłani, którzy służyli Kybele byli wykastrowani z szacunku do męczeństwa Attisa. Eunuchowie pojawiali się w świątyniach w Sumerze, Babilonii, Kanaanie, na Krecie, w Anatolii. Nosili damskie szaty i posiadali specjalne przywileje. Możliwym jest, że w ten sposób próbowali upodobnić się do kapłanek, aby w przyszłości przejąć ich rolę. Eunuchowie zaczęli zastępować kapłanki w Anatolii. Natomiast kiedy kult Kybele dotarł do Rzymu, w świątyni pozostali już tylko kapłani.

Tradycja matrylinearna została znacznie osłabiona po inwazji Achajów w XIII w. p.n.e. Wraz z pojawieniem się Dorów, pod koniec 2000 lat p.n.e. tron był już dziedziczony w linii męskiej. Król nie opuszczał już swojego domu, aby poślubić królową, gdyż to ona przybywała do niego.

Wkrótce pojawiło się coraz więcej bóstw męskich. Początkowo byli jeszcze podporządkowani bogini, jako synowie czy kochankowie, ale wkrótce zdetronizowali boginię i przyjęli niepodzielną władzę absolutną. Bogiem stał się mężczyzna. Było to równoznaczne z osłabieniem roli kobiet. Ich rola jako rodzicielki została znacznie pomniejszona, miała ona podlegać swemu panu, mężczyźnie. Zgodnie z poglądem, który mówi, że bogowie powstają w rezultacie apoteozy wybitnych jednostek¹⁵, wraz z wybiciem się mężczyzny, bóg przyjął postać męską. Jednocześnie kobieta została zepchnięta w cień, tak samo jak Wielka Bogini. Symbolem seksualności, potencji i witalności stał się fallus. Magiczna moc waginy, jako bramy, przez którą przychodzimy na świat, odchodziła powoli w zapomnienie. Poglądy na temat kobiety jako kreatorki nowego życia radykalnie się zmieniły. W „Eumenidach” Ajschylos ustami Apolla wygłasza zdanie, w którym głosi, że to nie matka daje dziecku życie, a jedynie karmi zarodek. Życie daje ojciec. Kiedy ludzie dowiedzieli się o tym, że udział mężczyzny jest istotny w początku nowego życia, sytuacja zaczęła się odwracać, a znaczenie kobiety radykalnie spadać.

11 R. Graves, *Mity greckie*, Wydawnictwo vis-a-vis/Etiuda, Kraków 2012, Mity greckie, str. 12.

12 H.W.F. Saggs, *Wielkość i upadek Babilonii*, PIW, Warszawa 1973, str.290

13 Panował w latach 2096-2048 p.n.e. (chronologia średnia) źródło: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Szulgi>

14 Cyt. za: H.W.F. Saggs, *Wielkość i upadek Babilonii*, PIW, Warszawa 1973, str. 337-338.

15 Pogląd ten zwany jest euhemeryzmem, od Euhemera z Messany, autora poematu, który opisał swą podróż po Oceanie Indyjskim. Następnie pojęciem tym zajął się angielski filozof i socjolog Herbert Spencer, żyjący w latach 1820-1903.

Krzysztof Ulanowski pisze: „Teologia” jest polityką. Nowi władcy szukają różnic, które mają z nich stworzyć nową warstwę panującą. Mity stworzone przez nowych władców te nowe relacje mają odzwierciedlać i upowszechniać. One wskazują na boga jako stwórcę świata i uprąwomocniającą rządy królów i dziedziczenie w linii męskiej¹⁶.

Seksualność kobiety w patriarchalnym świecie

Pierwszym stwórcą mężczyzną stał się Jahwe; od tamtej pory nie ma już śladu po zdetronizowanej bogini. Nowy Bóg na początku tworzy Adama, również mężczyznę, a z jego żebra Ewę. Już nie z gliny tak jak Adama, tylko z żebra mężczyzny. Kobieta ma być podległa mężczyźnie. Księga Rodzaju mówi: *ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą*¹⁷. Powtarza się to również w innym miejscu w Biblii. W 1 Liście do Koryntian czytamy: *Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa - Bóg*¹⁸. Ponadto, Bóg wprowadza nieporozumienie między małżonkami: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę*¹⁹. Od tej pory między mężczyzną a kobietą ma panować niezgoda zapisana w świętej księdze, narzucona im przez ich własnego Boga.

W Biblijnym micie pojawia się również postać węża. W religiach bogiń wąż był symbolem mądrości i proroczej rady. Wiele bogiń przedstawiano pod postacią węża. W Sumerze odnaleziono figurki bogini z głową węża pochodzące z 4 tys. lat p.n.e. *Dziwnym zbiegiem okoliczności w biblijnym micie Ewa za namową właśnie węża spożywa jabłko z drzewa poznania dobrego i złego, co jest równoznaczne z uzyskaniem świadomości seksualnej, czyli grzechem. W tym obrazie bogini pozbawiona swojej pierwotnej rangi pojawia się już tylko pod postacią węża, ukazywana dodatkowo jako symbol zła i ciemności. Drzewo symbolizujące dawną mądrość bogiń / kobiet zyskuje negatywne konotacje. Poznanie nie jest czymś dobrym, przynosi ludziom grzech śmiertelny. Seksualność staje się czymś złym, zostaje obciążona winą i wstydem, a kreacja nowego życia zostaje powiązana z grzechem. Kobieta ma być podległa mężczyźnie i rodzić w bólu. Wszystkie kobiece przymioty tym samym tracą swój pozytywny aspekt i od tej pory będą kojarzone negatywnie*²⁰. Wąż w micie biblijnym stanowił symboliczne odebranie prawa prorokowania kapłankom bogini, co eliminowało je jednocześnie z funkcji w służbie bożej.

W księdze Ezechiela Bóg przestrzega przed Izraelitkami, które z własnego serca występują w roli prorokiń²¹. W Biblii spotykamy niewiele prorokiń. Wszystkie znajduwały się pod zwierzchnictwem męża bądź innego mężczyzny. Na dowód podporządkowania miały nakrywać głowę chustką w czasie prorokowania²². Fragment dosadnie informu-

16 K. Ulanowski, *Kobieta w starożytności – u źródeł konfliktu*, w: A. Chybicka i M. Kaźmierczak (red.), *Kobieta w kulturze – kultura w kobiecie*, Oficyna Wydawnicza "Impuls", Kraków 2006, str. 206.

17 *Biblia Tysiąclecia* (Rdz 3:16), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 26.

18 *Biblia Tysiąclecia* (1Kor 11:3-6), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 1300 Tekst jest przytoczony w kontekście prorokiń, ale odnosi się do wszystkich kobiet.

19 *Biblia Tysiąclecia* (Rdz 3:15), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 26.

20 I. Demko, *Waginatyzm*, 2012, cytata z pracy doktorskiej.

21 *Księga Ezechiela* 13, Fałszywe prorokinie: 17-19 cytata: *A ty, synu człowieczy, zwróć swoje oblicze ku córkom twojego narodu, samorzutnie głoszącym przepowiednie, i prorokuj przeciwko nim!*

22 *Każda zaś kobieta, modląc się lub prorokując z odkrytą głową, hańbi swoją głowę; wygląda bowiem tak, jakby była ogolona. Jeżeli więc jakaś kobieta nie nakrywa głowy, niechże ostrzyże swe włosy! Jeśli natomiast hańbi kobietę to, że jest ostrzyżona lub ogolona, niechże nakrywa głowę! Mężczyzna zaś nie powinien nakrywać głowy, bo jest obrazem i chwałą Boga, a kobieta jest chwałą mężczyzny.* Cytat z *Biblii Tysiąclecia*. (1Kor 11:3-6), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 1300.

je i przypomina; *To nie mężczyzna powstał z kobiety, lecz kobieta z mężczyzny. Podobnie też mężczyzna nie został stworzony dla kobiety, lecz kobieta dla mężczyzny. Oto dlaczego kobieta winna mieć na głowie znak poddania, ze względu na aniołów.* Po tych słowach następuje mała informacja; *Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę.*²³ Czyli z jednej strony kobieta ma ściśle wyznaczone miejsce podległe mężczyźnie, z drugiej strony autor listu przypomina sobie, że właściwie to mężczyzna wyszedł z łona kobiety. Kobiety również nie miały prawa głosu w zborze. Powinny na zgromadzeniach milczeć, a jeśli chciały się czegoś dowiedzieć to miały zapytać swoich mężów w domu²⁴. Żona powinna trwać w cichości, nie nauczać i nie panować nad swoim mężem, ponieważ to Adam został pierwszy stworzony, jak głosi 1 List do Tymoteusza. W liście tym pada również sformułowanie oczyszczające Adama z zarzutu zerwania jabłka, przypisuje się tutaj winę wyłącznie kobiecie. Uratować ją może w jej krytycznej sytuacji jedynie rodzenie dzieci²⁵.

W ten sposób seksualność traci swoje znaczenie jako naturalna biologiczna potrzeba, zostaje uosobiona z ciemną stroną kobiety, która wodzi mężczyznę na pokuszenie. Największa magiczna czynność, jaką posiadają kobiety, czyli umiejętność wydawania na świat dziecka, zostaje ukarana bólem: *Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci*²⁶. Wszystko co kojarzone było z wielkością kobiety zostało jej odebrane... Krzysztof Ulanowski pisze: *Władza jako męskość jest więc świadomym boskim wyborem. Atak Indoeuropejczyków i Hebrajczyków na kult bogini miał niewiele wspólnego z jakąś nową moralnością, czystością, czy zmniejszeniem roli seksualności. Miał podłoże czysto polityczne*²⁷.

Cały Stary Testament wypełniony jest opisami przesiąkniętymi okrucieństwem scen walki ze starą religią, która zyskuje nazwę religii pogańskiej. Określenie „pogańska” jednocześnie od razu nacechowane jest negatywnie i odczytywane w kontekście o ujemnym znaczeniu. Religia pogańska staje się religią prymitywną, zacofaną, cechującą się rozwiązłością i okrucieństwem. Tak jakby nowa religia nie zwalczała starej z całą bezlitosnością... Nowa religia bez skrupułów niszczyła dawne ośrodki i miejsca kultu. Prawo zapisane w Biblii nakazywało zabicie nawet członków własnej rodziny, jeśli służyli obcemu bogu. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: *Jeśli cię będzie pobudzał skrycie twój brat, syn twojej matki, twój syn lub córka albo żona, co na łonie twym spoczywa albo przyjaciel tak ci miły, jak ty sam, mówiąc: „Chodźmy, służmy bogom obcym”, bogom, których nie znałeś ani ty, ani przodkowie twoi - jakiemś spośród bóstw okolicznych narodów, czy też dalekich od jednego krańca ziemi do drugiego - nie usłuchasz go, nie ulegniesz mu, nie spojrzysz na niego z litością, nie będziesz miał miłosierdzia, nie będziesz miał jego przestępstwa. **Winienesz go zabić, pierwszy podniesiesz rękę, aby go zgładzić, a potem cały lud. Ukamienujesz go na śmierć, ponieważ usiłował cię odwieść od Pana, Boga twojego, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli***²⁸.

23 *Biblia Tysiąclecia* (1 Kor 11:8-12), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 1300.

24 (...) *kobiety mają na tych zgromadzeniach milczeć; nie pozwala się im bowiem mówić, lecz mają być poddane, jak to Prawo nakazuje. A jeśli pragną się czego nauczyć, niech zapytają w domu swoich mężów! Nie wypada bowiem kobiecie przemawiać na zgromadzeniu. Czyż od was wyszło słowo Boże? Albo czy tylko do was przyszło? Jeżeli komuś wydaje się, że jest prorokiem albo że posiada duchowe dary, niech zrozumie, że to, co wam piszę, jest nakazem Pańskim. A gdyby ktoś tego nie uznał, sam nie będzie uznany.* Cytat z *Biblii Tysiąclecia*. (1Kor 14:31-35), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 1300.

25 *Kobieta niechaj się uczy w cichości z całym poddaniem się. Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam ani też przewodzić nad mężem lecz [chcę, by] trwała w cichości. Albowiem Adam został pierwszy ukształtowany, potem - Ewa. I nie Adam został zwiędziony, lecz zwiędziona kobieta popadła w przestępstwo. Zbawiona zaś zostanie przez rodzenie dzieci; [będą zbawione wszystkie], jeśli wytrwają w wierze i miłości, i uświęceniu - z umiarem.* Cytat z *Biblii Tysiąclecia* (1Tm 2:11-15), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 1348.

26 *Biblia Tysiąclecia* (Rdz 3:16), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 26.

27 K. Ulanowski, *Kobieta w starożytności – u źródła konfliktu*, w: A. Chybicka i M. Kaźmierczak (red.), *Kobieta w kulturze – kultura w kobiecie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2006, str. 195.

28 *Biblia Tysiąclecia* (Pwt 13, 7-13), Wydanie trzecie poprawione, dz.cyt., str. 189.

Całe okrucieństwo miało się dokonywać na rzekome życzenie nowego Boga, według jego jasno sprecyzowanych poleceń. Mordowano władców i wszystkich mieszkańców, nie oszczędzając często kobiet i dzieci. Czasami darowano życie dziewczynom, które Hebrajczycy mogli pojąć za żony. Hebrajczycy również zaczęli używać metafory niewierności małżonki wobec męża jako zdrady Izraela względem Boga. Wierność kobiety już nie była jej prywatną sprawą, nabrała znacznie większego znaczenia, o mocy na skalę konfliktu z Bogiem. Tak się nie stało w przypadku mężczyzny. Jego wierność nie była taka istotna. Mężczyzna nie miał na sobie aż takiej odpowiedzialności. Miał nakazane, aby nie cudzołożył, jednak bywają wyjątki: Dawid cudzołożył z zamężną Batszebą, Jakub z niewolnicami, Ruben z drugorzędną żoną ojca swojego. Chrześcijaństwo wprowadza pojęcie nieczystości w związku z seksualnością i cielesnością. Księga Kapłańska zawiera cały rozdział zatytułowany *Nieczystości seksualne*. Wszystkie wycieki z ciała są nieczyste. Dotyczy to wycieków z ciała chorego, ale również mężczyzny, któremu wycieka nasienie. Nieczysty jest nie tylko mężczyzna, ale każda skóra, każde ubranie na które wyleje się nasienie. Oczywiście kobieta, która obcuje z mężczyzną również staje się nieczysta. Jeśli w niedzielę z mężczyzną wypłynie nasienie, nie może on iść do komunii²⁹. Jeśli kobieta ma miesiączkę to jest nieczysta przez siedem dni. Nieczysty staje się również każdy kto ją dotknie, łóżko na którym usiadzie, każdy kto dotknie jej łóżka, każdy przedmiot, którego dotknie. Natomiast jeśli mężczyzna będzie obcował z miesiączkującą kobietą stanie się tak jak ona nieczysty na siedem dni³⁰. Tym sposobem krew, bez której niemożliwe byłoby poczęcie dziecka, która jest naturalną biologiczną funkcją ludzkiego organizmu zostaje naznaczona negatywnym, wstydlivym znaczeniem. Staje się nieczysta. Trzeba się obmywać nie z powodu higieny, ale z powodu nieczystości. Potem w ramach oczyszczenia i przebłagania pana z powodu nieczystego upływu należy złożyć ofiarę. Tekst ten w obecnych czasach brzmi egzotycznie. Jednak nawet dzisiaj poraża swoimi słowami. Jak wiele osób do dzisiaj brzydzi się krwi menstruacyjnej?

Nieczysta jest również kobieta, która urodziła dziecko. Jeśli urodziła chłopca, to jest nieczysta przez 7 dni, i przez 33 dni nie może dotykać niczego świętego i nie może wchodzić do świątyni. Jeśli urodzi dziewczynkę to jest nieczysta przez dwa tygodnie i przez 66 dni nie może wchodzić do świątyni³¹. Tym sposobem kobieta po raz kolejny została ukarana za swój największy dar, dar wydawania dzieci na świat. Zdewaluowały się wszystkie wartości, o których Erich Neumann powiedział: *Najdawniejszym miejscem świętym w czasach prehistorycznych, było prawdopodobnie miejsce, gdzie kobiety rodziły*.³² Biblia również określiła dokładnie nakazy i zakazy obejmujące sferę seksualną. Charakterystyczna jest kara dla mężczyzny, który gwałci dziewczę. Ma on zapłacić karę finansową jej ojcu i ożenić się z nią. Nie może jej porzucić do końca życia³³. Dlaczego karę ma ponosić również kobieta, żyjąc ze swym oprawcą do końca swych dni? Jest to prawo ewidentnie skonstruowane jedynie z perspektywy mężczyzny, nie biorące pod uwagę tego, co czuła kobieta. Natomiast jeśli ktoś zgwałcił kobietę zaręczoną, która nie mogła wołać o pomoc, bo akurat była

29 *Biblia Tysiąclecia*, Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 189 (Kpł 22,4- 7).

30 *Jeżeli z mężczyzny wypłynie nasienie, to wykąpie całe ciało w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. Każde ubranie, każda skóra, na którą wyleje się nasienie, będzie wymyta wodą i nieczysta aż do wieczora. Jeżeli mężczyzna obcuje z kobietą wylewając nasienie, to oboje wykąpią się w wodzie i będą nieczysti aż do wieczora.* Cytat z *Biblii Tysiąclecia* (Kpł 15:16-24), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str. 121.

31 *Biblia Tysiąclecia*, (Kpł 12:2-5), Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, str.117

32 Cyt.za: K. Deschner, *Krzyż Pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*, Agencja Wydawnicza URAEUS, Gdynia 1994, str. 33

33 *Biblia Tysiąclecia* (Pwt 22:28-29), Wydanie trzecie poprawione, dz.cyt., str. 192-193.

niewomą, albo straciła głos, albo gwałciciel zakrył jej usta kobieta powinna ponieść śmierć³⁴. Czystość kobiety stała się okrutną, obsesyjną koniecznością...

Boska płodność kobiety

Dopóki płodności kobiecej nie kojarzono z aktem seksualnym, traktowana była jako magiczna ingerencja natury boskiej. Dzięki temu kobieta nabierała szczególnego znaczenia. *To ona sama stanowiła pramisterium. Natomiast ojciec pozostawał nieznanym – tak jak nieznanym był bóg ojciec*³⁵. Kobieta uosabiana była z Ziemią, ponieważ tak jak i Ziemia mogła wydawać na świat „plony”, a dzięki temu istnieli ludzie. W związku z tym kobieta związana była ze świętami płodności. Życie związane było z naturą, toczyło się w zgodzie z cyklami pór roku. Ważne było wszystko co biologiczne. A jedną z naturalnych potrzeb człowieka jest seks, który również traktowany był mistycznie. Panowała poligamia. Kobieta (tak jak i mężczyzna) mogła mieć wielu partnerów i nie było to źle widziane. Ponieważ początkowo nie znano udziału mężczyzny w zapłodnieniu, a potem trudno było jednoznacznie ustalić kto jest ojcem, linia dziedziczenia odbywała się w linii żeńskiej. W linii matki przyjmowano nazwiska. Tak się działo w Lycji³⁶, co potwierdzają słowa Herodota odnoszące się do Licyjczyków: *(...) noszą imię matki, a nie imię ojca. I jeżeli ktoś drugiego zapyta, kim jest, wtedy on poda swój rodowód ze strony matki i wyliczy matki swojej matki. A jeżeli wolna obywatelka poślubi niewolnika, uważa się jej dzieci za wolnourodzone; jeżeli jednak obywatel, choćby on był pierwszym wśród nich, obcą niewiastę albo nałożnicę pojmie, dzieci jego pozbawione są szacunku*³⁷. W Lycji, która według niektórych była kreteńską kolonią, w epoce brązu dziedziczyło się po matce. Rola ojca była znacznie mniejsza niż rola matki. Angielski historyk i pisarz Charles Seltman twierdził, że na Krecie panował matriarchat oraz dziedziczenie w linii żeńskiej, tak jak i w Egipcie. Król musiał zdobyć rękę królowej, aby stać się królem. Najwyższą kapłanką była kobieta. Kobiety cieszyły się swobodą seksualną.

W Odysei Homera znajdujemy w rozdziale szóstym pt. *Przybycie Odyseusza do Feaków* (państwa uważanego przez niektórych badaczy za Kretę) szczególną radę, która zwraca uwagę. Księżniczka Nausyka, córka króla Feaków Alkinoja doradza Odyseuszowi, aby ten **najpierw przywitał się z jej matką**; *Tam również i mój ojciec przed ciepłym kominem. Siedzi jak bóg na tronie i krzepi się winem. Tego pomini, wprost tylko matce do nóg padnij, Jeśli chcesz dnia powrotu doczekać się (...)*³⁸ Tak samo doradza mu Atena; *Wszedłszy tam, naprzód panią pozdrowić się godzi*³⁹. Odyseusz stosując się do rad, zostaje wysłuchany. Na podstawie malarstwa można dodatkowo wywnioskować, że Kretenki cieszyły się dość dużą swobodą, mogły same powozić zaprzęgi, często przebywały poza domem, brały udział w obrzędach i uroczystościach.

Dziedziczenie w linii żeńskiej w dużym stopniu umniejszało znaczenie mężczyzn. **Abym zmienił ten układ i wzmocnił status społeczny i polityczny mężczyzny, należało wprowadzić patriarchyarność**. Równało się to z wprowadzeniem monogamii, która ograniczyłaby stosunki kobiet z innymi mężczyznami. Należało zdecydowanie ograniczyć seksualność kobiet. Wprowadzenie monogamii mogło zabezpieczyć mężczyznę przed niepewnością ojcostwa. Tylko wtedy mężczyzna mógł stać się pewien tego, że odziedziczy dziecko zrodzone z jego nasienia. W starożytnej Grecji żony nie mogły zdradzać, ponieważ to było gwarantem legalności potomstwa. Prawo to nie dotyczyło mężczyzn, którzy swobodnie mogli współżyć z niewolnicami, czy służącymi. Nie mogli natomiast uwodzić kobiety wolnej i poślubionej. Jeśli kobieta zdradzała swojego męża, musiała zostać wygnana z domu (prawa

34 *Biblia Tysiąclecia* (Pwt 22:23-24), Wydanie trzecie poprawione, dz.cyt., str. 192.

35 K. Deschner, *Krzyż Pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*, Agencja Wydawnicza URAEUS, Gdynia 1994, str. 33

36 Lycja (Licja, Likia) kraina w południowo-zachodniej części Azji Mniejszej. Pierwsze wzmianki o Lycji pochodzą z pism egipskich i hetyckich z XV w. p.n.e.

37 Herodot, *Dzieje, Księga Pierwsza Klio*, str. 64-65 Źródło: <http://filozofia.3bird.net/download/archeologia/archeologia-herodot-dzieje.pdf> (15.01.2015)

38 Homer, *Odyseja* w przekładzie Lucjana Siemieńskiego, Pieśń szоста: Przybycie Odyseusza do Feaków.

39 Homer, *Odyseja* w przekładzie Lucjana Siemieńskiego, Pieśń siódma: Odyseusz przychodzi do Alkinoosa.

Drakona, schyłek VII w p.n.e.). Sukcesję patrylinearną wprowadzili Dorowie. Zburzyło to tradycyjny układ i wprowadziło kolosalne zmiany, których konsekwencje odczuwalne są po dzień dzisiejszy. Konsekwencją tych zmian było również wprowadzenie patrylokalności, czyli to żona wstępowała do domu męża, pozostawiając za sobą dom, w którym się urodziła i wychowała. Co jest równoznaczne z tym, że trafiała do nowej rodziny, w której musiała się zaklimatyzować, będąc początkowo obcą osobą, często samotną. Wszystko to osłabiało jej sytuację. Monogamię zaczęto stosować restrykcyjnie właściwie tylko w stosunku do kobiet, mężczyzna mógł zachować swoją otwartość seksualną. W Asyrii i Babilonii rodzina tworzona była przez małżeństwo, ale dopuszczano żony drugiego rzędu, którymi mogły zostawać niewolnice. Kobieta do momentu zamążpójścia zostawała pod opieką ojca, potem przechodziła pod opiekę męża. Kiedy nie miała ojca, opiekę sprawowali bracia, na końcu wierzyciel. Każdy z tych mężczyzn miał prawo rozporządzać losem kobiety. Straciła ona swoją niezależność. Stała się zależna, pozbawiona swoich praw stanowiących o jej wolności, żeby nie uświadamiała sobie swojej faktycznej sytuacji, pozbawianie jej niezależności zaczęto eufemistycznie nazywać „opieką męskiego członka rodziny”. W starożytnym Rzymie w czasie pierwszej nocy z małżonkiem kobieta często była legalnie gwałcona. Jeśli mężczyzna nie chciał zranić nieśmiałości małżonki, nie deflorował jej, zadowalał się seksem analnym.

Brak monogamii jednocześnie wykluczał problem nieślubnych dzieci. Dopóki nie było instytucji małżeństwa, kobieta rodząca dziecko, które nie znało ojca, nie była piętnowana. H.W.F. Sagggs w dziele *Wielkość i upadek Babilonii* pisze, że reformy Urukaginy wspominały o kobietach, które miały więcej niż jednego męża⁴⁰. Według prawa miasta Enhnunn spisane ok. 2 tys. lat p.n.e. jeśli mężczyzna miał kolejną żonę, miał odejść z domu bez niczego. Natomiast jeśli żona w czasie nieobecności męża, który był na wojnie zaszła w ciążę z innym, nadal pozostawała jego małżonką, nie ponosząc żadnej kary. Grecki historyk Theopompos z IV w. p.n.e. pisał o Tyrreńczykach: *U Tyrreńczyków kobiety są wspólne, bardzo starannie pielęgnują swoje ciało i gimnastykują się nago, często razem z mężczyznami, czasem z innymi kobietami. Nie wstydzą się bowiem tego, że są nagie. Uczują nie obok swych mężów, ale przy pierwszym lepszym z biesiadników, wnoszą nawet zdrowie czyje chcą, a piją dużo i są piękne. Dzieci Tyrreńczyków nie wiedzą kto jest ich ojcem, i tak wychowują się od urodzenia. (...) Tyrreńczycy nie wstydzą się wcale, gdy się ich widzi, jak publicznie wykonują akt miłosny lub nawet gdy sami są jego przedmiotem, bo to jest w zwyczaju tego kraju. Dalecy są od tego, by te rzeczy w ogóle uważać za wstydlive*⁴¹.

Według Herodota założycielem instytucji małżeństwa monogamicznego był pierwszy, mityczny król ateński Kekrops. Wcześniej zarówno kobiety, jak i mężczyźni, pozostawali w związkach seksualnych z wieloma partnerami / partnerkami.

Teorię swobody seksualnej, nazwanej promiskulizmem, która miała panować w pierwotnej fazie rozwoju ludzkości, wprowadził J.J. Bachofen, szwajcarski prawnik i badacz starożytności, ojciec teorii matriarchatu. W swojej książce z 1861 roku pt. *Matriarchat. Studium na temat ginajkokracji świata starożytnego podług natury religijnej i prawnej* Bachofen stwierdza, że małżeństwo monogamiczne nie towarzyszyło człowiekowi od jego zarania i że nie jest w żadnym razie instytucją „naturalną”. Teorie tę następnie rozwinął Lewis H. Morgan w książce *Spółczesność pierwotne*. Wyodrębniając kilka faz rozwoju rodziny, które

40 H.W.F. Sagggs, *Wielkość i upadek Babilonii*, PIW, Warszawa 1973, str. 170.

41 Cyt. za: J. Heurgon, *Życie codzienne Etrusków*, PIW, Warszawa 1966, str. 37.

doprowadziły w ostateczności do rodziny monogamicznej⁴². Zwolennikami tej teorii byli: J.F. MacLennan (*Primitive Marriage*, 1865), J. Lubbock (*The origins of civilisation*, 1869), E.B. Tylor (*On a method of investigating the development of institutions*, 1889), także F. Engels, a następnie Erich Fromm. W książce *Miłość, płęć i matriarchat* Fromm pisze: *Małżeństwo pełni istotne funkcje ekonomiczne i w żadnym razie nie jest instytucją „naturalną”. Dlatego pierwotnie nie wiązało się też z dążeniem do wyłącznego posiadania partnera seksualnego. Tak jak nie istnieje „naturalny” instynkt monogamiczny, tak również nie istnieje zazdrość ukierunkowana na wyłączne posiadanie obiektu seksualnego*⁴³. Fromm uważał, że małżeństwo odgrywa istotną rolę w utrzymaniu społeczeństwa klasowego. Jeśli wprowadzamy ograniczenia seksualne, jeśli panuje moralność, która deprecjonuje przyjemność seksualną, tym samym wywołujemy poczucie winy. Każda jednostka podlega pożądaniu seksualnemu; jeśli seksualność jest traktowana w kategoriach grzechu, to winny czuje się każdy. Człowiek z poczuciem winy przyjmuje cierpienie jako karę za swoje grzechy, nie kojarzy tego cierpienia z wadliwie działającą organizacją społeczną. Takim człowiekiem łatwiej sterować i utrzymywać na odpowiedniej pozycji. Gdyby każdy czerpał nieograniczoną przyjemność ze swojego życia seksualnego, to wzbudziłoby jego apetyt na rozszerzenie tego szczęścia na pozostałe dziedziny życia, a wtedy zaczęłyby dostrzegać niedoskonałości systemu, w którym funkcjonuje.

W obecnych czasach dopuszcza się poligamię tylko i wyłącznie w przypadku mężczyzn. Jeśli mężczyzna ma wiele żon, zwane jest to **poligamię**, natomiast jeśli kobieta ma więcej niż jednego męża – **poliandrią**. Zwykle nikt nie ma świadomości istnienia poliandrii. Mówi się o poligamii, błędnie kojarząc to jako definicję wielożeństwa jedynie w przypadku mężczyzn. Poligamia jest dozwolona w wielu krajach afrykańskich i w Azji (zwłaszcza w krajach gdzie panuje religia muzułmańska). Poliandria jest prawnie zakazana na całym świecie. Jednak jest praktykowana w około 30 społecznościach, które żyją zwykle oddalone od cywilizacji. Najbardziej znana poliandria pojawia się w Tybecie, u niektórych plemion eskimoskich, na Markizach, Sri Lance, w Indiach czy w plemieniu Kaingang w Brazylii. Nie ma zbyt wiele informacji o poliandrii. Jej istnienie tłumaczy się zwykle jako wynik trudności ekonomicznych, albo tym, że na zbyt wielu mężczyzn przypada mała ilość kobiet. W Tybecie występuje tzw. poliandria braterska, która polega na tym, że bracia mają wspólną żonę. Głową rodziny jest najstarszy brat. Dzieci zaś wszystkich mężów traktują za ojców. Wśród plemion eskimoskich mężowie nie mogą być spokrewnieni, a na Sri Lance decyzję o tym, który mąż śpi z kobietą podejmuje ona sama⁴⁴. Prawny zakaz poliandrii i jednoczesne legalnie istnienie poligynii w około 50 państwach nie jest bynajmniej świadectwem „naturalnych” predyspozycji seksualnych kobiet czy mężczyzn, ale jawnym dowodem na to, kto ustanawia prawo na świecie, w którym żyjemy.

Jak widzimy seksualność kobieca jest taka jaką ukształtowała ją kultura, To samo można powiedzieć o jej intensywności czy predyspozycjach. Jaka jest naturalna seksualność kobieca, tego tak naprawdę nie wiemy, bo nie poznaliśmy żadnej kobiety, która wychowywałaby się poza kulturą. To normy społeczne kształtują naszą świadomość seksualności, a co za tym idzie nasze zachowania.

Kiedy pojawili się Grecy, uważani za założycieli fundamentów zachodniej cywilizacji, cywilizacja istniała już od co najmniej 2 tys. lat. Jednak my w czasie nauki w szkole, często zapominamy o analizie czasów wcześniejszych. Nie uczymy się o Wielkiej Bogini, ani o utraconym znaczeniu kobiety. Dlaczego tak się dzieje?

Dzięki historii z czasów Wielkiej Bogini zdobywamy liczne argumenty, które zaprzeczają

42 Morgan wyróżnił sześć faz: **Promiskuiizm** – brak norm regulujących seksualność – wszelkie zachowania są praktykowane i dozwolone. **Rodzina kazirodca** – małżeństwa grupowe w obrębie tej samej generacji (małżeństwo między braćmi i siostrami). **Rodzina punalna** – rodzaj małżeństwa grupowego między rodzeństwem, swoboda seksualna. **Rodzina symbiamiczna** lub parzysta – nietrwałe małżeństwo monogamiczne. **Rodzina patriarcalna**, oparta na małżeństwie, w którym władzę zwierzchnią sprawował mąż nad wieloma żonami. **Rodzina monogamiczna**, oparta na jednożeństwie i zrównaniu pozycji kobiet, stopniowo przechodząca do współczesnej rodziny nuklearnej.

43 E. Fromm, *Miłość, płęć i matriarchat*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1997, str. 87.

44 Źródło: <http://www.rp.pl/artukul/688747.html?p=2> (17.01.2015).

obecnej definicji tzw. „natury kobiecej”. Dowiadujemy się, że kobieta pełniła kiedyś funkcję stworzycielki życia i świata jako bogini, pełniła również funkcje kierownicze będąc królową. Mężczyzna natomiast sprawował rolę drugorzędną. Dowiadujemy się, że w czasach Wielkiej Bogini nie było monogamii, że została wprowadzona dopiero przez patriarchat. Co stanowi świadectwo tego, że nie tylko mężczyzna ma prawo do posiadania dużego libido.

Uświęcone stosunki seksualne

Krzysztof Ulanowski pisze: *Stosunki seksualne w epoce panowania kultu bogini były uświęcone. Kobiety, które służyły bogini, brały kochanków z całej społeczności. Seks był niezwykle czczony przez grupę i często miał miejsce w świątyni Stworzycielki Nieba. Sama Bogini była patronką świętości stosunków seksualnych. Najprawdopodobniej obrzędy te związane były z kultem prokreacji, uświęcenia kobiet, które dają życie. Cud narodzin był związany właśnie z uświęceniem seksualności (...). W praktykach religijnych kultu bogini seks był jej darem dla ludzkości. W seksualnych praktykach ku czci bogini uczestniczyły zarówno kobiety stanu wolnego, jak i mężatki. I było to społecznie aprobowane*⁴⁵.

Źródłem obyczaju antycznego rytualnego stosunku seksualnego były święte zaślubiny, czyli hieros gamos. Był to największy religijny kult starożytności. Miał zwiększać potencję i płodność. Miał być symbolem „połączenia” z boskimi siłami płodności. Stanowił akt mający moc zapewnienia pomyślności dla całego ludu. Biorąca udział w akcie kobieta była wyobrażeniem bogini. Święte zaślubiny miały miejsce w najstarszej wysoko rozwiniętej cywilizacji, czyli u Sumerów. Raz w roku, podczas świąt Nowego Roku, w akcie miłosnym łączący się najwyższy kapłan z najwyższą kapłanką. Połączenia dokonywali na szczycie piramidy tarasowej na specjalnie przygotowanym łożu.

Obyczaj świętych zaślubin pojawił się również w religii irańskiej (przed czasami Zaratustry, perskiego kapłana, proroka i reformatora religijnego). Związany był tam także ze świętami noworocznymi. W Irlandii kult hieros gamos pojawił się pośród Celtów. Najdłużej obyczaj świętych zaślubin utrzymał się w Indiach. Przykładem mogą być rytualne stosunki z młodymi niewolnicami, które nazywane były boginiami, stosowane przez króla Kaszmiru Harsa w celu przedłużenia życia (ok. 1089-1101). A w czasach nowożytnych obyczaj ten pojawia się w kulcie Sakti jako kulminacja mistyki sakralnej. Uczestniczący w „magicznych kręgach” kobiety i mężczyźni łączyli się seksualnie po ceremonii poświęcenia.

Rytualne akty seksualne były rytuałami religijnymi. Akt ten wywodził się z Babilonu, przetrwał w starożytnej Grecji, a także w Koryncie, gdzie kobiety kochały się z nieznanymi raz w roku przy okazji święta Adonisa. Akt seksualny był wyrazem uznania i wyniesienia na ołtarze kobiecej seksualności, miał również stanowić proces uzdrowienia. Był wyrazem miłości bezwarunkowej, która nie stawia wymagań i oczekiwań. Powodował samoakceptację mężczyzny, wzmacniał jego siły życiowe. W *Eposie o Galgameszu*⁴⁶ kobieta poprzez akt seksualny z Enkidu sprawia, że ze zwierzęcia staje się człowiekiem. Enkidu spędza w ramionach świątynnej prostytutki sześć dni i siedem nocy, aby niejako narodzić się na nowo jako człowiek, „zyskał rozum i słyszenie swoje rozszerzył”. W świątyni Innany kapłanki określano jako czyste, czyli bez skazy.

Filozof włoski Julius Evola w swojej książce *Mistyka seksu* pisze: *Akt seksualny spełniał (...) z jednej strony ogólną funkcję czynności ofiarnej, która przywoływała i ożywiała*

45 K. Ulanowski, *Kobieta w starożytności – u źródeł konfliktu*, w: A. Chybička i M. Kaźmierczak (red.), *Kobieta w kulturze – kultura w kobiecie*, Oficyna Wydawnicza "Impuls", Kraków 2006, str. 194.

46 Epos akadyjski, w którym opisane są poszukiwania tajemnicy nieśmiertelności przez legendarnego sumeryjskiego władcę miasta Unug.

obecność bóstw; jego druga funkcja była strukturalnie identyczna z eucharystią: akt płciowy był drogą do uczestnictwa mężczyzny w sacrum, które w tym wypadku było ucieleśnione przez kobietę i przez nią sprawowane⁴⁷.

Odprawianie aktu seksualnego w świątyni było znane we wszystkich wysoko rozwiniętych cywilizacjach Bliskiego Wschodu. Najstarsze dane historyczne wskazują na Mezopotamię. Był to akt magiczny, który przez wykonywanie czynności seksualnych miał przywołać obecność bóstwa i zyskać jego moc. Praktykowano go w trzech różnych formach. W przypadku pierwszym była to przedmażeńską defloracja ku chwale bogini. Zanim dziewczyna wyszła za mąż zostawała sakralnie pozbawiona dziewictwa. Kazimierz Imieliński tak tłumaczy ten fakt w swojej książce pt. *Manowce seksu. Prostyucja. Prostyucja połączona z defloracją zrodziła się z wierzeń, że z błoną dziewiczą związane są magiczne zjawiska, które mogą być pokonane tylko z pomocą bóstwa*⁴⁸. Wierzono, że defloracja jest zabiegiem świętym. Działo się tak w Indiach, u niektórych plemion afrykańskich, na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Herodot wspominał o tym, że każda kobieta miała obowiązek raz w życiu udać się do świątyni Isztar albo Afrodyty i tam oddać się nieznanemu mężczyźnie, za co dostawała wynagrodzenie. *Po oddaniu się i spełnieniu świętego obowiązku wobec bogini, wraca do domu, i od tej chwili, choćby jej nie wiem ile dawał, nie posiądziesz jej*⁴⁹. Jednak zwyczaj opisany przez Herodota był już namiastką rytuału świętych zaślubin. Herodot wspomina, że brzydkie kobiety czekały na swoich deflatorów nawet kilka lat. Była to pozostałość po swobodzie seksualnej, którą kiedyś miała kobieta, kiedy mogła kochać się z kim chciała. Pozostawał jej jeszcze pierwszy stosunek, który mogła odbyć z nieznanym. Potem należała już tylko do męża. Jednak nie mogła wybrać nieznanego samodzielnie, to on decydował. Potem zrezygnowano z tego zwyczaju defloracji z nieznanym, przypadkowym mężczyzną. Kobieta musiała należeć już tylko do jednego mężczyzny. Opisany przez Herodota zwyczaj jest już rozpoczęciem nowego etapu, w którym seksualność kobiety wykorzystywana była jako usankcjonowanie władzy mężczyzny. To mężczyzna wybierał kobietę, stawał się władcą jej seksualności. Jemu miała być podporządkowana. I kobieta, i jej seksualność.

Funkcją rytualnego seksu była świątynna prostytucja, czyli w przeciwieństwie do jednorazowego aktu kobiety spełniały swą rolę wielokrotnie. Dziewczęta świątynne nie były pogardzane, często cieszyły się większym poważaniem niż pozostałe kobiety. Nierzadko pochodziły ze znamienitych rodów, nawet królowie nie zabraniali swoim córkom na pełnienie służby w świątyni. Nikt nie obawiał się, że później nie znajdą mężów. Były traktowane jako reprezentantki wielkiej bogini matki. W Babilonii zwane były kadistu (święte), w Grecji nazywano je hierodulami (świętynie dziewczki), w Jerozolimie kadeszami (poświęcone), w Indiach devadasis (służebnice boże). Jak pisze Karlheinz Deschner: *Kobiet zajmujących się sakralnym nierządem były tysiące, a świątyni, w których uprawiały swe rzemiosło wiele (...)*⁵⁰. Świadczy o prostytucji sakralnej odnajdujemy również w Biblii: *Nie będzie nierządnic sakralnej wśród córek Izraela ani mężczyzn uprawiających nierząd sakralny wśród synów Izraela*⁵¹. Fragment ten dowodzi, że jeszcze w VII w. p.n.e. praktykowano nierząd sakralny. Dla osób nie znających historii prostytucji świątynnej fakt odnalezienia nierządnic w świątyni jest szokujący i niezwykle niewłaściwy. Jednak w kontekście historii całkowicie zmienia się odczytanie tego faktu. Prawdopodobnie w trakcie przekształcania świątyni dawnych bóstw na świątynie Jahwe, dla „nierządnic” to wyznawcy Jahwe byli uzurpatorami, którzy wtargnęli do miejsca, które kiedyś należało do nich.

Kiedy przybyli najeźdźcy z Północy, kobiety pełniące funkcje świątynne zaczęto nazywać prostytutkami, a rytuały świątynną prostytucją. Kobiety quadishtu straciły prawo do prowadzenia inte-

47 K. Deschner, *Krzyż Pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*, Agencja Wydawnicza URAEUS, Gdynia 1994, str. 46.

48 K. Imieliński, *Manowce seksu. Prostyucja*, RES POLONIA, Łódź 1990, str. 31.

49 Herodot, *Dzieje, Księga Pierwsza Klio*, str. 74, źródło: <http://filozofia.3bird.net/download/archeologia/archeologia-herodot-dzieje.pdf> (15.01.2015)

50 K. Deschner, *Krzyż Pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*, Agencja Wydawnicza URAEUS, Gdynia 1994, str. 48.

51 Biblia Tysiąclecia (Pwt 23: 18), Wydanie trzecie poprawione, dz.cyt., str. 193.

resów, posiadania własności i wolności. Odebrano im także prawo przenoszenia majątku na dzieci. Wcześniej często córki kobiet zostawały quadishtu. Według inskrypcji z Tralles w Anatolii zwyczaj dziedziczenia istniał jeszcze w 200 r. n.e. Stare zwyczaje szczególnie silnie likwidowano w Kanaanie. Hebrajczycy zaciekle walczyli z Kultem Wielkiej Bogini i prostytucją sakralną. Merlin Stone pisze: *żydowscy prorocy i kapłani otwarcie wyrażali swoją pogardę dla każdej kobiety, która nie była albo dziewczicą, albo czyjąś ślubną małżonką. Uważali, że wszystkie kobiety muszą być publicznie przypisane jakiemuś mężczyźnie – ojcu lub mężowi – jako jego własność. W ten sposób wytworzyli i umocnili ideę moralności seksualnej, obowiązującej kobiety*⁵². Narzucili tym sposobem pojęcie seksualności skonstruowane z perspektywy mężczyzny. Status kobiety na długie wieki został uzależniony od jej przynależności do mężczyzny.⁵³ Wkrótce, w wyniku długiej historii, kobiety zupełnie przejmą męski punkt widzenia, zapominając całkowicie o innym wymiarze swojej seksualności. Będą patrzeć na siebie, nie swoimi oczami, oceniając się z punktu widzenia mężczyzny. Na tej podstawie ukształtują swój obraz odbity w krzywym zwierciadle. I w tym krzywym zwierciadle kobieta przegląda się od wieków.

Ze świętej kobieta staje się nieczystą

W starożytnej Grecji początkowo kobiety pracujące w prostytucji nie były potępiane. A co najważniejsze, tylko prostytutki miały prawo do posiadania majątku. Pozostałe kobiety pozbawione były samostanowienia, prawa do dysponowania majątkiem. Śmiało można powiedzieć, że były ubezwłasnowolnione przez męskich członków swojej rodziny. Tylko prostytutki były bardziej zadowolone z narodzin córki, którą mogły w przyszłości przysposobić do zawodu. Zdanie z *Mowy przeciwko Neerze* Demostenesa ukazuje funkcje kobiet greckich: *Heterę służą nam do rozkoszy, konkubiny do rozwiązywania spraw dnia powszedniego, a żony do płódenia prawowitego potomstwa i sprawowania niezawodnej opieki nad całym domostwem*⁵⁴. Często się zdarzało, że po narodzinach potomka, mąż tracił całkowicie zainteresowanie swoją żoną, kierując swoje żądze ku prostytutkom. **Kobiety zostały podzielone stosownie do funkcji użyteczności męskiej.** Wraz z tym podziałem została rozbita kobieca seksualność, na dwa przeciwległe brzegi. Jeśli funkcja obejmowała bycie żoną, seksualność podlegała restrykcjom zupełnie ją ograniczającym. Jeśli funkcja umożliwiała swobodę seksualną, wykluczała z życia społecznego. Kobieta szanowana, za swoje prawa płaciła całkowitym uzależnieniem od mężczyzny. Plutarch jasno określił jak powinno się traktować i co powinny robić kobiety godne szacunku: *Niezamężne dziewczęta muszą być szczególnie strzeżone, kobietom zamężnym przystoi prowadzenie domu i milczenie*⁵⁵. Szanujące się kobiety w starożytnej Grecji miały wyznaczone w domu specjalne pomieszczenia. Zwykle w głębi na końcu mieszkania, żeby przez przypadek nikt obcy ich nie zobaczył. Mogły opuszczać dom w czasie świąt religijnych czy w związku z pogrzebem. Zakupy robili niewolnicy. Słynna grecka demokracja wykluczała obecność kobiet, ponieważ udział w niej brał każdy, kto posiadał majątek, a kobieta nie mogła mieć żadnego majątku (ani prawa dziedziczenia). Jeśli „porządna kobieta” handlowała na targu mogła być pewna, że zostanie napiętnowana. Znany jest przypadek kobiety, która po śmierci męża sprzedawała wstążki na targu. Oskarżono ją o prostytucję. Zarzut argumentowano tym, że wiadomym jest, że żadna porządna kobieta nie przebywa sama na targu. Tylko hetera (elitarna prostytutka) mogła pozwolić sobie na niezależność. Mogła chodzić tam gdzie chce i kiedy chce. Mogła

52 M. Stone, *The Paradise Papers*, London 1979, str. 198-199.

53 Śmiało można powiedzieć, że do dzisiaj kobieta jest pojmowana przez pryzmat mężczyzny. Wiele kobiet określa swoją wartość poprzez posiadanie, a może raczej przynależność do mężczyzny. Kobiety są dumne ze zmiany nazwiska. Czują się gorsze jeśli nie mają partnera czy męża.

54 Źródło: <http://www.konflikty.pl/historia/starozytnosc/status-i-rola-kobiety-w-swiecie-greckim-i-rzym-skim> (13.02.2015)

55 Cyt. za: N. Roberts *Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim*, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1997, str. 34.

zajmować się własnymi sprawami, czy brać udział w życiu intelektualnym Grecji. Prawowita małżonka miała prawo milczeć i nie miała prawa edukacji. Uczyła się głównie od matki i babki gotowania, przędzenia czy tkania, a także podstaw z rachowania, czytania i muzyki. Chęć jakiegokolwiek wyjścia z cienia męża była skrupulatnie karana. Kobieta, która chciała być niezależna często musiała wybrać prostytucję, gdyż tylko to umożliwiała jej zarobienie na życie. Do dzisiaj dla wielu kobiet jedynie praca w prostytucji zapewniała niezależność i możliwość utrzymania siebie i dzieci. Solon, ateński mąż stanu i prawodawca, ukształtował liczne prawa ściśle określające pozycję kobiet ateńskich. Podział opierał się na nieskomplikowanym podziale kobiet na „porządne kobiety” i całą resztę.

Starożytny Rzym był zdecydowanie łaskawszy dla kobiet. Wynikało to z wpływu kultury etruskiej. U Etrusków prostytucja nie była postrzegana negatywnie. Prostytucję uprawiały nawet kobiety wolnego stanu, aby w ten sposób zdobyć posag i pozyskać możliwość zamążpójścia. Było to gorsze dla Greków i miało wpływ na sytuację rzymskich kobiet. Kobiety pochodzące z klasy panującej w Rzymie nie były odcięte od świata i mogły uczestniczyć w życiu społecznym. Mogły korzystać z nauk domowych nauczycieli. Mieszkanke Rzymu na tyle ceniły swoją niezależność, że kiedy pierwszy cesarz August wprowadził prawa, według których musiały wychodzić za mąż i rodzić dzieci, niektóre z nich zdecydowały się na zarejestrowanie się jako prostytutki. Mimo tego większość kobiet pracujących w Rzymie w prostytucji wywodziła się z klasy niewolnic. Z czasem zawód prostytutki był coraz bardziej degradujący kobietę. Otto Kiefer pisze: *Małżeństwo jako związek było z pewnością nieznanne [zwykłym ludziom]; w związku z tym dzieci należały tylko do matki. Ta (...) niemałżeńska relacja istniała w Rzymie również później i była podstawą dobrze rozwiniętego systemu wolnej miłości, która szybko przerodziła się w różnego rodzaju prostytucję*⁵⁶.

W okresie klasycznym życie seksualne miało ogromne znaczenie, niektórzy badacze nazywają ten okres fallokracją. Przejawiało się to bardzo licznymi przedstawieniami męskiego narządu płciowego i aktów miłości fizycznej. Zwyczajnie panujące w życiu seksualnym odzwierciedlały rzeczywisty stosunek władzy dominującej społecznie. Tylko obywatel, czyli mężczyzna, miał prawo do swobodnego korzystania ze swojej seksualności. Pod jednym warunkiem: musiał być zawsze stroną aktywną. Jeśli nie stosował się do takich wymogów mógł zostać oskarżony o zdradę patriarchalnego systemu władzy i posądzony o dewiację. Zdarzały się przypadki pozbawienia majątku, utraty obywatelstwa i wygnania z kraju. Akt seksualny był nierozdzielnie związany z prezentacją władzy i hierarchii. Panował ten, kto miał fallusa, a poddanym był ten, kto był penetrowany. Seks miał przynosić przyjemność przede wszystkim mężczyźnie, dbał tylko o niego. Jeśli mężczyzna dbał o przyjemność kobiety narażał się na drwinę i pogardę. Seks z żoną miał służyć jedynie prokreacji. Według powszechnej opinii żona nie powinna być dobrą kochanką i powinna charakteryzować się przede wszystkim powściągliwością. Kobiety, które współżyły przed ślubem nie mogły wchodzić do świątyni, nosić odświętnych szat i ozdóbnej biżuterii. Jeśli nie stosowały się do tych nakazów, każdy mógł je znieważyć. Jeśli stosunek przedmałżeński przydarzył się córce, ojciec mógł ją wypędzić z domu, a niekiedy nawet sprzedać. Kobieta taka traciła również prawo do zamążpójścia. Bardzo często zdarzały się przypadki, kiedy obcy mężczyzna przekraczał próg domu, podczas nieobecności pana domu; wtedy zwykle kobieta zostawała oskarżana o intymny kontakt⁵⁷. Podobna sytuacja ma dzisiaj miejsce w krajach muzułmańskich, kiedy to zwykle kobieta zostaje oskarżona o gwałt.

Pierwsze spisane prawa świadczące o podziale na żony i prostytutki pochodzą z 2000 roku p.n.e. ze starożytnego Sumeru. W Kodeksie Lipit-Isztara czytamy: *Jeśli mężczyźni nie urodzi dzieci żona, lecz jedynie prostytutka z ulicy, winien on dostarczyć owej prostytutce wina, oleju i ubrań, a jej dzieci, które z nią miał, uczynić swoimi prawowitymi spadkobiercami; tak długo wszelako, jak żyje żona, prostytutka nie będzie mieszkać wraz z nią w jego domu*⁵⁸. Kobiety zostają podzielone na dobre i złe, prawowite

56 O. Kiefer, *Sexual life in Ancient Greece*, London 1934, str. 8.

57 Źródło: <http://historia.org.pl/2012/09/17/zycie-intymne-atencykow-w-v-wieku-p-n-e/> (18.01.2015).

58 Cyt. za: N. Roberts *Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim*, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1997, str. 25.

i wykluczone. W innym sumeryjskim źródle odnajdujemy historię, w której ojciec odradza synowi poślubienie świątynnej prostytutki, gdyż, jak tłumaczy, jest ona przyzwyczajona do wielu mężczyzn, dodatkowo jest nieposłuszna i krnąbrna. Świątynna prostytutka zachowuje swobodę seksualną, co stanowi zagrożenie dla patriarchalnego systemu. Podział ten wprowadzał również nienawiść między kobietami. Wrogość, która tak naprawdę istnieje do dzisiaj. Pierwszy przepis dyskryminujący prostytutki pochodzi z 1100 roku p.n.e. z Asyrii. Wprowadzał on nakaz noszenia specjalnych skórzanych kaftanów, które przyciągają uwagę, wyróżniają prostytutkę spośród innych kobiet. Jeśli któraś z kobiet nie stosowała się do nakazu, otrzymywała karę pięćdziesięciu kijów i wylania smoły na głowę. W ten sposób powstają odmienne normy seksualne dla obydwu płci. Mężczyzna, który nie musiał ograniczać swojej seksualności mając żonę i korzystając z usług prostytutki oraz kobieta, która albo musiała być żoną wierną jednemu mężczyźnie, albo prostytutką, potępioną i wykluczoną.

Pierwsze domy publiczne powstały w starożytnej Grecji za sprawą założyciela republiki ateńskiej w VI w. p.n.e. Solona. Obserwując rozwijającą się prostytucję, postanowił on na niej zarobić. Wkrótce zyskał wdzięczność wielu mężczyzn, a poeci i pisarze wychwalali jego czyny. Poeta Filemon słaawił Solona pisząc: *Dobrem publicznym natchniony krok podjął*⁵⁹. Pisarz Ateneos notował natchnioną poradę: *O Solonie (...) widząc, że państwo jest pełne lubieżnych młodzieńców, których naturalne żądze prowadziły tam, gdzie nie powinni się znaleźć, sprowadziłeś pewne kobiety i umieściłeś je w pewnych miejscach, gdzie miały stać się dobrem publicznym, dostępnym dla wszystkich. Stoją tu niczym nie zakryte. (...) Drzwi stoją otworem, cena to jeden obol. Dalej do środka. Nie ma tu bzdurzenia, płotek, podstępów. Rób, to, czego pragniesz, i tak, jak pragniesz. Skończyłeś? Pożegnaj się. Ona nic już więcej od ciebie nie żąda*⁶⁰. Tym sposobem prostytutki stały się *dobrem publicznym, dostępnym dla wszystkich*. Uczono również „zasad” korzystania z usług. Sugerując, że prawdziwy mężczyzna kierowany „naturalnymi” żądzami nie rozmawia, nie wdaje się w bezowocne dyskusje, tylko korzysta. A potem wychodzi i zapomina. Na tym polega prawdziwa umiejętność korzystania z usług seksualnych. I na tym polega ona do dzisiaj... Domy publiczne stworzone przez Solona były rajem dla klientów, niestety nie dla kobiet, które tam pracowały. Mieszkały one w zaniedbanych, stłoczonych pomieszczeniach i tak jak „porządne żony”, miały również niewielki wpływ na swój los. Były łupem wojennym z Azji, albo zostały kupione przez specjalnie do tego celu wyznaczonych urzędników państwowych na wolnym rynku. Zapłata nie trafiała w ręce prostytutki, tylko urzędnika pracującego w domu publicznym. Zdarzało się, że dostawały prezenty od klientów. Skrupulatny Solon ścigał podatki nawet od tych prezentów. Były bardziej seksualnymi niewolnicami niż prostytutkami. A państwo pełniło rolę oficjalnego stręczyciela. Ci, którzy zyskali na pracy kobiet stanowili długą listę mężczyzn, poczynając na zarządców domów publicznych, poprzez dzierżawców podatków, a kończąc na państwie. I chociaż od tego rodzaju praktyk minęły setki lat, to obecnie jest również wiele miejsc, gdzie niewiele się zmieniło... W naszych cywilizowanych czasach, w XXI wieku proceder handlu kobietami do wymuszonej prostytucji ma się całkiem nieźle.

W średniowieczu traktowano prostytucję jako konieczne zło. Uważano, że dzięki istnieniu instytucji prostytucji, ochrania się przed pożądliwością męską inne kobiety. Tomasz z Akwinu twierdził, że *prostytucja należy do społeczeństwa jak kloaka do najwspanialszego pałacu. Prostytucja odpowiada kloace pałacu; gdyby się ją usunęło, cały pałac zacząłby cuchnąć*⁶¹. Księża zalecali żonom mężczyzn, którzy domagali się seksu oralnego albo analnego (traktowanego jako ciężki grzech), aby te kierowały swoich mężów do prostytutek - w imię „mniejszego zła”. Organizacją porządku funkcjonowania domów publicznych zajmo-

59 Tamże, str. 36.

60 J. O’Faolain, L. Martino, *Not in God’s Image*, London 1973, str. 27.

61 Tomasz z Akwinu, *Opuscula*, XVI, Paris 1975, str. 14.

wali się radni miejscy oraz hierarchowie kościelni. Począwszy od XII wieku domy publiczne były zakładane nawet przez zakony, duchowni czerpali więc swoje korzyści z nierządu. Mówiło się, że arcybiskup z Meinz ma w domu tyle prostytutek ile ksiąg w bibliotece. Juliusz II zasłynął z historii, które opowiadały o tym, że pensjonariuszki z jego lunaparku w dzień się modlą, a w nocy obsługują chrześcijan⁶². Kobiety pracujące w prostytucji musiały cierpieć w imię „wyższego dobra”. Nie zapewniano im żadnej pomocy prawnej w przypadku przemocy, czy wykorzystania seksualnego. Do dzisiaj są tacy, którzy uważają, że nie można zgwałcić prostytutki. Kobiety te znajdowały się poza nawiasem społeczeństwa. Również w tym względzie niestety niewiele się zmieniło.

Bardzo popularne było towarzystwo prostytutek w trakcie wypraw krzyżowych. W końcu XI wieku we Francji za wojskiem ciągnęły tysiące prostytutek. Wyprawy krzyżowe wpłynęły na rozwój prostytucji. prostytutki pracujące w podróży w ślad za armią to odrębna, ogromna opowieść. W XV wieku skoszarowane przy wojskach kobiety, oprócz nierządu pełniły funkcje zastępczych żon – prały, sprzątały i gotowały żołnierzom. Kiedy armia zamieniła się w formację stałą, prostytucja została usunięta z wojska.

W epoce renesansu wzrosła rola kobiety, a co za tym idzie zaczęto lepiej traktować prostytutki. Sławę zdobyły kurtyzany, czyli prostytutki wysokiej rangi. Często kurtyzanami były śpiewaczki, aktorki, tancerki. Paradoksalnie, prostytucja zaczęła być coraz bardziej potępiana i coraz mniej tolerowana. W dużym stopniu stało się tak za sprawą epidemii chorób wenerycznych. W związku z piętnowaniem prostytucji rozwinęła się nowa odmiana prostytucji, zwanej sklepową. Mężczyzna nie wzbudzając podejrzeń żony, czy policjanta mógł wejść do sklepu pod pozorem zakupu np. rękawiczek, a tam na zapleczu skorzystać z usług prostytutki. Między XVI a XVII wiekiem na ulicach Francji pracowały prostytutki zwane lampronières, czyli chodzące z lampą, które oświetlały swoją twarz, aby klient mógł im się lepiej przyjrzeć. Aby nie doszło do pomyłki szanującej się kobiety z prostytutką, uczciwe kobiety nie mogły po zmroku poruszać się same. Było to dozwolone jedynie w towarzystwie mężczyzny. Miała to być ochrona kobiet porządnych, jednak w rzeczywistości ochrona ta opierała się na ograniczeniu ich wolności. Sekretarz papieża Aleksandra VI Borgii napisał w swoim pamiętniku: *Po kolacji, w której uczestniczył papież, wpuszczono około 50 kurtyzan, które tańczyły za służącymi lub zaproszonymi gośćmi, początkowo ubrane, później całkowicie się rozbierały. Papież, jego syn i córka Lukrecja rzucali między nich kasztany i cieszyli się, gdy biedni wyrzucali je sobie w rękę. W końcu papież wymyślił inną grę jako ukoronowanie tych uciech: walki miłosne, w których najsilniejszy – oprócz tego, że posiadał odpowiednią dziewczynę, obdarzony był jeszcze nagrodą*⁶³. Jak widać nie można było narzekać na pomysłowość papieża, głowy Kościoła.

W XVI wieku w całej Europie zaczęto zamykać domy publiczne. W kościele katolickim pojawiła się reformacja, która doprowadziła do powstania protestantyzmu. W ramach katolickiej walki z reformacją wprowadzono również zaostżenia w stosunku do seksu. Miało to wpływ również na prostytucję. Kościół zaczął niemal obsesyjnie potępiać seks. Do tego dołączyła rozprzestrzeniająca się kiła. Zaczęto masowo zamykać domy publiczne. W Austrii, Niemczech i Francji wprowadzono zakaz uprawiania nierządu. prostytutki zamykano w domach poprawczych i w więzieniach. Społecznie je piętnowano. Kobiety zaczęły pracować potajemnie, co jeszcze bardziej wzmocniło rażenie kiły.

W XVIII wieku ze swej brutalności seksualnej zasłynęli arystokraci. Istnieją liczne opisy dokumentujące orgie, w których stosowano bicie, biczowanie, wykorzystywanie osób niepełnoletnich. Całe ówczesne społeczeństwo cechowało się wykorzystywaniem przemyco seksualnej, w której częstą praktyką był gwałt zbiorowy. Pod naciskiem Dyrektoriatu Napoleon Bonaparte zaczął ponownie otwierać domy publiczne. Ustalono obowiązującą wizytę u lekarza, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się kiły. Lekarzami byli mężczyźni, ponieważ kobiety nie miały dostępu do uniwersytetów. Wizyta u lekarza-mężczyzny była bardziej poniżająca dla kobiet niż przyjęcie klienta, dlatego za wszelką cenę

62 K. Imieliński, *Manowce seksu. Prostytucja*, RES POLONIA, Łódź 1990, str. 75.

63 Tamże, str. 79.

staraty się uniknąć badania. Dopiero w XVIII wieku wprowadzono łagodną karę za gwałt na prostytutce, wcześniej można było ją gwałcić całkowicie bezkarnie. W Niemczech pojawił się regulamin domów publicznych oraz praw, które obowiązywały zarządców. Prawa te określały w jakich pomieszczeniach mają przyjmować prostytutki, jak mają być ubierane, karmione i jaką zapłatę przyjmować. Nie można było zabraniać im chodzenia do kościoła, gdzie z kolei musiały siedzieć na specjalnie wyznaczonych miejscach. Nie można było ich sprzedawać, zmuszać do pracy w czasie menstruacji, nie można było ich karać fizycznie.

Druga połowa XIX wieku to epoka wiktoriańska, a co za tym idzie purytanizm i pruderia. Oczywiście odbiło się to na kobietach. Nawet lekarz nie mógł dotknąć kobiety. Przyzwoita kobieta nie mogła odczuwać ani przyjemności seksualnej, ani podniecenia. Mogła odbywać stosunek seksualny tylko po to, aby mieć potomka. Musiała odgrywać przy tym rolę męczennicy. Z powodu pruderii kobiety nie miały żadnego pojęcia o współżyciu, ani o płodności. Ich nastawienie do seksu było bardzo negatywne, a czynności seksualne traktowane jako poniżające. Spółkowano w długich koszulach ze specjalną dziurką na wysokości wejścia do waginy, tylko w ciemnościach. Kobieta nie mogła pokazać się nago nawet mężowi i nawet po spółkowaniu z mężem odczuwała wyrzuty sumienia. Sprzedawano specjalne proszki do mącenia wody, aby kobieta w czasie kąpieli nie mogła zobaczyć intymnego elementu swojego ciała.

Z drugiej strony natomiast rozkwitała prostytutka, z której mogli korzystać mężczyźni. Oto nastąpił kolejny okres w dziejach, gdzie mężczyzna nie musiał ograniczać swoich potrzeb seksualnych, zaś w przypadku kobiety sytuacja była diametralnie inna. Purytanizm miał ogromnie negatywny wpływ. Kobiety zaczęły kojarzyć seks z nieprzyjemnością, z przykrym obowiązkiem. To wtedy kobiety otrzymywały słynną radę przed nocą poślubną: *Zamknij oczy i myśl o Anglii*. Prawdopodobnie rada ta pochodzi z fragmentu pamiętnika Lady Hillingdon, w którym możemy przeczytać; *Jestem szczęśliwa, że Karol zjawia się w mej sypialni rzadziej niż dawniej (...). Kiedy słyszę jego kroki za drzwiami, kładę się na łóżku, zamykam oczy, rozchylam nogi i myślę o Anglii*. Na pozór niezwykle zabawny fragment jest wyrazem autentycznego dramatu kobiet, które przez całe swoje życie pozbawione były przyjemności jaką może przynieść seks. Mężczyźni dostarczali sobie przyjemności w domach publicznych i przeważnie nie okazywali zmysłowości w stosunku do swojej żony. Ich inicjacja i edukacja seksualna odbywała się z prostytutkami. Ponieważ seks odbywał się w atmosferze sekretu, myślenie o seksie nabrało nieprzyzwoitego charakteru. Żaden z mężów nie myślał nawet o tym, aby robić to samo ze swoją żoną co z prostytutką, ponieważ w ten sposób pozbawiłby godności matkę swoich dzieci. W seksie małżeńskim nie dochodziło do zaspokożenia. Mężatki zostały całkowicie pozbawione swojej seksualności. Natomiast prostytutkom przypisywano ogromną lubieżność. Wymyślono medyczną teorię, która tłumaczyła to lubieżne zachowanie. prostytutkami miały być kobiety inwersyjne. Kobieta inwersyjna w jednym znaczeniu, była kobietą, która czuła pociąg do swojej płci. W drugim znaczeniu była to kobieta, która rzekomo posiadała męską duszę tkwiącą w żeńskim ciele. Skutkiem tego było posiadanie męskiego popędu seksualnego, a to doprowadzało do uprawiania prostytutki. Niemożliwym było, aby wyobrażać sobie, że zwykła, porządna kobieta mogła mieć jakieś potrzeby seksualne.

W XIX wieku pojawiły się pierwsze naukowe ujęcia prostytutki, które tak naprawdę były kolejnym narzędziem represjonowania kobiet. Wtedy pojawiło się określenie prostytutki stosowane do dzisiaj jako patologii społecznej. Autorem tego dyskursu był włoski psychiatra Cesare Lombroso. Dowodził on w swoich nie całkiem naukowych badaniach, że predyspozycje do bycia prostytutką są wrodzone. Jednym słowem, niektóre kobiety rodzą się dziwkami i nic tego nie zmienia. Charakterystycznymi cechami, jakie rzekomo posiadały prostytutki, miało być: wzmożone libido, pijaństwo, łakomstwo, obżarstwo, lenistwo, próżność i pęd do strojenia się. Kobiety te według Lombroso były całkowicie pozbawione

emocji i zobojętniałe moralnie. Dodatkowo posiadały szczególne cielesne zwyrodnienia; takie jak anomalie w uzębieniu, rozdwojenie kciuka, asymetrię ciała czy anormalne owłosienie. Opisywał je jako: *relikt wcześniejszej fazy rozwoju człowieka*⁶⁴, bądź w najlepszym razie jako prymitywną wersję mężczyzny. W ten sposób ukształtował się popularny do dzisiaj obraz prostytutki, jako osoby zdegenerowanej, pochodzącej z marginesu społecznego. Społeczeństwo przyjęło wizerunek kobiety, która ma liczne nagłogi, choroby weneryczne, często wchodzi w konflikt z prawem, jest mało inteligentna, niekoniecznie urodziwa i wulgarna. Taki obraz towarzyszy wielu współcześnie żyjącym ludziom. Do dzisiaj prostytutkom towarzyszy stygmatyzacja, która natomiast zupełnie nie dotyczy klientów. Negatywne emocje skupiają się przede wszystkim na kobietach.

Po raz pierwszy na podwójną moralność w stosunku do płci zwróciły uwagę feministki w XIX wieku. W swoich postulatach domagały się wprowadzenia restrykcji, które będą wymagały od mężczyzn spełniania tych samych zasad, którym podlegają kobiety. Chodziło o wierność i czystość obyczajów. Feministki wskazywały, że to system patriarchalny wywołuje prostytucję, nie zgadzały się z opinią konieczności jej istnienia. Wskazywały na upośledzenie społeczne kobiety, na niemożności kształcenia się i rozwijania, które umożliwiłoby kobiecie samodzielny egzystencję. Zwracały uwagę na istnienie podwójnej moralności, która pozwalała na swobodę seksualną mężczyznom, jednocześnie wykluczając ze społeczeństwa prostytutkę. W kolejnych latach w ruchu feministycznym pojawiły się postawy proseksualne, które wspierały prostytucję, jako jedną z form realizacji potrzeb seksualnych kobiety.

Wraz z wprowadzeniem monogamii nie można było ograniczyć seksualności wszystkim kobietom, ponieważ w ten sposób również męska seksualność nie mogłaby się realizować. Kobieta została więc określona między dwoma skrajnościami. Mogła spełnić się jako święta, albo grzesznica. Jedna sytuacja odbierała jej seksualność, druga wykluczała ją społecznie i stygmatyzowała. Jednocześnie męska seksualność nigdy nie musiała wybierać między dwoma biegunami. Mogła się realizować, bez konsekwencji wykluczenia, czy stygmatyzacji.

Podział na grzesznicę i świętą doprowadził również do sytuacji, w których kobiety nie praktykują ze swoimi mężami pewnych seksualnych zachowań, ponieważ im nie wypada. Istnieje niepisany podział praktyk seksualnych, na takie, które przystoją żonie i takie, których nie powinna robić żona, tylko prostytutka. Większość żon stosuje się do nakazu, z obawy, że mąż mógłby stracić do nich szacunek lub dlatego, że narzucony sposób zachowań, w którym się wychowały nie pozwala im nawet na myślenie o możliwości spełnienia pragnień swojego męża. Wielu tłumaczy swoje wizyty w agencji towarzyskiej właśnie tym, że żona nie chce robić tego, o czym oni marzą. A żona nie może tego robić, bo tak została wychowana. Mężczyźni nie mają takiego podziału, są wychowywani w większej otwartości seksualnej, a kobiety w większej pruderii. Powstające nieporozumienia są naturalnym wynikiem rozróżnienia w sposobie wychowania. I układają się tak, żeby mąż szukał spełnienia w ramionach prostytutki. Skoro *żona nie chce, chodź ty, dziewczę!* jak powiedział Marcin Luter.

Względność definicji dziewictwa

Historia pokazuje jak bardzo zmieniło się znaczenie i stosunek ludzi do prostytucji. Podobnie stało się z definicją dziewictwa. W 1933 roku Esther Harding, analityczka jungowska napisała, że w czasach przedchrześcijańskich dziewictwo było rozumiane zupełnie inaczej niż w naszych czasach. W języku greckim słowo *dziewica* odpowiadało słowo *parthenos*, co oznaczało „nie więcej niż niezamężną kobietę”⁶⁵, oraz tę, której dotyczy prawo zarówno odmówienia zbliżenia, jak i przyjęcia go.

64 J. Sikorska-Kulesza, *Zło tolerowane*. Warszawa: Wydawnictwo Mada, 2004, s. 323.

65 „no more than unmarried woman” cytata z M. Esther Harding, *Woman's Mysteries: Ancient and Modern*, Harper Colophon Books, 1971.

Dziewicą była dziewczyna, która należała do samej siebie, była sama w sobie⁶⁶. **Była to kobieta, która nie potrzebowała męża.** Słowo *dziewictwo* nie było związane z fizycznym stanem ciała kobiecego, odnosiło się raczej do duchowego i psychologicznego wymiaru kobiety. Była to kobieta niezależna, dla której mężczyzna nie stanowił sensu istnienia. Tym sposobem dziewicą mogła być wdowa, kobieta samotna, rozwódka, kobieta wielodzietna czy ladczyca. Dziewica nie odrzucała mężczyzny, ani nimi nie gardziła, była jedynie kobietą niezależną, która stanowiła samodzielny byt sama w sobie. Co pozwalało jej kochać bez potrzeby przynależności. Nie potrzebowała ulegać mężczyźnie, ani mieć go jedynie dla siebie. Nie istniał wtedy podział na świętą i kurwę, żonę i kochankę. Przyjęty przez nas podział jako stan naturalny powstał zaledwie kilka tysięcy lat temu⁶⁷.

W czasach Homera nie wymagano, aby przyszła małżonka była dziewicą. A nieślubne dziecko traktowane było jako spółdzone przez bogów, takiej matce należał się więc szacunek, ponieważ to ją nobilitowało⁶⁸. Norman Davies w książce *Boże igrzysko. Historia Polski* pisze o Słowianach zamieszkujących obecne ziemie polskie cytując tekst żydowskięgo podróżnika Ibrahima ibn Jakuba z 965-966 r. n.e.: *Jeżeli mężowi urodzą się dwie lub trzy córki, to one [stają się] powodem do jego bogactwa, a jeśli się urodzi dwóch chłopców, to [staje się] to powodem jego ubóstwa.(...) Kobiety ich, kiedy wyjdą za mąż, nie popełniają cudzołóstwa; ale panna, kiedy pokocha jakiego mężczyznę, udaje się do niego i zaspokaja u niego swoją żądzę. A kiedy małżonek poślubi [dziewczynę] i znajdzie ją dziewicą, mówi do niej: „gdyby było w tobie coś dobrego byłiby cię pożądali mężczyźni i z pewnością byłabyś sobie wybrała kogoś, kto by wziął twoje dziewictwo”. Potem ją odsyła i uwalnia się od niej⁶⁹.* Fragment ten dowodzi o zupełnie innych wymaganiach dotyczących wierności oraz traktowania dziewictwa w czasach Mieszka I. Zamężne kobiety mogły utrzymywać pozamałżeńskie kontakty seksualne i nie było to traktowane jako cudzołóstwo, a posiadanie dziewictwa było niepożądane w oczach przyszłego małżonka, gdyż budziło wątpliwość zalet kobiety. Utrzymywanie kontaktów seksualnych przedmałżeńskich było naturalne.

Prostytucja to NIE najstarszy zawód świata

Powszechnie uważa się, że prostytucja to najstarszy zawód świata. Mówi się, że kobiety od zawsze uprawiały prostytucję we wszystkich społecznościach i epokach. Kazimierz Imieliński pisze: *Pogląd ten nie wydaje się być prawdziwy. Prostytucja powstała bowiem dopiero na pewnym etapie rozwoju społecznego. W języku potocznym często mówi się, że prostytucja jest najstarszym zawodem świata. Nie jest to prawda⁷⁰.* Najstarsze profesje świata to raczej zbieractwo i drobne myślistwo. Według wielu badaczy⁷¹ prostytucja pojawiła się wraz z rozwojem ekonomiczno-społecznym i jest efektem monogamicznego małżeństwa uformowanego w patriarchacie. Imieliński podkreśla, że we wczesnej fazie rozwoju ludzkości, wtedy kiedy ludzie żyjąc w grupach wspólnie pracowali i każdy z nich miał takie samo prawo do tego, co udało się wypracować w grupie, panowało równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Ludzkość nie znała wtedy pieniądza. Produkcja nie wiązała się z nadwyżką, która byłaby zbędna, w związku z tym nie można było uprawiać handlu na większą skalę. Dbano o produkcję potrzebną do przeżycia. Wtedy też kobieta nie była traktowana w

66 "involves the right to refuse intimacies as well as to accept them. A girl belongs to herself [Harding's emphasis] ... she is 'one-in-herself'" cytat z M. Esther Harding, *Woman's Mysteries: Ancient and Modern*, Harper Colophon Books, 1971.

67 Źródło: http://www.dojrzewalnia.pl/endorfina/rozwijaj_sie/poznaj_siebie_lepiej/i_swieta_i_ladacznic_a_we_mnie_jak_powracam_do_integralnosci_i_wewnetrznej_dziewiczosci.html (16.01.2015)

68 Źródło: <http://www.konflikty.pl/historia/starozytnosc/status-i-rola-kobiety-w-swiecie-greckim-i-rzymskim/> (16.01.2015).

69 Cyt. za: N.Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, str. 29-30.

70 K. Imieliński, *Manowce seksu. Prostytucja*, RES POLONIA, Łódź 1990, str. 19.

71 K. Sudhoff, W. Bernsdorf, Engels, K. Imieliński.

kategoriach przedmiotu, który miałby spełniać określone oczekiwania czy potrzeby mężczyzn. Dziewictwo nie było istotne, tak samo jak nie przywiązywano wagi do wierności małżeńskiej. Kobiety żyły w grupach, a związki, które tworzyły, można by określić małżeństwami grupowymi. Panowała swoboda seksualna. Nie miało większego znaczenia kim jest ojciec, ponieważ dziecko wychowywało się w otoczeniu grupy. W takich warunkach prostytutka nie była potrzebna, nie miała racji bytu. Mężczyzna i kobieta traktowali się w życiu seksualnym na równi, ponieważ nie istniała podwójna moralność, inna dla kobiety, inna dla mężczyzny. *Jak pisze K. Sudhoff, występowanie i rozpowszechnienie prostytutki w czasach przedhistorycznych może być rozważane tylko w formie przypuszczeń lub analogii do ludów prymitywnych, poznawanych między wiekiem XVI i XIX*⁷².

Prostytucja, która miała miejsce w pradawnych czasach, nie może być rozumiana tak samo jak prostytutka współczesna. Nie mamy niestety określenia, które nie miałoby negatywnego zabarwienia, do którego jesteśmy przyzwyczajeni od wieków. Dlatego ciężko nam dawną prostytutkę sakralną rozumieć inaczej. Istnieje wiele argumentów, które wskazują, że prostytutka w rozumieniu współczesnym pojawiła się wraz z nadmiarem produkcyjnym, oraz tworzeniem się hierarchii społecznej. Wraz z hierarchią pojawił się ucisk człowieka przez człowieka. Dopiero wtedy zaistniały warunki, w których mogła pojawić się prostytutka. Ogromny związek z pojawieniem się prostytutki miało na pewno ukształtowanie się instytucji monogamicznego małżeństwa oraz wymaganie dziewictwa jako niezbędnego moralnie przymiotu kobiet. Podwójna, różna moralność kobiet i mężczyzn musiała powołać do życia istnienie prostytutki. Skoro żądano od kobiet utrzymania dziewictwa do ślubu, a jednocześnie przypisywano mężczyźnie „naturalne, niepokromione” żądze, to owe żądze musiały znaleźć gdzieś swoje ujście. Wtedy powstał wynalazek prostytutki. A kobiety stały się jej ofiarami. Głównie dlatego, że prawie równocześnie nastąpiła stygmatyzacja i marginalizowanie społeczne kobiet parających się prostytutką. prostytutka jest więc wynikiem określonej kultury, określonej organizacji społeczeństwa. Nie jest wynikiem natury. Jeśli nie ma równowagi między seksualnością człowieka a organizacją funkcjonowania społecznego, tworzy się napięcie. W momencie kiedy powstają ograniczenia i restrykcje względem seksu, nasila się prostytutka.

*(...) Inni zaś, jak np. W. Bernsdorf, uważają, że w rozwoju prostytutki najistotniejszą rolę odegrało powstanie ustroju opartego na ucisku człowieka przez człowieka, a zwłaszcza kobiety przez mężczyznę*⁷³. Ważnym czynnikiem była również monopolizacja seksualności kobiety przez mężczyzn.

Twierdzenie mówiące, że prostytutka to najstarszy zawód sugeruje rzekomo „prawdziwą naturę” kobiety, która ma polegać na stwierdzeniu, że tak naprawdę wszystkie kobiety mają naturę nierządnic, a mężczyźni nie są temu winni. Oni tylko podporządkowali świat do „naturalnej” skłonności kobiety, dopasowując się do niej. Jest to krzywdząca ocena kobiet. Kobiety są osobami seksualnymi, jednak seksualność kobieca nie jest negatywna i nie powinna być w ten sposób postrzegana. To patriarchalne stwierdzenie mówiące, że prostytutka to najstarszy zawód ma jedynie sugerować, że w każdej kobiecie drzemie natura prostytutki i przypominać wszystkim do czego tak naprawdę została stworzona kobieta. Jednocześnie zdanie to jest przestrożą mówiącą o tym, co czeka kobietę jeśli nie dostosuje się do narzuconego wzorca kobiecej seksualności. Gdyż w patriarchalnym świecie kobieta może być tylko albo świętą albo grzesznicą.

Kobieta na sprzedaż

Niezwykle ważnym zagadnieniem przy temacie prostytutki jest handel kobietami do wymuszonej prostytutki. Przykre jest stwierdzenie, że proceder ten występuje odkąd istnieje patriarchalna prostytutka i kwitnie niestety do dzisiejszych czasów.

W starożytności stanowił znaczny procent w handlu niewolnicami. Popularne również było

72 K. Imieliński, *Manowce seksu. prostytutka*, RES POLONIA, Łódź 1990, str. 21.

73 K. Imieliński, *Manowce seksu. prostytutka*, RES POLONIA, Łódź 1990, str. 25

porywanie małych dziewczynek, aby od najwcześniejszych lat przysposabiać je do prostytucji. Niestety ma to miejsce również w naszych czasach np. w Kambodży. Do prostytucji trafiały dziewczęta również sprzedawane przez swoich rodziców. W języku utrwaliło się słowo *kupiec*, którego pochodzenia ma związek z handlem kobietami. Słowo to pochodzi od rzymskiego słowa *campos*, którym kiedyś określano właścicieli prostytutek oraz właścicieli knajp, którzy wymieniali wino i biżuterię na kobiety przeznaczone następnie do pracy w domach publicznych. Handel kobietami miał duży związek z niewolnictwem. Jednak mimo tego, że niewolnictwo zniesiono w XVIII wieku, handel kobietami trwa cały czas, chociaż wydaje się to niewiarygodne, kiedy myślimy o tym siedząc w naszym zaciszu domowym. Przecież mamy XXI wiek, jesteśmy wysoko rozwiniętą cywilizacją...

Interpol, ONZ, Międzynarodowa Organizacja ds. Dyskryminacji podają, że handel ludźmi jest bardziej dochodowym „interese” niż handel bronią czy narkotykami. Sytuacji tej sprzyja fakt, że za handel ludźmi grożą niższe kary niż za broń czy narkotyki. Zyski z handlu ludźmi wynoszą rocznie 2,5 mld euro, a liczba ofiar rośnie o 50 proc. rocznie. Trudno jest dokładnie oszacować ile osób każdego roku pada ofiarą handlarzy ludźmi. Wśród liczb pada od 700 tys. do 2 mln osób. Podaje się, że ok. 80 proc. ofiar to kobiety, a połowa z nich nie jest nawet pełnoletnia. Około 200 tysięcy z nich to kobiety przeznaczone do pracy w prostytucji. W liczbie tej jest 15 tysięcy Polek. Jest to liczba kobiet, które najczęściej nie podjęły samodzielnej decyzji o prostytuowaniu się, tylko zostały do tego zmuszone.

Pierwsze informacje o handlu polskimi kobietami napłynęły na początku lat dziewięćdziesiątych do Polskiego Stowarzyszenia Feministycznego (PSF) z holenderskiej Fundacji Przeciwko Handlowi Kobietami (Stichting Tegen Vrouwenhandel – STV). W 1995 roku Polki stanowiły najliczniejszą grupę w seksbiznesie w Holandii i Niemczech. Z tego też powodu Holenderki z Fundacji Przeciwko Handlowi Kobietami z Amsterdamu dotarły do Warszawy w poszukiwaniu współpracownika w przeciwdziałaniu. Dopiero wtedy odkryto w Polsce proceder handlu kobietami. Informacja ta oraz zapoznanie się z problemem doprowadziło do utworzenia w 1997 roku fundacji pozarządowej „La Strada”, pomagającej ofiarom handlu ludźmi. Kobiety działające w fundacji, jako pierwsze prowadziły szkolenia dla policjantów, straży granicznej, czy prokuratorów. Do tej pory zgłoszenia na policję były bardzo nieliczne, często bagatelizowane, dlatego powszechnie uważano, że problem nie istnieje. Do tej pory stosunek liczby ukaranych do pokrzywdzonych jest niewymierny. W związku z ostracyzmem społecznym jaki otacza prostytutkę, kobiety niechętnie zgłaszały się jako pokrzywdzone. Często napotykają one na barierę niezrozumienia społecznego, które z góry je piętnuje, upatrując winę tego, co ich spotkało w ich zachowaniu. Jednak trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że ofiary najczęściej są werbowane spośród bardzo młodych dziewczyn, które mimo dojrzałości fizycznej nie są jeszcze ukształtowane psychicznie i emocjonalnie, w związku z tym łatwo można nimi manipulować.

Istnieje kilka metod werbowania. Najbardziej popularne to: na pracę (w innej profesji niż prostytucja!) oraz metoda na tzw. loverboya, czyli chłopaka, który rozkochuje dziewczynę, a następnie zmusza ją do prostytucji w imię miłości, bądź odsprzedaje ją handlarzowi w czasie wspólnego wyjazdu zagranicznego.

Stana Buchowska pracująca niegdyś w La Stradzie, tłumaczyła istnienie niewidzialnego łańcucha niewolniczego długu, za podróż, zakwaterowanie, jedzenie, którego kobieta nie może nigdy spłacić. Sprawcy długu przekonują ofiary, że zależność w jakiej się znajdują jest normalną sytuacją długu, który każda kobieta musi najpierw spłacić, żeby została uwolniona. *Jedne łatwiej znoszą szantaż, izolację, bicie, inne sobie nie radzą. Obwiniają się za to, co się im przytrafiło. My też chętnie je obwiniamy (...)* Zmieniłam myślenie, uświadomiłam sobie, że granica między moralnością i niemoralnością jest cienka. Że do ryzykownych decyzji prowadzi zdesperowanie. Często jest to sytuacja kryzysu emocjonalnego, biedy, utraty pra-

cy, śmierci bliskiej osoby. Zagubienie emocjonalne wpływa na pełne naiwności przyjmowanie każdej oferty. *Ofiary handlu ludźmi zostały przekonane, że nadają się tylko do wykorzystania. Zostały sprowadzone do roli przedmiotu i trudno jest im z powrotem zacząć myśleć o sobie, podejmować decyzje i myśleć o sobie w kategoriach własnych praw* - mówi Irena Dawid-Olczyk z fundacji La Strada.

Lubimy myśleć, że są to ofiary własnej głupoty, a za głupotę przecież się płaci. Jednak nawet największa głupota nie zasługuje na taką karę, jaka spotyka te młode dziewczyny sprzedane do prostytucji, nie są to ofiary swojej naiwności, ale naszej obojętności. Kiedy siedzimy w naszych wygodnych pantoflach przed telewizorem czy monitorem komputera, z niezwykłą łatwością wygłaszamy nasze osądy czy recepty na rozwiązanie problemów. Jednak zapominamy o tych problemach równie szybko jak decydujemy się wypowiadać owe mądrości.

Prostytucja a psychologia

Psychologowie bardzo radykalnie wypowiadają się o prostytucji i skutkach, jakie ponosi kobieta. Ich zdaniem nie ma prostytucji, która by nie odbijała się negatywnie na psychice kobiety. Niezależnie od tego, czy kobieta sama podejmuje decyzję o prostytuowaniu się, czy jest do tego zmuszana, efekt jest ten sam. Wyniki badań amerykańskich naukowców dowodzą, że prostytutki mają typowe objawy stresu pourazowego, które dotyczą ludzi po gwałcie, katastrofach i innych ekstremalnych przeżyciach. Dręczy je głębokie poczucie winy, które zmniejszają poprzez mechanizmy obronne, takie jak zaprzeczenie. Z jednej strony zjawisku prostytucji towarzyszy ostracyzm, z drugiej strony coraz rzadziej traktowana jest przez nas jako patologia. Zdanie psychologów na ten temat jest bardziej radykalne. Prostytucja jest traktowana przez nich jako przykład manowców seksu, ponieważ daje poczucie odprężenia, ulgi i rozładowania napięcia seksualnego. Jednak równocześnie nie zaspakaja istotnych potrzeb psychicznych człowieka – nie eliminuje osamotnienia i poczucia izolacji, nie prowadzi do zacieśnienia i pogłębienia więzów międzyludzkich, poczucia bezpieczeństwa, niezwykle potrzebnego dla zdrowego życia psychicznego. Seks to nie tylko sfera biologiczna, to również sfera psychiczna. Prostytucja natomiast zaspakaja jedynie sferę biologiczną (z reguły tylko klienta). W filmie pt. *Dziennik nimfomanki* tytułowa bohaterka zatrudnia się w agencji towarzyskiej, ponieważ jest przekonana o swoim wybujałym temperamencie seksualnym. Jednak miłość fizyczna przestaje się jej podobać gdy dochodzi do upokorzenia, co niestety bardzo często spotyka prostytutki, traktowane przez klientów przedmiotowo: „Zapłaciłem, należy mi się”. Według badań prostytutki są gwałcone średnio raz w tygodniu, a co trzeci klient jest zaburzony. Nierzadko ma się do czynienia z klientem, który wzbudza obrzydzenie lub jest brutalny. Aby poradzić sobie w takiej sytuacji, kobieta prostytuująca się musi odciąć się od własnych emocji. Musi traktować seks jedynie jako akt fizjologiczny, musi uprzedmiotowić swoje ciało, aby przestać odczuwać wstręt czy ból. Zdecydowanie łatwiej przychodzi to pod wpływem różnego rodzaju używek, które pomagają wyłączyć negatywne emocje. Kobieta pozwoli traci szacunek do siebie. prostytutkom towarzyszy nieustannie strach, gdyż nigdy nie wiadomo na jakiego klienta trafią. Jej ryzyko zawodowe to gwałt, poniżenie, możliwość zakażenia chorobą. To wszystko w konsekwencji może prowadzić do depresji czy nerwicy. Oprócz tego dochodzi lęk przed odkryciem prawdy przez bliskich czy znajomych. Lęk ten towarzyszy im do końca życia. Dopóki panuje ostracyzm w stosunku do prostitutek, lęk ten nigdy nie przestanie istnieć. Nawet kobiety, które zostały zwerbowane do prostytucji wbrew własnej woli noszą piętno stygmatyzacji. Mimo wszystkich konsekwencji nie jest łatwo zerwać z prostytuowaniem się. Psychologowie twierdzą, że prostytucja uzależnia tak jak alkoholizm, można łatwo w nią wejść, ale potem trudno się wycofać.

Spadłam ze schodów

Kiedyś moja koleżanka powiedziała mi coś, co początkowo bardzo mnie zdumiało. Przy okazji jakiejś rozmowy podziękowała mi za to, że dzięki mnie nie mówi już, że „spadła ze schodów”. Użyła tego sformułowania jako metafory. Chciała przez to powiedzieć, że odkąd mnie poznała nauczyła się przyznawać do czegoś, do czego wcześniej nie miałaby odwagi. To niewielkie zdarzenie nasunęło mi pewną refleksję. Uświadomiłam sobie jak wiele kobiet nie mówi o tym, kiedy dzieje się w ich życiu coś

złego. Kiedy stają się tzw. ofiarami. Zaczęłam się zastanawiać dlaczego tak się dzieje i czy tak samo jest jeśli sprawa dotyczy mężczyzny.

Oczywiście istnieją liczne sytuacje, kiedy kobiety nie zdają sobie sprawy z tego, że są ofiarami. I wydaje się, że wystarczy, aby sobie to uświadomiły, żeby to wyrwało je z opresyjnej sytuacji. Jednak kiedy kobieta uświadamia sobie swoją sytuację, często tkwi w niej nadal, ponieważ musiałyby przyznać, że jest ofiarą. Musiałyby przyznać się do tego przed sobą, a następnie publicznie powiedzieć to przed innymi. Jednym z faktów, które powstrzymują przed uzmysłowieniem sobie swojego położenia jest niewiara w to, że można zmienić opresyjną sytuację. Zwykle sytuacja taka wiąże się z dużym psychicznym osłabieniem, stąd brak wiary w możliwość wybrnięcia z sytuacji, która wydaje się nieuchronna i niezmienna. Jeśli coś wydaje się nie do rozwiązania, to nasz mechanizm obronny nakazuje nam nie traktowanie siebie w kategorii ofiary, gdyż wtedy musielibyśmy zareagować na sytuację, w której się znajdujemy. A taka reakcja nigdy nie jest łatwa, wymaga ogromnej siły i odwagi. W związku z tym łatwiejsze wydaje się zaakceptowanie, a nawet wypieranie świadomości bycia ofiarą. Sytuacja, w którą jesteśmy uwikłani, mimo tego, że jest przykra i krzywdząca, jest nam znana. Człowiek bardzo szybko przyzwyczaja się. Niestety, również do czegoś, co jest dla niego przykre, czy krzywdzące. Stara się robić dobrą minę do złej gry. I tkwi w takim opresyjnym stanie latami. Przeważnie z bezsilności. Przyznanie się do bycia ofiarą pociąga za sobą wiele zmian, wywołuje nową sytuację, która nie jest nam znana. A przeważnie każdy odczuwa wielki strach przed tym co nieznanne i nowe.

Kolejną przyczyną, która nie pozwala wyjść z opresji są emocje wiążące się ze słowem OFIARA. Istnieje niepisane prawo, które dyktuje pogardę dla osób, które padły ofiarą. Taką osobą uważa się za słabą, niezdarną, niepasującą do wyobrażeń lansowanych przez otoczenie, gdzie trzeba być osobą przebojową, odważną, asertywną. Ofiara w naszej kulturze ma jednoznacznie negatywne skojarzenia. Osoba, która słyszy, że jest ofiarą czuje się upokorzona. Często jest w ten sposób traktowana. Wystarczy przyrzeć się komentarzom internatów, którzy oskarżają kobiety, które stały się ofiarami gwałtu, czy przemocy w rodzinie. Szukamy winy właśnie w ofierze, mało kiedy w sprawcy. Mechanizm ten jest na tyle popularny, że zyskał swoją nazwę; „oskarżanie ofiary” – *victim blaming*. Oprócz tego, że ofiara doświadczyła krzywdy, to po przyznaniu się doświadcza ostracyzmu społecznego. Kto z nas dobrze czuje się w takiej roli? Dlatego wiele kobiet unika jak ognia takiego sformułowania. Tym bardziej właśnie, że to generalnie kobiecie jest przypisywana społeczna rola ofiary, wiele kobiet nie chce być w ten sposób traktowana i w ten sposób postrzegana. Zapominamy, że każdy z nas bywa słaby i każdy z nas może wpaść w tarapaty. Często z przyczyn niezależnych od niego. Negatywne skojarzenia ze słowem ofiara, wynikają z systemu ukształtowanego w oparciu o przemoc, wyższość oprawcy nad ofiarą, gdzie oskarża się właśnie ofiarę, zamiast sprawcy. Kiedy kobieta przyznaje się do bycia ofiarą równocześnie potwierdza stereotyp słabej, zagubionej kobiety, która nie może być samodzielna, która potrzebuje stałej opieki.

W przypadku mężczyzn możliwe są dwie sytuacje. W jednej mężczyzna, który pada ofiarą, jest jeszcze bardziej stygmatyzowany społecznie niż ofiara-kobieta, np. wtedy, kiedy traci na tym stereotypowa rola męska. Czyli np. w momencie kiedy mężczyzna staje się ofiarą przemocy domowej. Wtedy staje się pośmiewiskiem, ponieważ według standardów, to mężczyzna jest tym, który dzierży siłę fizyczną.

Jednak są liczne sytuacje kiedy mężczyzna w roli ofiary jest zupełnie inaczej traktowany. Kiedy ktoś go na przykład oszukuje. Wtedy mężczyzna głośno i wyraźnie wyraża swoją krzywdę. W podobnej sytuacji kobieta często siedzi cicho, żeby się nie okazało, że była głupia i naiwna dając się wmanewrować w sytuację. Często kiedy kobieta mówi o swojej krzywdzie, jej zachowanie jest postrzegane w kategoriach hysterii. Czego z kolei

nie przypisuje się mężczyznom. Mężczyzna mówiący o swojej krzywdzie nie histeryzuje, tylko dochodzi swoich praw, które są nierespektowane, więc on słusznie się o nie dopomina. Dlatego wiele kobiet pracujących w prostytucji nie przyznaje się do tego, że często czują się wykorzystywane, gdyż to byłoby równoznaczne z przyznaniem się do słabości. Wiele z nich przekonuje siebie i innych, że sytuacja, w której się znajdują nie krzywdzi ich.

Przyznanie się do tego, że jest się ofiarą dla wielu kobiet stanowi również akt braku odpowiedzialności za dokonany wybór. Tak samo trudno przyznać się do wyboru złego męża, jak i do błędu w podjęciu decyzji o pracy w prostytucji. Wiele kobiet myśli, że skoro zdecydowały się, to muszą odpowiedzialnie ponosić tego konsekwencje. Jednak kto jest w stanie przewidzieć przyszłość? Decyzję podejmuje się zwykle w oparciu o wyobrażenia, a nie doświadczenia. A jak często wyobrażenia pokrywają się z rzeczywistością? Każdy może się mylić, to cecha niezwykle ludzka. I to normalne, że możemy się mylić, zwłaszcza wtedy kiedy bazujemy na wyobrażeniach. Dopóki będzie istniało pejoratywne traktowanie określenia OFIARA, będzie istniał problem z rozwiązaniem sytuacji opresyjnych czy przemocowych. Osobiście nie uważam, aby słowo ofiara było negatywne. Jest to sytuacja, której każdy z nas wielokrotnie doświadcza w czasie swojego życia. A to, że się do tego nie przyznaje nie znaczy, że nie jest, czy nie był nigdy ofiarą. Kto z nas nie wykonuje roli, która od dawna już go nie cieszy i nie przynosi mu radości, która go męczy? Ilu z nas ma odwagę zmienić swoją sytuację?

Naiwność

To kolejna cecha o pejoratywnym znaczeniu. I kolejna, w której panuje nierówne traktowanie. Kiedy ginie żołnierz na wojnie jest to ogólnie społeczną krzywdą. Informacje pojawiają się na pierwszych stronach gazet o tym, że polski żołnierz zginął na misji. Kiedy natomiast ktoś gwałci prostytutkę nikt nie robi z tego wydarzenia. Również nikt nie podejrzewa żołnierza o naiwność. Biedny żołnierz zginął na wojnie. Chociaż wydaje mi się, że każdy powinien być przygotowany, na to że może zginąć na misji i naiwnością jest myślenie, że to może się nie wydarzyć. Jednak jak wiele osób uważa, że tylko głupia prostytutka wierzy, że gwałt jej nigdy nie spotka. Co gorsza nie myślą tak tylko mężczyźni, ale kobiety również. Tak myślą o sobie nawet prostytutki. Dla mnie naiwność jest ta sama, różna jest tylko ocena tych dwóch wydarzeń. Ja nie twierdzę, że każdy żołnierz powinien ginąć na wojnie i że to jest właściwe. Za niewłaściwy uważam również fakt, że zgwałcona prostytutka mniej porusza ludzi niż zabity żołnierz.

Naiwność to jedna z piękniejszych cech człowieka. Bez naiwności nie dokonalibyśmy wielu odkryć, nie doświadczylibyśmy wielu wspaniałych rzeczy w życiu. Naiwność jest również związana z wiekiem człowieka. Im człowiek jest starszy, tym mniej naiwny. Zastanawia mnie dlaczego więc wymagamy, ganimy naiwność ludzi młodych. Ich cechą naturalną jest bycie młodym, a w związku z tym naiwnym. Nie jest to nic złego i w ten sposób kształtuje się każdy, przechodząc przez wiek naiwności. Tak powinno być. Jednak przyjęło się traktować naiwność na równi z głupotą, niesłusznie nie wprowadzając rozróżnienia między te dwa jakże różne pojęcia. Gardzimy młodą dziewczyną, która naiwnie uwierzyła, że wyjeżdża do pracy przy zbiorze truskawek, a ląduje w domu publicznym, czy dziewczyną, która biegnie przez park wieczorem nie obawiając się zagrożenia. Uważamy, że tylko głupia osoba może doświadczyć takiej sytuacji. Pogarda ta jest ściśle związana z tym, co napisałam wyżej. Z obwinianiem ofiary, czyli z systemem przemocowym uznanym za normalny. Naiwność nie jest złą cechą, lecz cechą piękną. **A winny jest ten kto tę naiwność wykorzystuje i to jego powinniśmy piętnować.** Nie jest normalne traktowanie naiwności w kategorii głupoty, ani nie jest normalne obwinianie ofiary. To patologia.

Socjalizowanie do ról opiekuńczych

Dla wielu rola prostytutki, to rola pocieszycielki niezbędnej do tego, aby społeczeństwo funkcjonowało prawidłowo. Wiele kobiet pracujących w prostytucji uważa, że gabinet seksuologa, czy psychologa powinien być zaraz naprzeciwko ich drzwi. Wielu klientów bowiem, głównie oczekuje wy-

słuchania⁷⁴. Dominy⁷⁵ opowiadają, że tylko u nich mężczyzna może pozbyć się społecznie narzuconej maski macho. Uważają one, że tylko wyzwolenie męskiej seksualności może doprowadzić do zakończenia wojny przeciw kobietom⁷⁶. Ja uważam, że zarówno męska jak i kobieca seksualność winna być wyzwolona.

Ogromny wpływ na kształtowanie się postaw kobiecych i męskich, a co za tym idzie seksualności oraz na istnienie prostytucji ma proces socjalizacji. Dzięki socjalizacji, jaką przechodzimy, prostytucja funkcjonuje tak dobrze od wieków i zapewne w takiej formie jaką znamy będzie jeszcze długo funkcjonowała. W dużej mierze jest to właśnie skutek socjalizacji.

Inaczej do życia sposobione jest dziewczynka, inaczej traktujemy chłopca. Proces ten zaczyna się z chwilą przyjścia na świat. I kontynuowany jest przez nas chociażby w sformułowaniach: *Bądź mężczyzną*, albo: *Dziewczynka tak się nie zachowuje*.

W latach 40. ubiegłego wieku Alfred Jost przeprowadził serie okrutnych badań nad rolą gruczołów płciowych królików. Chirurgicznie kastrował nienarodzone jeszcze króliki w 19 dniu 32-dniowej ciąży. W rezultacie wszystkie płody rozwijały się jako samice. Dzięki temu Jost sformułował wniosek, który mówił o żeńskiej pierwotności embrionu. Jost zanotował: *Zarodkowe jądro musi u samca aktywnie przeciwstawić się powstawaniu struktur żeńskich. Samiec powstaje wbrew pierwotnej żeńskości embrionu. W trakcie rozwoju zostanie samcem wymaga nieustannej walki*⁷⁷. **Według tego samica jest podstawową płcią wszystkich ssaków, co znaczy, że pierwotny program powstawania embrionu jest nastawiony na produkcję samicy.** Może się to zmienić dopiero w szóstym tygodniu rozwoju płodu.

Mamy 23 pary chromosomów, w tym jedną parę chromosomów odpowiedzialnych za płeć. Osobnik posiadający XY to osobnik płci męskiej, natomiast XX determinuje powstanie płci żeńskiej. Tylko mężczyzna może przyczynić się do powstania kolejnego mężczyzny, ponieważ od matki zawsze otrzymujemy X. Samiec w pewnym sensie jest samcą z czymś dodatkowym, poprzez posiadanie Y oprócz X. Oczywiście opis XX i XY jest ogromnym uproszczeniem, ponieważ mogą istnieć liczne inne kombinacje, z których ludzie zwykle nie zdają sobie sprawy w ciągu swojego życia. Kobieta może być płodna mając tylko jeden X lub nawet trzy - XXX. Mężczyzna może posiadać dwa Y tworząc XYY, lub jeden Y ale z dwoma X (XXY). Jednak nie ma człowieka, który nie posiadałby zupełnie X⁷⁸. Y zawiera gen SRY, który przyczynia się do powstania płci męskiej. Powoduje on kształtowanie się jąder (prącia, nasieniowodów itd.), które produkują testosteron, a testosteron wpływa na powstanie płci męskiej. Przez pierwsze tygodnie embriony XX i XY są anatomicznie identyczne. *Obecność chromosomu Y narzuca szybką maskulinizację płodu, który w innym wypadku wytworzyłby jajniki.* (A. Jost) Bywa, że chromosom Y nie posiada genu SRY, wtedy rodzi się kobieta z zestawem chromosomów XY (zespół Swyera). Posiada ona wewnętrzne kobiece narządy z wyjątkiem jajników, co powoduje brak miesiączki, czyli niepłodność. Rodzą się również mężczyźni z chromosomem XX, z których jeden chromosom X poddany działaniu genu SRY zadecydował o płci męskiej. Jednak mężczyźni ci są niepłodni, ponieważ ich sperma nie produkuje plemników. Jeden na pięćset noworodków męskich ma zestaw chromosomów XXY. Wyrasta on na wysokiego, niepłodnego mężczyznę z nieco kobiecą sylwetką.

74 Źródło: <http://zdrowie.trojmiasto.pl/Zasady-moralne-pomagaja-czy-przeszkadzaja-w-seksie-n76259.html> (24.01.2015).

75 Sex-workerki specjalizujące się w tak zwanej dominacji. Seksie, w którym to mężczyzna jest osobą uległą.

76 Źródło: <http://www.newstatesman.com/politics/2015/01/if-we-liberate-men-s-sexuality-war-against-women-can-end> (24.01.2015).

77 Źródło: <http://gejmed.streemo.pl/Community/Page.aspx?CPDId=15049> (13.02.2015)

78 E. Badinter *XY Tożsamość mężczyzny*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1993, str. 50.

Czasami zdarza się, że pomimo działania genu SRY i wytworzeniu jąder, płożd nie rozwija się w kierunku męskim, gdyż testosteron pochodzący z jąder nie dostaje wiążącego go białka. Wtedy rodzi się człowiek, z zewnętrznymi cechami kobiety, jednak bez macicy i jajników, ale z jądrami. Czasami zewnętrzne narządy noworodka nie są dostatecznie ukształtowane i trudno określić płęć. Jednak obowiązujący system identyfikacji płci nie dopuszcza niepewności. Rodzice chcą wiedzieć od razu jaką płęć ma ich dziecko. W związku z tym dochodzi do pomyłek.

Przekonanie rodziców o płci dziecka ma ogromne znaczenie na kształtowanie się jego tożsamości płciowej. Zella Luria i Jeffrey Rubin przeprowadzili pewien eksperyment, w którym 24 godziny po narodzinach dziecka prosili rodziców, aby wypowiedzieli się na temat swoich dzieci. Ojcowie widzieli dzieci przez szybę, matki trzymały je przez chwilę w ramionach. Wynik testu okazał się niezwykle wymowny. Rodzice opisywali synów jako dużych, a dziewczynki jako delikatne, ładne, czy urocze. W rzeczywistości wszystkie dzieci wyglądały bardzo podobnie. Dziewczynki o tym samym wzroście co chłopcy były postrzegane jako małe, a chłopcy jako duzi. Dziewczynki miały według rodziców delikatne rysy, a chłopcy wyraźne. Tendencja ta była silniejsza w opisie ojców. Elisabeth Badinter w swojej książce pisze: *Zaraz po narodzeniu, poprzez gesty, głos, wybór zabawek i ubrania uczymy je, do której płci przynależą*⁷⁹. Czynimy tak zupełnie nieświadomie. Jest to działanie bardziej oczywiste, nad którym nikt się nie zastanawia. Jesteśmy w stanie zauważyć ten proces jedynie wtedy kiedy tożsamość dziecka zaczyna stwarzać problemy, kiedy wewnętrzne odczucia dziecka nie zgadzają się z jego narządami płciowymi. Sytuacja, w której chłopiec od najmłodszych lat (od drugiego, trzeciego roku życia) czuje się dziewczynką dzieje się cztery razy częściej niż odwrotny przypadek u dziewczynek. Jeśli płęć biologiczna jest tożsama z odczuwaną, proces socjalizacji przebiega bez zakłóceń i pozostaje przeważnie przez większość ludzi niezauważony. Szkolimy córkę do roli dziewczynki i kobiety, a syna do roli chłopca i mężczyzny. Każdemu dziecku przypisana jest inna rola i inne zasady funkcjonowania w społeczeństwie. Ponieważ proces ten towarzyszy nam od chwili narodzin, nikt z nas nie ma świadomości ulegania jego wpływom. Dzieje się to mimowolnie, bezwiednie. W wyniku wielu lat życia każdy staje się powoli mężczyzną bądź kobietą. Każdy wyposażony zostaje w cechy charakterystyczne dla danej płci i według nich funkcjonuje, uważając je za naturalne i własne.

W dziewczynce rozwija się cechy związane z utrzymaniem ładu i porządku, dbaniem o estetykę (określenie „kobieca ręka”). Utrzymanie czystości, poczynając od własnego ciała, poprzez czystość ubrania, a kończąc na porządkowaniu otoczenia to obowiązek dziewczynki. Orientacja na nieporządek, nieład i burzenie to przywilej chłopców. Rodzice łatwiej wybaczą takie cechy chłopcu, gdyż tłumaczą to kreatywnością, rozwojem i energią, która towarzyszy podczas zabawy. To samo zachowanie u dziewczynek jest zdecydowanie karcone i spotyka się z niezrozumieniem. Zabawki dla chłopców są dynamiczne, dla dziewczynek statyczne. Chłopcy w zabawach odgrywają różnorodne role związane z określonymi zawodami czy sprawnościami. Dziewczynki przeważnie mają zabawki umożliwiające zabawę w dom, odgrywając rolę żony i matki. Tradycyjne lalki wymagają opieki dziewczynki, która staje się ich mamą. Lalki Barbie są symbolem dążenia dziewczynek do kulturowego wyobrażenia ideału kobiecości. Wygląd lalki Barbie sugeruje dziewczynce, że należy dbać o siebie, malować się, stroić, pięknie i szczupło wyglądać. Zabawki dla chłopców są dużo bardziej różnorodne i ciekawsze. Serie Action-Mena uczą odwagi, sprawności, bohaterstwa, podejmowania ryzykownych i niebezpiecznych działań. Chłopiec może być konstruktorem, majsterkowiczem, budowniczym, lekarzem, chemikiem, piratem rozwijając poprzez zabawę swoją pomysłowość, kreatywność, chęć poznawania świata, dociekliwość. Ma do dyspozycji wszelkiego rodzaju broń, czy żołnierzyki, aby rozwinąć wojowniczość i wyrobić w sobie konieczność współzawodnictwa, chęć zwycięstwa. Dziewczynki mają do dyspozycji słodkie przytulanki, lalki bobasy, wózki dla lalek, sprzęt do gotowania, domki z różnorodnym umeblowaniem, maszynę do szycia, królewny, księżniczki, zestawy do robienia fryzur, makijażu. Świat dziewczynki zamyka się w obrębie dbania o dom, opieki nad dzieckiem, dbania o siebie. Jak pisze Mirosława Nowak-Dziemianowicz: *Obraz świata udostępniany dziewczynkom jest uładowany, uporządkowany, spójny i statyczny. Obraz świata udostępniany chłopcom jest dynamiczny, fragmentaryczny, dopuszcza chaos, nie-*

79 Tamże, str. 55.

ład, nieporządek. Świat dziewczynek „jest” – trzeba się tylko do niego dopasować, świat chłopców „staje się”, jest stwarzany za każdym razem od nowa, gdy tylko chłopiec odczuje taką potrzebę⁸⁰. Dziewczynka przekonuje się, że jej rola jest ściśle określona, a ona ma się do niej dopasować. Rola chłopca jest nieokreślona, może być on kim chce, pod warunkiem, że będzie to związane z funkcjonowaniem poza domem. Szczęście chłopca nie polega na zadawalaniu innych, ma on zadawać swoje potrzeby i realizować swoje pomysły. Dziewczynka ma sprawić, aby to inni byli zadowoleni z jej pracy czy jej wyglądu. To co robi i jak wygląda musi się podobać innym. Dziewczynka patrzy na siebie przez pryzmat zadowolenia innych, nie samej siebie.

Jeśli inni nie są z niej zadowoleni czuje się nieszczęśliwa. Stąd wynika przykładanie się do pracy w zawodzie prostytutki. prostytutka za swój cel uważa powinność zaspakajania męskich potrzeb, chce aby klient czy alfons był z niej zadowolony, ponieważ tylko w ten sposób czuje się szczęśliwa. Tak została przyuczona, w ten sposób warunkuje swoje szczęście. Żona dogadza mężowi i dzieciom. Ta sama zasada. Obie mają służyć innym. Szczęście kobiety polega na tym, aby być do kogoś przynależną (nosić czyjeś nazwisko, być pod czyjąś opieką). Szczęście mężczyzny polega na niezależności i samodzielności. Grzeszna dziewczynka siedzi w domu i nie włóczy się po nocach, bo w przeciwnym razie może zostać *latawicą*. Chłopak dysponuje zdecydowanie większą wolnością. Jak śpiewała Alicja Majewska; *bo męska rzecz, być daleko, a kobieca - wiernie czekać*. Role, które mają wypełniać dziewczynki są traktowane bezwarunkowo i od wypełniania tych ról zależy samo pojęcie kobiecości. Dziewczynka nie jest szkolona do kwestionowania przyporządkowanych jej ról. Ma się do nich dopasować. Im lepiej się dopasuje, tym większe szczęście ma odczuwać. Kobieta ma się również przyzwyczaić do tego, że życie jest pełne wyrzeczeń, na które musi być gotowa. Musi także nauczyć się ponosić porażkę i niepowodzenie jako stały element swojego życia. Musi pogodzić się z tym, że „natura” sprawiła, że mężczyźni są lepsi – bardziej pomysłowi, bardziej kreatywni, lepiej uzdolnieni matematycznie czy przestrzennie, sprawniejsi i silniejsi fizycznie. Poczucie bycia gorszą towarzyszy dziewczynce mniej więcej od 12. roku życia, stając się w miarę upływu lat stanem naturalnym, nieproblematyzowanym. Poczuciem dziewczynki staje się bycie bardziej cierpliwą, cichą, bezkonfliktową czy uczuciową. Tak się składa, że zestaw tych cech umożliwia kobiecie bez problemu wypełniać narzucone jej role żony, matki czy prostytutki. Jeśli kobieta nie jest żoną czy matką, otoczenie i sama ona postrzega to jako porażkę. Kobieta taka budzi wśród innych współczucie i litość. Przypisane role kobiecie definiuje się jako „naturalne” i „odwieczne”.

Jeśli kobieta nie godzi się na funkcjonowanie w obrębie przypisanych jej ról, jest odbierana jako nieszczęśliwa i samotna. Odczuwanie szczęścia poza przyjętymi rolami jest społecznie uznane za niemożliwe. Jeśli kobieta chce spełniać się zawodowo, wymaga się od niej również wzorowego wypełniania roli żony i matki. Społeczeństwo oferuje jej rozwój zawodowy, ale nie odpuszcza spełnienia podstawowej funkcji kobiety. Od mężczyzny nie wymaga się tego samego. Mężczyzna może realizować się jedynie w sferze publicznej. Nie jest zobowiązany do dbania o swoje ognisko domowe, ponieważ jego dbałość o rodzinę jest rozumiana właśnie jako realizacja zawodowa, związana z gratyfikacją finansową. Mężczyzna nie staje przed wyborem: rodzina czy kariera? Może spełniać się zawodowo, ponieważ posiada kobietę, która ma obowiązek dbać o jego dzieci i dom. Stan taki uznaje się za naturalny, gdyż tylko kobieta zdolna jest do urodzenia dziecka, czy karmienia piersią. Jednak okres, w którym dziecko jest uzależnione od kobiety, przeciąga się w czasie, trwając nawet wtedy, kiedy obecność matki nie jest już konieczna. Pracująca, czy pozostająca po godzinach matka zawsze będzie traktowana jako *zła matka*, czego nie można powiedzieć

80 M. Nowak-Dziemianowicz *Różni czy tacy sami? Dziewczynki i chłopcy jako przedmiot i podmiot edukacji*, Wrocław 2013 źródło: <http://www.praktykinauczycielskie.dsw.edu.pl/wp-content/uploads/2011/03/Materia%C5%82y-po-Seminarium-5.pdf> (25.01.2015).

o żadnym ojcu choćby był on gościem w swoim domu. Świat kobiety znowu pokazuje jej, że jeśli chce pogodzić swoje pragnienia z pragnieniami innych musi ponieść porażkę na jakimś polu. Albo cierpi rodzina, albo jej praca.

Celem mężczyzny jest osiągnięcie sukcesu. Pomocna w realizacji sukcesu może być kobieta. Świat „stoi przed mężczyzną otworem”, jest dla niego dostępny, a sukces jest możliwy. Mężczyzna jest nastawiony na działanie, przekształcanie, kreowanie świata, który go otacza. Kobieta ma przystosować się do zadania jakie przed nią stoi. Jej świat jest pełen obowiązków, powinności i norm, według których ma się poruszać. Ma realizować cele określone przez kulturę. Mężczyzna ma sobie stawiać wyzwania i realizować własny cel. Kobieta potrzebuje potwierdzenia u innych, musi być komuś potrzebna. Mężczyzna musi być samowystarczalny i musi dążyć do realizacji własnych wyborów i wartości. Mężczyzna to kreacja, kobieta adaptacja. Mężczyzna dba o swoje własne potrzeby, kobieta przystosowywana jest do wyręczania innych w obowiązkach, robienia dobrych uczynków i działania bez wymaganego wynagrodzenia. „Naturalnym” staje się, że dziewczynki robią coś z własnej nie przymuszonej woli w ramach pomocy. I „naturalne” staje się, że za tę samą czynność chłopiec oczekuje wynagrodzenia. Kobieta jest zadowolona wtedy, kiedy zadowoleni są inni. Mężczyzna jest zadowolony wtedy kiedy on sam jest zadowolony. Kobieta jest dumna z osiągnięć męża i dzieci. Mężczyzna jest dumny z własnych osiągnięć.

Każdy mężczyzna ma w sobie pierwiastek kobiety, o czym świadczy jego zapis chromosomów XY. Każdy mężczyzna powinien odkryć w sobie żeńską stronę. Niestety, nasza kultura robi wszystko, aby mężczyzna zapomniał o swojej żeńskiej pierwotności. Określenie: *Jesteś jak baba*, to wstyd dla mężczyzny⁸¹. W ciągu swojego życia musi on zapomnieć i pozbyć się wszystkiego, co może kojarzyć się z kobiecością. Metaforycznie można powiedzieć, że usiłuje on wymazać X ze swojego męskiego wzoru chromosomów. W rezultacie można zaryzykować stwierdzenie, że postępuje on wbrew swojej naturze.

Według socjalizacji główną misją kobiety jest bycie na usługach. Prawdziwa kobieta jest więc, opiekuńcza, pomocna, usłużna, zawsze gotowa na wyrzeczenia i rezygnację z siebie. Ma nie robić kłopotu, nie skarżyć się, ma bezkonfliktowo wypełniać swoje obowiązki, ma mieć dobrze rozwinięte poczucie odpowiedzialności za innych. Cicha, uległa, spolegliwa. Ma być podporą emocjonalną. Ma spełniać się w zawodach socjalnych, niosących pomoc innym. Wszystkie te cechy są idealnie dopasowane do bycia żoną i matką, a także są idealne w roli prostytutki. Kobieta może pracować bez narzekań w trudnych warunkach. Przyjmuje świat taki, jakim jest, bez chęci zmieniania go, jest z tym faktem pogodzona. Jest przyzwyczajona do poniżeń i gorszego traktowania, przyjmując to jako stan naturalny. Często sama nie zauważa gorszego traktowania. Nie oczekuje od świata zbyt wiele. Wie, że to ona musi dawać. Nie nastawiona jest na branie. Zależy jej na tym, aby inni byli zadowoleni, aby z jej pracy czerpali przyjemność. Wtedy często czuje się spełniona. Ponieważ czuje się potrzebna innym. Potrzebuje adoracji, bo tylko tak czuje swoją wartość. Zawsze ktoś z zewnątrz musi potwierdzić jej atrakcyjność. Ona sama z siebie nie potrafi się dowartościować. Nie wystarczy być, trzeba coś nieustannie dawać z siebie dla innych. Mężczyzna jest natomiast doskonale socjalizowany, aby czerpać korzyści nie czując przy tym dyskomfortu, bo świat od wieków jest stworzony tak, żeby kobieta służyła mężczyźnie. Mądrość ta została zapisana w Biblii i wielokrotnie powtórzona przez przeróżnych mędrców. Jan Chryzostom Pasek uważał, że kobiety są przeznaczone głównie do zaspokajania żądzy mężczyzny.

Powszechnie uważa się, że gdyby kobiety nie chciały pracować jako prostytutki, po prostu nie robiłyby tego. Gdyby cierpiały, powiedziałyby o tym. Wszyscy zapominają, że mężczyzna jest uczony nie godzić się ze swoją krzywdą, natomiast kobieta przyzwyczajana jest przez całe życie do stałej obecnością krzywdy, przyjmując ją jako normalny stan rzeczy. Kobieta jest przekonana, że jej krzywda

81 Określenie *mieć jaja* jest wyrazem pochwały. Te obiegowe, popularne stwierdzenia dowodzą istnienia nierówności płciowej. Jednoznacznie mówią, że to, co kobiece jest gorsze, od tego, co męskie, lepsze. Kobieta określona mianem: *Jesteś jak facet* jest dumna, podczas gdy mężczyzna nazwany *Jesteś jak baba*, zostaje poniżony i obrażony.

jest widoczna i oczywista, więc nie musi tego ogłaszać. Mężczyzna uznaje, że skoro kobieta nie mówi o swojej krzywdzie, przyjmując ją, to znaczy, że nie ma żadnej krzywdy. Tym sposobem role męskie i kobiece zazębiają się, „doskonale” razem współgrając. I nikt nie jest w stanie zauważyć tych „wspaniałe” urządzonych zależności. Jeśli kobiety nie zgłaszają na policję swojej krzywdy, to znaczy, że wszystko dobrze funkcjonuje. Jeśli prostytutka nie składa skargi na alfonsa, to znaczy, że nie jest przez niego wykorzystywana. Jeśli kobieta pracuje jako prostytutka, widocznie to lubi. Przecież powiedziałaaby gdyby było inaczej.

Jedna z pracujących w prostytucji kobiet, powiedziała mi, że paradoksalnie to prostytucja nauczyła ją szacunku do jej czasu i pracy. To w prostytucji każda usługa jaką kobieta wykonuje ma swoją cenę. Za każde kolejne 15 minut czasu, jakie poświęca kobieta trzeba zapłacić. Nie ma nic za darmo. Szkoda tylko, że socjalizacja nie uczy tego, aby kobieta ceniła swój czas i to co robi, tak samo jak uczy się tego mężczyzna. Szkoda, że dopiero w prostytucji kobieta zaczyna doceniać swój wysiłek.

Pierre Bourdieu autor książki *Męska dominacja* uważał, że dominacja mężczyzn jest tak głęboko zakorzeniona w naszej świadomości, że nie dostrzegamy jej przejawów w swoim życiu, gdyż została ona wpisana nawet na poziomie ciała. Nazwał to przemocą symboliczną.⁸²

Spełnienie kobiecej seksualności?

Prostytucja wydaje się być miejscem, które respektuje istnienie kobiecej seksualności. Może się wydawać, że tylko tam nie jest ona tłumiona i może rozkwitać. Niewielki procent kobiet decyduje się na pracę w prostytucji, właśnie ze względu na swoje potrzeby seksualne, które wydają się tylko tam znaleźć swoje ujście. Na ile jednak udaje się w rzeczywistości spełnić oczekiwania kobiety, która z takim nastawieniem podejmuje pracę sex-workerki? Właśnie takie motywy kierowały Valerie Tasso, autorką autobiografii *Dziennik nimfomanki*. Wykształcona, z ukończonymi studiami i dobrą pracą postanowiła podjąć pracę luksusowej prostytutki, z myślą, że będzie robiła to, co naprawdę lubi. Valerie przekonana była, że jej potrzeby seksualne są większe niż u przeciętnej kobiety. Jednak czytając jej książkę szybko dochodzi się do wniosku, że w rzeczywistości było to pragnienie i poszukiwanie miłości, a nie seksu. Seks był tylko sposobem na odnalezienie miłości, akceptacji i adoracji. Sama zrezygnowała z pracy w prostytucji kiedy zauważyła, że popadła w rutynę i kiedy doszło do sytuacji, w której klient ją poniżył. Według urugwajskiej dziennikarki Isabel Pisano, która swoje rozmowy z prostytutkami zapisała w książce *Dziwki*, zaledwie 4 procent prostytutek oddaje się dobrowolnie. Reszta z tych kobiet jest do tego zmuszona przez sytuację życiową (najczęściej finansową) lub zmuszana wbrew własnej woli (zwerbowana, kupiona czy przemycona przez mafie handlarzy kobietami). Decyduje o tym sytuacja socjalna i społeczna kobiety, a nie ona sama.

Obecna prostytucja działa według męskich wyobrażeń, do których kobieta ma się dopasować. Na męskich warunkach. Gdzie respektowane są przede wszystkim potrzeby mężczyzny, a nie prawa kobiety, według kapitalistycznej dewizy: *klient nasz pan*. W obecnej prostytucji nie ma już nic ze Świętej Seksualności, a pracujące tam kobiety nie są kapłankami... Powstaje pytanie: Czy możliwe jest funkcjonowanie we współczesnej prostytucji na zasadach dawnej kapłanki, która uzdrowia mężczyznę poprzez dar świętej seksualności? Czy jeśli kobieta posiada świadomość, bądź nawet intuicję dawnej formy prostytucji, jest w stanie przywrócić jej stracone znaczenie? Znam osoby, które w to wierzą i starają się w tym kierunku działać. Trzymam kciuki za powodzenie tej niezwykle trudnej misji. Jednak

82 Gorąco polecam lekturę *Męska dominacja* Pierre'a Bourdieu, która w doskonały sposób opisuje strukturę w której funkcjonujemy zupełnie nieświadomie.

nie potrafi mnie opuścić sceptycyzm w tej kwestii, ponieważ nie wystarczy sama zmiana nastawienia kobiety; muszą się zmienić również mężczyźni. Musi się zmienić podejście do seksualności. Seks musi przestać być tematem tabu. Musi się zmienić socjalizacja, aby nie kształtować podległych kobiet i dominujących mężczyzn. Musi zmienić się pojęcie przyzwoitości kobiety. Jak pisze Nickie Roberts: (...) „przyzwoitość” może zostać na nowo zdefiniowana z kobiecego punktu widzenia – jako porządek umożliwiający kobietom zachowania seksualne, takie, jakich sobie życzą i kiedykolwiek ich sobie życzą, bez obawy narażenia się na męską przemoc traktowaną jako kara. Albowiem to nie seks jest nieprzyzwoity, nieprzyzwoita jest przemoc. (...) Kiedy każda kobieta będzie mogła w nocy iść sama ulicą, ubrana jak jej się żywnie podoba, nie narażając się na ryzyko uznania jej za dziwkę i aresztowania za ulicznictwo albo zgwałcenia i późniejszego uznania za dziwkę, będziemy wiedzieli, że teoria wyzwolenia kobiet od przemocy mężczyzn stała się rzeczywistością. **Dopiero wówczas kobiety będą się mogły uznać za naprawdę wolne istoty żyjące w wolnym społeczeństwie**⁸³.

Kobieta musi odzyskać siebie, swoje ciało i szacunek, który utraciła przed wiekami. Musi odzyskać swoją utraconą seksualność. Musi się dowiedzieć jaka jest jej prawdziwa, pierwotna seksualność, której dzisiaj nikt już nie pamięta. A także musi się zmienić sytuacja społeczna i socjalna kobiet. Musi się zmienić cała ekonomia. Dopóki kobieta jest towarem krążącym w męskich rękach nie poznamy prawdziwej seksualności kobiety. Musi się zmienić definicja kobiecości, trzeba przebudować systemy religijne, filozoficzne i inne. Jak pisała Luce Irigaray: *Najbardziej choćby radykalna ewolucja kobiety nie wystarczy zatem, by wyzwolić jej pragnienie*⁸⁴. Mimo słów Irigaray wierzę w możliwość zmiany. Wtedy chciałabym zobaczyć jak będzie wyglądała prostytutka, ile kobiet nadal będzie chciało w ten sposób pracować. Odczuwam wiele wątpliwości co do deklaracji świadomego wyboru prostytucji przez kobiety. Ponieważ dostrzegam obawę wynikającą z wpływu socjalizacji, jakiej została poddana każda kobieta. Na ile kobieta jest w stanie zobaczyć, że jest wykorzystywana, a kiedy po prostu tego nie widzi i nie ma świadomości. Czy ten brak świadomości i odczucia pokrzywdzenia może być usprawiedliwieniem? Może stanowić rozgrzeszenie dla prostytucji? Jednocześnie nie twierdzę, że należy ubezwłasnowolnić kobiety i pozbawić ją wyboru. Jednak uważam, że ten wybór powinien być dokonywany wtedy kiedy kobieta jest już dojrzała i ukształtowana. Jak wiele jest silnych kobiet, które są w stanie poradzić sobie ze stygmatyzacją? Czy jest ktoś na tyle silny, aby żyć ze stygmatyzacją bez uszczerbku na zdrowiu psychicznym? Nawet te, które same decydują się na prostytucję nie uciekają przed stygmatyzacją. I na nich pozostawia to piętno, widać to w ich zapalczowości i emocjonalności kiedy rozmowa schodzi na ten temat...

Kazimierz Imieliński pisze: *Prostytucja nie jest ściśle biorąc manifestacją seksu, bowiem motywy jej uprawiania są przeważnie asekualne, chociaż zachowania dotyczą sfery seksualnej. Jest to raczej swego rodzaju handel rozgrywający się na terenie seksu. Ten handel seksem jest trudny do usunięcia, gdyż wynika z różnic, między żeńska popytą, a męskim popytem*⁸⁵.

Jak wiele kobiet pracujących rzeczywiście chce w ten sposób pracować? A jak wiele nie miało nigdy innego realnego wyboru? Która z nich nie zamieniłaby się na inny zawód? Jaki wpływ ma sytuacja ekonomiczna? Jaki wpływ ma szacunek społeczny do kobiet?

Ciekawe wnioski można wyciągnąć z projektu, który zorganizowała La Strada, kiedy chciała przeprowadzić szkolenia dla prostytutek, aby pełniły funkcję peer edukatorek, które miały po przeszkoleniu pomagać innym kobietom pracującym w prostytucji. Jednak żadna z kobiet nie została koedukatorką, gdyż wszystkie zrezygnowały z prostytucji. W momencie kiedy otrzymały szansę od życia, zaczęły wierzyć w siebie i w to, że ich los może wyglądać inaczej. Dostały nadzieję, zobaczyły, że ich los nie musi być przesądzony, że mogą mieć wpływ na swoje życie. Jak wiele kobiet pracowałoby nadal

83 N. Roberts *Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim*, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1997, str. 542.

84 L. Irigaray , *Ta płeć (jedną) płcią niebędącą*, eidos, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, str. 26.

85 K. Imieliński, *Manowce seksu. Prostytucja*, RES POLONIA, Łódź 1990, str. 103.

w prostytucji gdyby wszystkie otrzymały od życia taką szansę? O ile zmieniłaby się liczba prostytutek gdyby zmieniły się warunki socjalne? Gdyby kobiety otrzymywały pomoc od państwa, a nie zostawały pozostawione same sobie w chwili, kiedy zostają same z dziećmi, które muszą utrzymywać samodzielnie. W państwie gdzie nie ma prawa do aborcji, gdzie WSZYSCY walczą o życie poczęte. Jednak w tym samym państwie wszyscy tracą zainteresowanie matką z chwilą kiedy urodzi dziecko. Wtedy kobieta zostaje sama. Tak jakby to ona sama się zapłodniła, jakby nikt jej przy tym nie pomagał. Sama sobie jest winna, skoro dała sobie zrobić dziecko, więc niech teraz sama sobie radzi. W jaki sposób kobieta ma utrzymać siebie i dwójkę dzieci pracując w supermarkecie?

Prostytucja wydaje się nie dotyczyć każdej kobiety. Jednak prostytucja jest odbiciem traktowania wszystkich kobiet. Jeśli kobieta odgrywa dużą rolę w społeczeństwie i jest szanowana, seksualność staje się święta, a prostytutki są kapłankami. Jeśli znaczenie kobiety maleje, a ona sama nie wzbudza szacunku staje się wyklęta, grzeszną, stygmatyzowaną prostytutką. To w jaki sposób będziemy traktować prostytucję wpływa na sytuację wszystkich kobiet.

Nieczułość i niechęć społeczna - stygmatyzacja

Pojęciem, które jest nierozdzielnie związane z prostytucją jest stygmatyzacja oraz znieczulica społeczna. Nickie Roberts w swojej książce pisze: *Prostytutki, którym udało się uciec z podobnych opresji, nie mogły zwrócić się do stróżów prawa, gdyż policja traktowała je z całkowitą obojętnością. Była prostytutka, Yasmin, została zgwałcona przez klienta wyglądającego na szanowanego dżentelmena: „Nie poszłam na policję, bo (...) gdybym powiedziała, że jestem prostytutką, natychmiast by mnie oskarżono (...) to byłaby na pewno moja wina*⁸⁶. Roberts również przytacza wypowiedź innej prostytutki, która została zgwałcona razem ze swoją koleżanką przez kilku mężczyzn: *No cóż, nie poszłyśmy na policję (...) gdybyśmy to zrobiły, na nic by się to nie zdało: „Jesteście panienkami lekkich obyczajów (...) więc czego się spodziewacie. Zapomnijcie o wszystkim*⁸⁷. Kobiety pracujące jako prostytutki często spotykają się z lekceważeniem ze strony pracowników stojących na straży prawa. Policjanci, sędziowie posługują się stereotypowymi poglądami na temat prostytutek, co powoduje, że tracą swój profesjonalizm, jaki powinien ich obowiązywać w pracy. Niestety, istnieją liczne dowody współpracy policjantów z agencjami towarzyskimi, gdzie agencje proponują usługi swoich pracowników w zamian za „przymknięcie oka” strażników prawa. Skrajnie obrzydliwe przypadki zaangażowania mężczyzn pracujących na wysokich stanowiskach państwowych obnażyła w swojej książce *Droga do utraconej niewinności* Somaly Mam, opisując cały mechanizm, w którym korzyści prywatne z wykorzystywania kobiet (handlu dziećmi, zmuszania do prostytucji) czerpią osoby obejmujące wysokie stanowiska państwowe. Somaly opisała całą siatkę, w którą wplataną są przeróżne sektory działalności państwowej, poczynając od policjantów, poprzez urzędników, sędziów, czy lekarzy, a nawet członków rodziny głównie dziewczynek, które wspierają działanie prostytucji. Wszystko to potęguje świadomość sytuacji bez wyjścia, bez możliwości ucieczki, czy ochrony z jakiegokolwiek strony. Podobny proceder demaskuje film *Rzykantka/Niewygodna prawda* w reżyserii Larisy Kondracki o policjantce z Nebraski Kathryn Bolkovac, która odkrywa w czasie misji pokojowej w Bośni aferę zamieszania lokalnych władz oraz przedstawicieli ONZ w handel kobietami do domów publicznych Europy Zachodniej⁸⁸.

Swojego prestiżu publicznego nie tracą osoby korzystające z usług prostytutek.

86 Cyt. za: N. Roberts *Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim*, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1997, str. 460.

87 Tamże, str.460.

88 Film powstał w oparciu o fakty.

Nie obniża to statusu mężczyzny. W niektórych kręgach jest to wręcz poczytywane jako cecha poświadczająca męskość. Są firmy, w których usługi agencji towarzyskich są wliczane w koszty działania biznesu. Jednak sytuacja ta nie przynosi prestiżu kobietom pracującym w prostytucji. prostytutka nie ma prestiżu społecznego. Zwykle kobiety zajmujące się prostytucją prowadzą podwójne życie, żyjąc w obawie, że ktoś odkryje ich sekret. Nie mogą przyznać się czym się zajmują na spotkaniu rodziców w szkole dziecka, czy na spotkaniu towarzyskim. Ten sposób wprowadza permanentny strach, który ogromnie obciąża kobietę. Nieustannie boi się ona, że dowiedzą się o tym, co robi jej dzieci, rodzice, znajomi. I zaczną stygmatyzować. Traktować ironicznie, z pobłażaniem, z litością, czy wstrętem. **Myślę, że jedną z najgorszych rzeczy jest właśnie owa stygmatyzacja i że właśnie z nią należałoby walczyć w pierwszej kolejności.** Ponieważ jeśli zmieni się społeczne nastawienie, zmieni się i cała sytuacja wokół prostytucji. Dopóki towarzyszy nam negatywne nastawienie do kobiet, nigdy nie dowiemy się jak wiele z nich czerpałoby przyjemność z pracy w prostytucji. Ciężko jest wykonywać zawód, któremu towarzyszy dezaprobata społeczna i gdzie trudno przyznać się nowo poznawanej osobie w jaki sposób się zarabia. Z perspektywy każdej kobiety nie może być mowy o wolności, dopóki istnieje świadomość piętna prostytutki, ponieważ każda kobieta nosi w sobie strach przed takim piętnem. Niezależnie od tego, czy rzeczywiście zarabia oferując usługi seksualne, czy jedynie realizuje swój temperament, nie ograniczając się do monogamii. Każda kobieta jest narażona na piętno „puszczalskiej”. Istnienie tego piętna jest niezbitym dowodem na istnienie kontroli seksualnej wszystkich kobiet i dopóki funkcjonuje podział na kobiety porządne i rozpustnice, metoda kontroli seksualności kobiecej będzie wykorzystywana.

Jak pisze Nickie Roberts w książce *Dziwki w historii: Jest to pierwotne narzędzie patriarchalnej represji, pętające seksualność kobiet, rozdzielające je i podporządkowujące mężczyznom. Nie pozbedziemy się go tak długo, jak długo odpowiednie przepisy pozostaną w kodeksach*⁸⁹.

Kobiety, które pielęgnują stygmatyzację powinny uświadomić sobie, że w rzeczywistości wspierają system kontrolowania również ich własnej seksualności, napędzają swoim podejściem mechanizm kontrolowania seksualności wszystkich kobiet. Stają się jednocześnie siłą napędową mechanizmu skierowanego przeciwko nim samym. Sama prostytucja nie jest patologią, patologiczne jest społeczeństwo, świat, w którym istnieje handel ludźmi, gdzie wymuszanie zachowań seksualnych jest tak częste, że nikt nie reaguje. Patologiczne jest państwo, które nie jest w stanie zapewnić zabezpieczenia socjalnego kobietom, które pozostają same z dziećmi na utrzymaniu. Oczywiście, łatwiej jest stygmatyzować kobiety, łatwiej szukać w nich patologii, czy wymyślać defekty ich charakteru niż naprawić cały system, który do tego doprowadza. Łatwiej wykluczyć kobiety, niż zmienić funkcjonowanie i sposób myślenia całego społeczeństwa. Obecna prostytucja jest jedynie wynikiem złego funkcjonowania systemu społecznego, jest skutkiem. Aby uleczyć sytuację należy zająć się przyczyną, a nie skutkiem.

Stygmatyzujemy innych, bo sami czujemy się wtedy lepiej. Mechanizm ten często towarzyszy osobom, które czują się niedowartościowane i niepewne. Stygmatyzacja pewnych jednostek istniejących w społeczeństwie zapewnia pozostałym lepsze samopoczucie. Osoba niepewna psychicznie spotyka nagle osobę, od której może poczuć się lepiej. A ponieważ świat jest pełen sfrustrowanych jednostek, stygmatyzacja funkcjonuje doskonale. Każdy lubi poczuć się lepiej od kogoś. Lubimy czuć własną wyższość. Lubimy mieć świadomość, że ktoś stoi niżej w hierarchii społecznej. Kobiety pracujące w prostytucji zapewniają nam ten „komfort” lepszego samopoczucia. Dlatego wielokrotnie usiłowano stworzyć rysopis prostytutki jako osoby wyróżniającej się specyficznymi cechami, których nie posiadają „normalne” kobiety. W ten sposób powiększano dystans i „komfort” lepszego samopoczucia, ponieważ identyfikacja, a co za tym idzie empatia, stawała się niemożliwa. „Normalna” kobieta nie byłaby w stanie pracować jak prostytutka, większość co do tego jest przekonana. Tworzy się w ten sposób dystans, mur, dzięki któremu prostytucja może funkcjonować w takiej formie w jakiej funkcjonuje.

89 N. Roberts *Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim*, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1997, str. 539

Nikt nie narzeka, ani nie buntuje się przeciwko złemu mechanizmowi sterującemu życiem społecznym, gdyż cała odpowiedzialność spada na kobiety pracujące w prostytucji. To one są winne swojej sytuacji. Przecież każdy jest kowalem swojego losu i każdy w obecnym świecie może o sobie decydować. Nikt nie obwinia systemu. Nikt nie zauważa przyczyny, tylko skupia się na skutkach.

Jednak kobiety pracujące w prostytucji są takie same jak „normalne” kobiety. Mają swoje marzenia, mają ogromną potrzebę bycia kochaną. Wiele z nich marzy o mężu i dzieciach. I większość z nich zanim zaczęły zarabiać w ten sposób było przekonane, tak samo jak wszystkie kobiety, że nie mogłyby pracować w prostytucji. Jednak ich los ułożył się inaczej. Często to jest jedyna rzecz, która je wyróżnia. Nie miały tyle szczęścia, co inne kobiety. Nie są mniej wrażliwe, bardziej leniwe, bardziej wyuzdane czy wyrachowane. Są takie same, jak wszystkie inne.

Pułapki prostytucji

Wydaje się, że największym problemem jest decyzja pierwszego razu, pierwszego klienta. Jednak pierwszy klient wiąże się z sytuacją, o której nie mamy świadomości przed dokonaniem pierwszej transakcji finansowej. Jest to coś, o czym dowiadujemy się już po. Jest to pewna granica, po przejściu której zmienia się przede wszystkim własny odbiór osoby, która dokonała transakcji finansowej za kontakt fizyczny. Dokonuje się samostygmatyzacja. Powstaje wewnętrzne przekonanie utwierdzające osobę, która wzięła pieniądze, że skoro zrobiła to raz, to została naznaczona swoistym piętnem, piętnem prostytutki. Według poczucia większości kobiet piętno to pozostaje „wypalone” do końca życia i nic nie jest w stanie tego wymazać. Piętno to jest nawet wtedy, kiedy kobieta zrywa z prostytucją. Ten pierwszy raz, pierwszy klient odgrywa ogromną rolę w psychice. Powoduje przekroczenie pewnej niewidocznej granicy, po której nic nie jest już takie same. Osoby te często odczuwają to jako wypalenie wiekuistego znaku kurwy. Jeśli zrobiło się to raz, każdy kolejny jest łatwiejszy, ponieważ piętno jest już wypalone. Dokonuje się pewnego rodzaju skazanie samej siebie, naznaczenie, którego nic nie usunie w świadomości kobietyprostituującej się. Świadomość samostygmatyzacji nie istnieje dopóki pierwszy raz się nie stanie. Ta świadomość przychodzi wtedy, kiedy jest za późno. Samostygmatyzacja powoduje, że zdecydowanie trudniej jest zerwać z prostytucją niż zdecydować się na „pierwszy raz”. Bo to pierwszy raz jest decydujący, każdy kolejny nie ma znaczenia. Piętno powstaje przy pierwszym kliencie. Nie ma znaczenia każdy kolejny raz. Nie ma znaczenia czy jest to piąty, dziesiąty, czy setny kontakt seksualny zakończony pobraniem opłaty, ponieważ samostygmatyzacja działa od pierwszego razu. Kobieta, więc zwykle poddaje się samostygmatyzacji decydując się na kolejne opłacane spotkania.

Według kobiet pracujących przez pierwsze pół roku następuje zachłyśnięcie otrzymywanym wynagrodzeniem. W wielu przypadkach kobiety nagle są w posiadaniu pieniędzy, których nie byłyby w stanie osiągnąć w inny sposób. Paulo Coelho w jednej ze swoich książek napisał: *Prostytucja nie jest zawodem jak inne. Ta, która zaczyna, zarabia więcej, ta, która ma doświadczenie, zarabia mniej*⁹⁰. Prostytucja to „zawód”, w którym młody wiek, brak doświadczenia, brak wykształcenia nie stanowią przeciwwskazań i nie mogą przesądzać o braku powodzenia, a często mogą być atutem. Z czysto ekonomicznego punktu widzenia jest to również sposób zarabiania, który pozwala kobietom zdobyć więcej pieniędzy niż większość innych zawodów jakie oferuje kobiecie patriarchalny kapitalizm.

Mimo tego, że kodeks pracy zapewnia równą płacę bez względu na płeć, kobiety nadal zarabiają na tym samym stanowisku mniej niż mężczyźni. Dzieje się tak na każdym

90 P. Coelho, *Jedenaście minut*, Drzewo Babel, Warszawa 2004, str. 77.

stanowisku i w każdej branży. Nadal niewiele kobiet obejmuje kierownicze stanowiska. Ubogie kobiety mają do wyboru bardzo nisko opłacane stanowiska, na których nie są w stanie utrzymać dzieci (którymi nie interesują się ani ojcowie, ani państwo), albo prostytutkę, która może zapewnić spokojne utrzymanie dla nich i dzieci, a często życie ponad stan. Jest to jedyny dobrze opłacany zawód, który może wykonywać kobieta, jednak równocześnie jest naznaczony stygmatyzacją. Jeśli już kobieta może zarobić dużo pieniędzy, to musi za to zapłacić wykluczeniem.

Duże zarobki to ogromna pułapka dla młodych dziewczyn. Bez ukończonej szkoły mają one dostęp do pieniędzy, których nie mogłyby zarobić w żaden inny sposób. W bardzo młodym wieku ich zarobki w agencji towarzyskiej są porównywalne do zarobków kobiet z wyższym wykształceniem na kierowniczych stanowiskach. Wysokie zarobki nie są oczywiście regułą. W bardzo młodym wieku dziewczyny mogą stać się niezależne i mogą przyzwyczać się do życia na wysokim poziomie, od którego nie jest łatwo się odzwyczaić nie tylko im, ale każdemu innemu człowiekowi. Prostytycja i własne pieniądze oprócz niezależności dają też poczucie większej własnej wartości. Dziewczyny pochodzące z ubogich rodzin zaczynają nagle zarabiać więcej niż ich rodzice. Są dumne, że mogą im pomóc. Są szczęśliwe, że stać je na to, na co nigdy nie byłoby stać ich rodziców. Przez to prostytutka staje się pułapką, z której niezwykle trudno wyjść i do której łatwo wrócić w momentach kryzysu finansowego. Prostytycja również umożliwia elastyczność godzin pracy, których nie oferuje inna praca. Dzięki temu łatwiej jest kobietom zająć się dziećmi, czy domem.

Kiedy kobieta zostaje sama z dziećmi, często myśli, że prostytutka to jedyne wyjście. Nie chce zwracać się do nikogo z prośbą o pomoc, bo przeszkadza jej w tym duma i strach przed oceną jej jako osoby niesamodzielnej. Chce udowodnić, że jest w stanie poradzić sobie sama, bez niczyjej pomocy. Prostytycja pozwala na pracę bez umowy, płatną od razu, bez wkładu własnego, bez przeszkolenia. Pieniądze mogą być z dnia na dzień. Mogą być idealnym ratunkiem w momencie kryzysu. Prostytycja ma ogromny związek z sytuacją ekonomiczną kobiet.

Do prostytutki trafiają też dziewczyny, które nigdy nie zaznały normalnego traktowania ze strony mężczyzny. Nie zaobserwowały go również z swoim domu rodzinnym. Są to dziewczyny, które nie wiedzą jak powinien traktować kobietę mężczyzna, bo nie miały okazji poznać właściwego wzorca. Swój obraz kształtują na otoczeniu, w którym normalne jest, że mężczyzna nie szanuje kobiety. Jeśli zostaną potraktowane przez klienta normalnie, tak jak powinno się traktować kobietę, są pod ogromnym wrażeniem. Są spragnione akceptacji, miłości, pochwał. Jako prostytutki przykładają się, aby zapracować na komplement, który bardzo rzadko słyszały. Do prostytutki też trafiają dziewczyny młode, które z racji swojego wieku nie poznały jeszcze swojej seksualności, swojej wartości jako kobiety. Socjalizacja kształtuje je na czynne dziewczynki, które nie potrafią stawiać swoich granic. Trafiają na chłopaków, którzy socjalizowani są na eksperymentatorów, kreatorów szukających wyzwań i wrażeń, którzy sprawdzają jak daleko mogą się posunąć w swoich życzeniach. Dziewczyny postawione po raz pierwszy w takiej sytuacji, nie wiedząc jak zareagować, wykonują bez zastanowienia życzenia. A chłopcy są zadowoleni, że są tacy sprytni.

Pojawia się tutaj element charakterystyczny, będący „wspaniałym współgraniem” socjalizacji. Chłopcy uczeni wyznaczania i bronięcia granic swojego terytorium oraz nie zgadzania się, dla których konflikt jest naturalnym stanem rzeczy i dziewczynki uczone, aby potulnie i bez sprzeciwu znosić niewygody i upokorzenia, bo takie jest życie. Wielkość kobiety przecież polega na cichym radzeniu sobie w najcięższej sytuacji, a raczej znoszeniu jej. Dziewczynka liczy na to, że ktoś się domyśli, że cierpi, a chłopak jest przekonany, że gdyby było jej źle to by to powiedziała, bo takiego sposobu wyrażania swoich racji on jest uczony.

Właśnie z tego względu, że niepotrzebne jest przygotowanie, mówi się o prostytutce, że to „łatwa praca”. Oczywiście jest to nieprawdziwe stwierdzenie. Jest to praca, w której wykorzystuje się własne ciało, które jest integralne z każdą osobą. Aby dobrze wykonywać zawód prostytutki należy zerwać z naturalną integracją ducha i ciała. Aby móc pracować należy odseparować umysł od tego, co

czuje ciało. Po pierwsze, aby nie doszło do zaangażowania emocjonalnego, po drugie, aby nie odczuwać niechęci. Nawet w tej roli kobieta nie ma prawa do przyjemności. W żadną z ról, jakie są przypisane kobiecie nie jest wpisana możliwość odczuwania przyjemności. *Ani jako matka, ani jako dziewica, ani jako prostytutka, kobieta nie ma prawa do własnej rozkoszy*⁹¹. Oczywiście zdarza się, że kobiety prostytuujące się odczuwają przyjemność w czasie kontaktu z klientem, jednak w ich mniemaniu jest to postrzegane jako nieprofesjonalne.

W wielu przypadkach pierwsze doświadczenia w prostytucji są rodzajem młodzieńczego buntu, dorastających dziewczyn. Ciągłe bardziej restrykcyjnie traktujemy dziewczyny, które zobowiązane są do „szanowania się”. Nie obowiązuje to chłopców. Dziewczyny odczuwają tę nierówność i nie chcą się z nią pogodzić. Nie chcą być gorsze. Chcą udowodnić, że one tak samo jak chłopcy mogą korzystać ze swojej seksualności. Jednocześnie seks w naszej kulturze ciągle jest tematem tabu. Jest czymś ekscytującym, bo zakazanym. Nikt nie uczy dziewczynki niczego o jej seksualności. Dlatego wszystkiego musi dowiedzieć się sama metodą eksperymentów. Stąd prowokacyjne zachowanie dziewczynek, które w ten sposób sprawdzają jak działa ich prowokacja na mężczyzn. Często eksperymentują, a jednocześnie same nie odczuwają jeszcze swojej własnej seksualności, ponieważ dopiero się jej uczą.

Legalizacja czy abolicjonizm

Istnieje burzliwa debata na temat tego, jakie rozwiązanie jest najlepsze, jednak jak się przeanalizuje różne prawne sytuacje, żadna z nich nie wydaje się rozwiązaniem doskonałym. W przeważającej części krajów Europy prostytucja jako taka nie jest nielegalna. Karana jest działalność osób trzecich czerpiących korzyści materialne płynące z pracy kobiet. Czyli kara się działalność domów publicznych czy innych form sutenerstwa i zmuszania do prostytucji. Tak jest między innymi w Polsce. Prawo to jednak nie przekłada się na życie. Nie ma w nim swojego odbicia. Otacza nas całkowicie inna rzeczywistość. Rzeczywistość, którą można śmiało określić jako schizofreniczną. Gdzie obok pięknie skonstruowanego, zapisanego w prawie świata istnieje drugi nie mający nic wspólnego z tym zapisanym. Gdzie nikt nie robi problemu z rozbieżności tych dwóch światów. Gdzie większość rozkłada bezradnie ręce, przyjmując ową schizofreniczną sytuację za normalną. Wszyscy doskonale wiedzą o istnieniu salonów masażu, czy agencjach towarzyskich, czy mają świadomość istnienia siatki alfonsów „opiekujących” się prostytutkami. Jednak jak wielki jest procent osób czerpiących korzyści z pracy prostytutek, a w jakim stopniu walczy się z tym, chyba każdy zdaje sobie sprawę.

Istnieją państwa, w których prostytucja jest legalna i regulowana. W Europie dotyczą to Niemiec, Holandii, Austrii, Grecji czy Szwajcarii. W Szwajcarii dopuszczalny wiek dla osoby prostytuującej się wynosi 16 lat! Istnieje tam obowiązek rejestracji, kontroli lekarskiej, czy opodatkowania. Państwo ma również chronić interesy osób prostytuujących się. Legalizację wprowadza się, ponieważ zakłada się, że nie jest możliwe wyeliminowanie prostytucji, dlatego należy chronić osoby tam pracujące. Jednak legalizacja nie wyklucza wykroczeń. Kraje te bywają krajami docelowymi kobiet pochodzących z handlu kobietami. Pod przykrywką legalizacji istnieje dobrze funkcjonujący podziemny system nielegalnej prostytucji, w której dochodzi do brutalnego wykorzystywania. Legalizacja nie zmniejsza negatywnych skutków funkcjonowania prostytucji. Pojawia się problem w momencie, kiedy urząd pracy proponuje bezrobotnej kobiecie pracę w prostytucji, gdyż legalizacja pociąga za sobą taką konsekwencję. Nadal zawód prostytutki nie należy do szanowanych społecznie i nadal pracujące tam kobiety dotyka stygmatyzacja.

91 L. Irigaray, *Ta płec (jedną) płcią niebędącą*, eidos, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, str. 156.

Po przeciwległej stronie legalizacji jest abolicjonizm, który obowiązuje w Szwecji, Norwegii i Islandii, gdzie kara się tylko klientów osób prostytuujących się, a nie osoby prostytuujące się. Nielegalne jest płacenie za usługę seksualną. Istnieją raporty, które mówią o tym, że prostytucja zeszła do podziemia. Organizowane są wycieczki do krajów, gdzie prostytucja nie jest nielegalna. W związku z tym Norwegia wprowadziła karanie klientów, którzy korzystają z usług seksualnych nawet poza granicami Norwegii. Jednak trudno powiedzieć w jakim stopniu jest to respektowane.

Zarówno legalizacja, jak i abolicjonizm wydają się jak na razie nie rozwiązywać problemu. Wydaje się, że regulacje prawne nie są w stanie zapanować nad sposobem funkcjonowania prostytucji. Można stwierdzić, że dopóki nie zmieni się sposób myślenia i świadomości regulacje te są bezsilne. Jeśli zakładamy, że odwiecznym prawem ludzkim jest większy popęd seksualny mężczyzny, który powinien być zaspokajany, to prostytucja nigdy nie przestanie funkcjonować. Kolejnym fundamentalnym czynnikiem przyczyniającym się do istnienia prostytucji jest **ubóstwo kobiet**. Kobiety ciągle są mniej opłacanymi pracownikami niż mężczyźni. Dopóki nie będą zaspokojone potrzeby ekonomiczne kobiet, które umożliwią im niezależne, samodzielne funkcjonowanie, prostytucja będzie prosperowała.

Kobiety oznakowane są fallicznie przez swych ojców, mężów, stręczycieli. Oznakowanie to przesądza o ich wartości na rynku seksualnym. Kobieta zawsze będzie wyłącznie ośrodkiem mniej lub bardziej konkurencyjnej wymiany pomiędzy mężczyznami, również w zakresie posiadania ziemi-matki. Jakim sposobem tego rodzaju przedmiot transakcji wymiany może domagać się prawa przyjemności, nie wychodząc poza ustalony porządek rynkowy? Jakim sposobem ów towar może nawiązać z innymi towarami stosunki inne aniżeli agresywna zazdrość o pozycję zajmowaną na rynku⁹²?

Odzyskanie kobiecej seksualności / Jak kobiety straciły swoją seksualność

Odkąd zaczęto wpisywać seksualność w wyznaczone granice, zaczęto również okaleczać seksualność kobiety, odbierając jej kawałek, po kawałku. W czasach wiktoriańskiej moralności z kobiecej seksualności nie zostało już nic. Od tysięcy lat kobieca seksualność jest opisywana z męskiej perspektywy. Stanowi sprawę polityczną, podporządkowaną do specjalnie skonstruowanego ustroju. Nikt nie pytał kobiet, czy panująca powszechnie definicja ich seksualności odpowiada rzeczywistości temu, czego pragną. Tak naprawdę, gdyby ktoś jej zapytał, prawdopodobnie niewiele z nich potrafiłoby odpowiedzieć na to pytanie. Dlatego, że taka a nie inna seksualność jest kobietom przypisana zbyt długo, aby mogły pamiętać jaką seksualność rzeczywistości posiadają. Jak pisze Luce Irigaray w *Ta płęć (jedną) płcią niebędącą*: *Nie wiedząc czego chce, gotowa na wszystko, wręcz sama domagająca się nieustannie od mężczyzny, by „brał” ją za „przedmiot” dostarczający przyjemności. Nie wypowie przeto swojego pragnienia. Sama zresztą – już, być może – nie wie, czego pragnie (...). Pragnienie kobiece, pogrzebane przez logikę dominującą od czasów Greków na Zachodzie, nie mówiłoby jednak tym samym co męskie językiem⁹³.*

Rzadko kobieta jest w stanie wsłuchać się w siebie i posłuchać tego, co podpowiada jej ciało. Ponieważ to, w jaki sposób może używać swojego ciała, jest ściśle określone. Niewiele kobiet cechuje się odwagą i idzie za głosem swoich pragnień. Tak zrobiła *Nimfomanka*, bohaterka filmu Larsa von Triera. Postępowała zgodnie ze swoimi pragnieniami, jednocześnie mając świadomość braku akceptacji, wykluczenia. Nie można realizować swoich pragnień zdając sobie sprawę z tego, że ich realizacja jednocześnie wyklucza społecznie. Stąd bohaterka nie zostaje przez nikogo zrozumiana, co tak naprawdę doprowadza ją do choroby, choroby zwanej nimfomanią. Jednak gdyby nie ustalenia panujące w patriarchacie kobieta nigdy nie miałaby szans zapaść na taką chorobę. Oprócz napięcia seksualnego, w patriarchacie towarzyszy kobiecie poczucie winy z powodu pragnień seksualnych, które odczuwa. Dwa napięcia nawarstwiają się co powoduje powstanie wewnętrznego konfliktu, który skutkuje chorobą. Powstaje kompulsywna potrzeba zaspokajania seksualnego. Tak naprawdę tytułowa nimfomanka

92 L. Irigaray, *Ta płęć (jedną) płcią niebędącą*, eidos, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, str. 26.

93 Tamże, str. 21.

jest kobietą nieszczęśliwą, która sama siebie potępia i nie akceptuje. Kobięca seksualność w patriarchacie może się realizować jedynie jako jednostka chorobowa.

W 1973 roku Nancy Friday wydała książkę *Mój tajemny ogród*. Książka była zbiorem listów z fantazjami erotycznymi kobiet, które odpowiedziały na jej apel. *Przed opublikowaniem Mojego tajemnego ogrodu na ten temat nic nie pisano. Zakładano, że kobiety nie mają fantazji seksualnych*⁹⁴. 20 lat później w przedmowie do kolejnej książki z kobiecymi fantazjami *Kobiety górą*, Friday napisała, że rewolucja seksualna, która odbyła się w latach 60. nie dokonała się w pełni nigdy, a była jedynie chwilowym powiewem seksualnej wolności. Kobiety cały czas odczuwają poczucie winy seksualnej. W *Moim tajemnym ogrodzie* dowodem na to były fantazje o zgwałceniu. Zgwałceniu, które powinno się umieścić w cudzym słowie, ponieważ nie były to wyobrażenia, w których następowało uszkodzenia ciała, czy poniżenie. Zgwałcenie pojawiało się w fantazjach, ponieważ to była jedyna możliwa forma, w której kobieta mogła uniknąć kary za swoje pragnienie seksu. Kobieta w gwałcie nie ma możliwości oporu, więc ta rozkosz jest jej odpuszczona. Dostaje ją mimo tego, że mówi NIE, czyli nadal pozostaje grzeczną panienką. Kobiety przekonane, że chęć osiągnięcia orgazmu czyni je „złymi”, wyobrażały sobie zgwałcenie jako jedyny sposób osiągnięcia spełnienia seksualnego przy zachowaniu przyzwoitości. Nancy pisała o kobietach, z którymi początkowo robiła wywiady na temat fantazji erotycznych: „*Co to jest fantazja seksualna?*” – pytały; albo: „*Co pani chce przez to powiedzieć, sugerując, że mam fantazje seksualne? Ja kocham mojego męża!*”; albo: „*Na co komu fantazja? Ja mam wspaniałe życie seksualne*”⁹⁵. Kobiety wpisywały się więc same w stwierdzenie, że nie mają fantazji seksualnych, jakby bojąc się je wywoływać według zasady, że im mniej seksualna jest kobieta, tym bardziej przyzwoita. *Kobiety tak dalece przyjęły postawę mężczyźni wobec seksualizmu kobiet, że zaczęły sądzić siebie według ich potrzeb. Żadna „przyzwoita kobieta” nie pomyśli o intymnym dotykaniu się, o eksploracji swojego seksualizmu (...)* Matki sumiennie kształciły córki w sztuce unikania seksu. *Kobiety nauczyły się odrzucać swoje genitalia*⁹⁶. W niektórych krajach, aby pozbawić kobiet przyjemności seksualnej wycina się im łechtaczki. W naszej kulturze wystarczy, aby dziewczynki uwierzyły, że ich narządy płciowe są „brzydkie” lub niezwykle intymne, a pokazywanie ich jest nieprzyzwoite, aby w ten sposób pozbawić je możliwości pełnej satysfakcji seksualnej. Nie mają one nawet potrzeby przeżycia tej satysfakcji. Potem przeprowadza się badania (badania Z. Izdebskiego z 2012), które dowodzą, że blisko 80 proc. kobiet nie przeżywa orgazmu podczas stosunków seksualnych lub doświadcza go rzadko. Zgodnie z raportem A. Kinseya (1953) tylko 30 proc. kobiet przeżywa orgazm w trakcie stosunku, aż 95 proc. ma natomiast regularne orgazmy płynące ze stymulacji łechtaczki. Wniosek z powyższych badań nasuwa się sam: tylko nieliczne kobiety są w stanie przeżyć orgazm pochwowy, czyli normalne jest to, że większość go nie ma. Badania te nie biorą pod uwagę tego, że kobiety mogą nie przeżywać orgazmu pochwowego, ponieważ zostały tego oduczone i zapomniały, że jest to możliwe. Ich seksualność tak została ograniczona, że ich przeżycie stało się rzadko spotykane, albo niemożliwe.

Dziewczynki uczą się, że miłość fizyczna musi łączyć się z miłością duchową, w przypadku chłopców to połączenie nie jest już wymagane. Po tych naukach prowadzi się badania, które dowodzą, że prawie wszystkie dziewczynki łączą seks z uczuciami, a tylko chłopcy potrafią to rozgraniczyć. Jednak kiedy zgłębimy kobiece fantazje erotyczne okazuje się, że jedna z ulubionych fantazji nie dotyczy seksu z mężem, czy partnerem, ale z nieznanym, przypadkowo spotkanym mężczyzną, z którym nie łączą kobietę żadne bliższe emocjonalne relacje. To kolejny schemat dotyczący niesłusznego rozróżnienia seksualności według płci. Mężczyźni mają większe przyzwolenie na masturbację, dziewczynki mniejsze.

94 N. Friday, *Kobiety górą*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1994, str. 14.

95 Tamże, str. 16.

96 N. Friday, *Kobiety górą*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1994, str. 38.

Dzięki temu mężczyźni są właścicielami swojego seksualizmu, a kobiety nie są w posiadaniu swojego. Seksualną niezależność daje zdolność obdarzania się orgazmem. Przyjemnie jest uprawiać seks z partnerem, jednak dobrze jest pamiętać, że partner nie jest niezbędny do tego, aby przeżyć rozkosz. Zarówno kobiety jak i mężczyźni, mogą obdarzać się rozkoszą sami. Ważne jest to stwierdzenie w kontekście konieczności istnienia prostytucji, która jakoby musi istnieć, aby męskie napięcie seksualne zagrażające „porządnym” kobietom miało ujście. Gdyby rzeczywiście chodziło tylko o męskie napięcie seksualne, to bez problemu mogłoby ono znaleźć ujście w samomiłości.

Jednak nie chodzi tylko o owe napięcie. Chodzi przede wszystkim o władzę... Władzę męczyzn sankcjonowaną przez seksualność kobiety. Realizacja władzy polega na przemocy fizycznej, która wspomaga podporządkowanie kobiety.

Przemoc fizyczna i gwałt

Według badań prof. Beaty Gruszczyńskiej z Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości co roku 95 tys. kobiet doświadcza przemocy seksualnej. Zgwałconych zostaje 30 tys. kobiet, a ponad 90 proc. z nich nie zgłasza nigdy tego przestępstwa na policji. Kolejnym problemem związanym z definicją męskości jest siła fizyczna. W wyniku przemocy domowej ginie co roku w Polsce 150 kobiet⁹⁷. Jest to najczęstsza przyczyna śmierci wśród kobiet. W sprawozdaniach policyjnych sytuacja przemocy domowej zostaje określona jako „nieporozumienie rodzinne”. Dane polskiej policji z 2005 wskazują na to, że gwałtobiciem niemal zawsze jest mężczyzna (99,15 proc.).

Kiedy dokonuje się gwałtu na kimś lub na czymś? Wtedy, kiedy nie czuje się szacunku. Im bardziej tradycyjne patriarchalne społeczeństwo, tym częściej dochodzi do nadużyć seksualnych. Sprzyja temu definicja męskości, która opiera się na apoteozie siły fizycznej oraz męskiego popędu seksualnego. **Naukowcy już dawno stwierdzili, że gwałt nie jest upustem podniecenia seksualnego, ale jest wyrazem manifestacji władzy.** Kiedy kobieta dostaje się w ręce handlarzy kobiet do wymuszonej prostytucji, standardowym zachowaniem jest zbiorowy gwałt na stawiającej opór kobiecie. Gwałt ma stanowić funkcję złamania psychicznego poprzez poniżenie ofiary, a także ma być prezentacją władzy i podległości gwałconej kobiety wobec oprawcy. Gwałt jest niezwykle mocny, ponieważ oprócz fizycznych konsekwencji, pustoszy również psychikę. Powszechną praktyką były (i ciągle są) gwałty wojenne, gdzie gwałt na kobiecie stanowi również zemstę na mężczyznach. Wrogie wojska gwałcą kobiety swojego przeciwnika, aby w ten sposób zemścić się na swoim wrogu podwójnie. Kobieta zostaje zhańbiona, równocześnie w ten sposób zostaje zhańbiony jej mężczyzna. Wróg zapładnia swoim nasieniem ciało kobiety. Na terenie swojego nieprzyjaciela zostawia swoje nasienie, msząc się w ten sposób niezwykle dotkliwie. Zemsta, dokonana na mężczyźnie odbywa się za pomocą kobiety. Kobieta staje się przedmiotem w zemście pomiędzy mężczyznami. Jej ciało staje się jedynie elementem pomocnym w ataku na główny cel, jakim jest wróg, który w ten sposób staje się niezdolny do obrony własnego domu, rodziny. Gwałt jest swego rodzaju strategią wojenną spełniającą funkcję czystki etnicznej. Niszczy lokalną wspólnotę oraz przerywa ciągłość pokoleniową. Gwałty wojenne zwykle są masowe i przeprowadzane publicznie. Jak powiedziała niemiecka korespondentka z byłej Jugosławii Maria Welsler w 1993 roku: *Gwałt oszczędza się bombom. Gwałty są skuteczniejsze i tańsze w przeprowadzaniu czystek etnicznych. Gwałt to ekonomia wojny.*⁹⁸

George Baudler napisał: *Pełnię swego, tak niezmiernie istotnego, religijnego i politycznego znaczenia, a także swojego seksualizmu kobieta może osiągnąć tylko w świecie wolnym od gwałtu*⁹⁹.

97 http://m.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,16698804,Co_tydzien_trzy_Polki_gina_w_wyniku_przemocy_domowej_.html (11.01.2015).

98 Źródło: <http://www.politykaglobalna.pl/2009/03/przemoc-seksualna-jako-doktryna-wojenna/> (15.02.2015)

99 G.Baudler, *Bóg i kobieta. Historia przemocy, seksualizmu i religii*, Wydawnictwo Uraeus, Gdynia 1995, str. 230.

Przywiązanie do mitów

Gwałt jest tłumaczony większymi potrzebami seksualnymi mężczyzn. Jest to kolejny mit, który pozwala utrzymać dominację nad kobietami. Niemiecki psychoterapeuta Wilfried Weick w swojej książce *Kiedy mężczyźni nauczą się kochać* twierdzi: *Bycie mężczyzną nie jest popędem, nie jest właściwością wrodzoną, lecz wyuczoną*¹⁰⁰. W 2011 roku Terri Fisher, profesorka pracująca na wydziale psychologii na Ohio State University przeprowadziła badanie na temat częstotliwości myślenia o seksie. W grupie badanych uczestniczyło 163 studentek i 120 studentów w wieku od 18 do 25 lat. Według badań okazało się, że mężczyźni myślą średnio 19 razy dziennie o seksie, natomiast kobiety 10 razy. Obaliło to mit mówiący, że przeciętny mężczyzna myśli o seksie co 7 sekund¹⁰¹. W badaniu zliczano również częstotliwość myślenia o jedzeniu i o spaniu. Okazało się, że również w przypadku tych czynności biologicznych mężczyźni wykazali się większą częstotliwością myślenia. Profesor Fisher doszła do wniosku, że mężczyźni są bardziej ukierunkowani na myślenie o swoich potrzebach, ewentualnie łatwiej identyfikują swoje myśli o konkretnej potrzebie. Profesor oznajmiła swoje zdziwienie istnieniem dotychczasowego stereotypu i naszego przywiązania do niego. Według niej był to miecz obosieczny, który mógł negatywnie działać zarówno na kobiety, jak i mężczyzn. Przeciętny mężczyzna mógł czuć obawę jeśli myślał rzadziej niż co 7 sekund, a kobieta myśląca o seksie zbyt często mogła się frustrować swoją rzekomą rozwiązłością. Profesor Fisher przyznała, że mimo tego, że w badaniu potwierdziła się większa skłonność do fantazji erotycznych u mężczyzn, to na pewno wiele osób zaskoczyło to, że nie było ani jednej kobiety, która nie pomyślałaby w ciągu dnia o seksie. Fisher stwierdziła, że jeśli chcemy wiedzieć jak często dana osoba myśli o seksie, to ważniejsza jest znajomość emocji jaką wyzwala pojęcie seksualności u danej osoby, a nie to jakiej ta osoba jest płci¹⁰². Według Fisher częstotliwość myśli o seksie związana jest ze zmiennymi czynnikami znajdującymi się poza płcią biologiczną¹⁰³. Częstotliwość myślenia wynika bardziej z nastawienia do seksualności. Im większą akceptacja własnej seksualności, tym częściej myślimy o seksie. W związku z normami, w których jesteśmy wychowywani większą akceptację swojej seksualności mają mężczyźni niż kobiety. Wielkość libido natomiast nie jest sprawą płci, tylko powinna być rozpatrywana jednostkowo. Są mężczyźni, którzy mają bardzo wysokie libido, ale i tacy, którzy nie potrzebują często się kochać. Tak samo jest wśród kobiet. Są kobiety, które uwielbiają seks i takie, które mogłyby go nie uprawiać. Wszystkie te opcje mieszczą się w granicach normy.

Ostatnio badacze seksualności stworzyli nową kategorię aktywności seksualnej, nie określaną jako jednostkę chorobową. Są to osoby aseksualne. Aseksualizm został zdefiniowany jako trwałe nieodczuwanie pociągu seksualnego wobec innych osób. Szacuje się,

100 Cyt.za: źródło: <https://antyseksistowsko.wordpress.com/2013/06/21/spoleczne-konsekwencje-norm/#sdfootnote4sym> (13.02.2015)

101 Zawsze się zastanawiałam w świetle tych badań w jaki sposób mężczyzna jest w stanie skupić się nad swoją pracą i profesjonalnie ją wykonywać...

102 "If you had to know one thing about a person to best predict how often they would be thinking about sex, you'd be better off knowing their emotional orientation toward sexuality, as opposed to knowing whether they were male or female" Terri Fisher, źródło: <http://researchnews.osu.edu/archive/sexthoughts.htm> (10.01.2015).

103 "Frequency of thinking about sex is related to variables beyond one's biological sex" Terri Fisher źródło: <http://researchnews.osu.edu/archive/sexthoughts.htm> (10.01.2015).

że 1 proc. osób w społeczeństwie jest aseksualnych¹⁰⁴.

Wielkość libido nie tylko nie jest zależna od płci, ale zmienia się również w zależności od wieku. Istnieje także koncepcja płynności orientacji seksualnej, co świadczy o tym, że orientacja seksualna człowieka nie jest kontraktem niezmiennym, przypisanym na stałe człowiekowi¹⁰⁵. Stałość orientacji seksualnej jest narzucona bardziej przez kulturę niż naturę.

Mity dotyczące seksualności człowieka powstawały w wyniku **błędnych** badań naukowych. Te natomiast kształtowały sposób zachowania, a także odczuwania pojedynczych ludzi. Błędnie organizowały życie zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Błędnie organizują nasze życie do dzisiaj...

Wiele mitów można zweryfikować przy czynnym udziale kobiet. Obecność kobiet w prowadzeniu wszelakich badań naukowych jest niezwykle ważną kwestią. Może ona mieć znaczący wpływ na kształt i wynik badań, ponieważ dostarcza nowej, nieznannej mężczyznom perspektywy. Doskonałym tego przykładem była współpraca słynnej pary amerykańskich badaczy nad ludzką seksualnością – Williama Mastersa i Virginii Johnson¹⁰⁶. Gdyby nie obecność Virginii Johnson zapewne jeszcze długo pokutowałoby błędne twierdzenie o wyższości orgazmu pochwowego nad łechtaczkowym ukształtowane przez Zygmunta Freuda¹⁰⁷. To właśnie z jej inicjatywy podjęto badania nad porównaniem obydwu orgazmów, dzięki czemu obalona została teoria Freuda jakoby orgazm łechtaczkowy był „niedojrzały”, stanowiący jedynie fazę na drodze do uzyskania dojrzałości seksualnej, która miała się objawiać orgazmem pochwowym. Dzięki Virginii Johnson kobiety nie doświadczające orgazmu pochwowego przestały czuć się gorsze i niedojrzałe, jak sugerował im Freud. Cóż, który mężczyzna może coś wiedzieć o orgazmie łechtaczkowym, czy pochwowym? Mogła o tym wiedzieć jedynie kobieta. Każdy patrzy na świat ze swojej perspektywy, przez pryzmat swoich doświadczeń¹⁰⁸.

104 Do określenia aseksualizmu jako orientacji seksualnej przychylił się Michael D. Storms. Natomiast dr Bella DePaulo twierdzi, że jeśli stan braku popędu seksualnego nie powoduje żadnych uciążliwości, czy poczucia cierpienia nie może być traktowany w kategoriach zaburzeń seksualnych. Już w badaniach Alfreda Kinseya pojawiła się grupa osób *bez kontaktów i reakcji socjoseksualnych*. W 1994 roku w Wielkiej Brytanii przeprowadzono ankietę, w której 1,05 proc. badanych przyznało, że nigdy nie odczuwali pociągu seksualnego wobec żadnej płci. Takie reakcje zdarzają się również w świecie zwierząt. Wśród baranów stwierdzono grupę 2-3 proc. osobników, którzy nie wykazywali zainteresowania żadną z płci. Badania na szczurach i myszokosczkach wykazały istnienie 12 proc. grupy samców niezainteresowanych samicami. W 2001 roku David Jaya założył Sieć Widoczności i Edukacji Aseksualnej (AVEN – Asexual Visibility and Education Network), aby tym sposobem zwiększyć świadomość i akceptację społeczną na temat aseksualności. Obecnie w sieci jest zarejestrowanych 35 tys. użytkowników.

105 Polecam w tym temacie doskonały film Toma Tykwera *Trzy*.

106 Polecam amerykański serial *Masters of sex* przedstawiający historię badań pary Masters i Johnson. Serial jest adaptacją biografii *Master of Sex: The Life and Times of William Masters and Virginia Johnson* autorstwa Thomasa Maiera. Doskonale przedstawia historię badań nad seksualnością i jednocześnie historię zmagania z pruderią społeczną w dziedzinie seksu. Mimo wielu przeciwności jakie para badaczy musiała pokonać ich wiara w słuszność i potrzebę badań zapoczątkowały rewolucję seksualną na świecie. Poza oczywistym tematem dotyczącym badań nad seksualnością serial doskonale pokazuje sytuację społeczną kobiet w latach 60., ich problemy na rynku pracy oraz presję dotyczącą roli społecznej. Porusza również temat rasizmu. Jest doskonałym obrazem społeczeństwa amerykańskiego w latach 60.

107 Sigmund Freud wysunął hipotezę, według której orgazm łechtaczkowy to orgazm fazy dojrzewania dziewczynki, będący przygotowaniem jej do właściwego życia seksualnego, jakim jest oczywiście stosunek pochwoy z mężczyzną. Teorii swojej nie poparł żadnymi badaniami, kierował się jedynie powszechnym myśleniem, według którego kobieta musiała być uzależniona od mężczyzny w tym przypadku nawet w rozkoszy fizycznej. Nie mógł podważyć istnienia orgazmu łechtaczkowego, ale mógł zmniejszyć jego znaczenie.

108 Pracując w agencji reklamowej jako graficzka komputerowa zrobiłam kiedyś kilka kartek reklamujących naszą agencję. Jednak nie wszystkie projekty mogły zostać wydrukowane. Poprosiłam więc zastępcę szefa, aby dokonał wyboru. W jego wyborze nie znalazła się kartka, która zdobyła moja największą sympatię. Usiłowałam go przekonać do mojej opcji. Nie chciał się zgodzić. W rezultacie zaproponowałam, że zapytam wszystkich pracujących w agencji o ich osobisty wybór. Agencja składała się z mężczyzn i kobiet będących niekoniecznie w zażyłych kontaktach. Trzeba było wybrać 4 kartki z 6 zaproponowanych. Wszyscy mężczyźni nie wybrali kartki, która mi się podobała. Natomiast każda z kobiet umieściła w swoim wyborze kartkę, która przypadła mi do serca. W ten sposób kartka weszła do produkcji.

Istnieje wiele mitów dotyczących seksualności. Wpływają one na nasze życie każdego dnia. Są tak mocno zakorzenione, że nie jest łatwo przestać się nimi posługiwać. Mimo tego, że najnowsze badania zaczynają podważać to, w co święcie wierzymy. Mit o większych potrzebach seksualnych mężczyzn cały czas funkcjonuje i ma się dobrze. Podporządkowane temu mitowi jest życie kobiety. Wyobrażenie o męskim popędzie ustala normy obyczajowe dla kobiet. Wpływa na to jak kobieta ma się ubierać, jak zachowywać, co myśleć o sobie i swojej seksualności. Świat skonstruowany jest z męskiej perspektywy. To męski punkt widzenia powoduje, że winne są ofiary napaści seksualnych, bo winna jest zbyt krótka spódnica. To kobieta prowokuje popęd seksualny mężczyzny, ponosi więc winę. Teoria mówiąca o większej popędliwości mężczyzn ma być czynnikiem dyscyplinującym zachowanie kobiety i narzucającym jej odpowiednie miejsce w społeczeństwie, miejsce wyznaczone przez mężczyznę. Ma pozostawić kobietę w nieustającym strachu przed męską potencją, ma ustawić ją w roli podległej. Nie trzeba dokonać gwałtu na każdej, aby każda doświadczała strachu¹⁰⁹. Przecież każda kobieta wie, że nie powinna spacerować sama późno w nocy, czy biegać samotnie po parku. Ponieważ może sprowokować swoim zachowaniem mężczyznę, który ją zgwałci. Sama sobie będzie winna w takiej sytuacji. Bez trudu usprawiedliwiamy zachowanie mężczyzny, który przecież jedynie uległ swojej naturze. Potępiamy i obwiniamy kobietę, która zachowała się niemądrze zapominając o podstawowych prawach natury¹¹⁰.

W ten sposób skonstruowane definicje „praw natury” doskonale porządkują rzeczywistość. Dzięki temu każdy wie, jak może się zachowywać, a czego mu nie wolno. Żle brzmiałoby gdyby ogłoszono, że kobiety powinny siedzieć w domu i nie chodzić po nocach. Można skonstruować bardziej wyrafinowaną machinę, która równie skutecznie będzie działała i wpływała na zachowanie kobiety w sposób pośredni. Jako skrajny przykład wykorzystania twierdzenia o ogromnym popędzie męskim do sprawowania władzy nad kobietami jest kultura islamska. Tam nakazuje się zasłanianie całego ciała kobiety, ponieważ najmniejszy jego skrawek może pobudzić seksualnie mężczyznę¹¹¹.

Sposobowi myślenia jest podporządkowany również język, którym się posługujemy na co dzień opisując zjawisko. Częściej spotkamy nagłówek: *Maria została pobita*, niż *Jan pobił Marię*. Pierwsze zdanie zapisane w formie czynnej, drugie w formie biernej. Niewielka różnica, jednak jak wiele się zmienia. W pierwszym zdaniu sprawca przemocy pozostaje niewidoczny, pomijany. Zwracamy uwagę przede wszystkim na ofiarę. Zwykle w naszym języku sprawca ginie, nie istnieje, nie pojawia się, rozplywa się. Znika z naszej świadomości. Według Jacksona Katza: *Kobiety ofiary przemocy często obarcza się odpowiedzialnością za to, co im zrobiono. Jest to rodzaj wtórnej wiktylizacji, który nie tylko zniechęca kobiety do szukania pomocy czy do prób wyjścia z przemocowych związków, lecz także jeszcze bardziej utrudnia pociągnięcie stosujących przemoc mężczyzn do odpowiedzialności za swoje zachowanie. Obwinianie ofiar cieszy się popularnością z wielu powodów. W tym przypadku strona bierna – rozmyślnie bądź nie – odwraca uwagę od mężczyzn, jednocześnie zatrzymując ją na kobietach. To z kolei wzmacnia przekonanie, że „przemoc wobec kobiet” jest wyłącznie sprawą kobiet, co prowadzi nas z powrotem do istoty problemu: centralnej roli mężczyzn, którą dyskurs oficjalny stara się*

109 O gwałcie jako narzędziu władzy w patriarchalnej kulturze pisze Susan Brownmiller w książce *Against Our Will: Men, Woman and Rape* z 1975 roku.

110 Zjawisko obwiniania ofiary zyskało określenie *victim blaming*, czyli obwinianie, oskarżanie ofiary, inaczej wiktylizacja, czyli wtórne zranienie.

111 Ciekawe w jaki sposób opierają się tego typu pokusom mężczyźni w innych częściach świata. Przecież natura męska jest wszędzie taka sama i wszędzie opiera się na rozwiniętej popędliwości. Dlaczego, więc mężczyzna w Polsce jest w stanie oprzeć się mijającej go na ulicy kobiecie bez chusty na głowie, natomiast mężczyzna w Arabii Saudyjskiej nie jest w stanie opanować swojego popędu. Co więcej w Arabii nie tylko mężczyzna nakazuje kobiecie takie zachowanie, tak chce również Bóg.

przeoczyć lub uczynić niewidzialną¹¹².

Mit o większej seksualności mężczyzn kształtuje rzeczywistość na wielu poziomach i w wielu sferach naszego życia. Doskonale usprawiedliwia wiele zachowań męskich. Tym sposobem łatwiej wybaczymy zdradę mężczyzny, jego otwartość i swobodę seksualną. Przyznajemy również mężczyźnie prawo do poligamiczności, traktując monogamię jako ograniczenie jego natury. Uważamy, że jest to wyrzeczenie, które czyni mężczyznę w imię kultury. Mężczyzna ma prawo, aby się „wyszumieć”, dla niego oferta seksualna jest właśnie okazją do wykorzystania. Mówi się, że mężczyzna chce seksu, kobieta związku. Uważa się, że monogamię wymusiły na nieposkromionych mężczyznach kobiety. W świecie męskim łatwo oddzielić seks od miłości, w świecie kobiety właściwie jest to niedopuszczalne. Podobno wszystko to za sprawą testosteronu, który jest odpowiedzialny za większą aktywność seksualną mężczyzn, ponieważ im większa jego ilość, tym większe potrzeby seksualne. Podobno również wysoki poziom testosteronu utrzymuje się u mężczyzny do 30. roku życia, a potem spada, co sprawia, że libido 40-letniego mężczyzny odpowiada libido nierozbudzonej dwudziestolatki. Mimo to mężczyzna jest usprawiedliwiany niezależnie od wieku¹¹³.

Mimo tego, że generalnie mit o większej popędliwości mężczyzn przynosi im wiele korzyści, istnieje jednak również druga strona medalu. Jest cena, którą mężczyzna musi za to zapłacić. Mężczyzna musi być samcem alfa, macho zdolnym do czynności seksualnych 24 h na dobę. Prawdziwy mężczyzna to mężczyzna epatujący swoją aktywnością seksualną do późnego wieku. Jeśli tego nie robi, jego męskość jest poddawana w wątpliwość. W rzeczywistości często nie ma on odwagi odmówić, a w innych przypadkach jest tak uwarunkowany, że bezkrytycznie wpisuje się w schemat kulturowy i wypełnia swoją misję aktywnie seksualnie. Ponieważ, jak mówi „nauka”, jego popęd to naturalny pęd ku zaludnieniu planety, który jest przecież najważniejszą misją człowieka. Przyzwyczajaliśmy się myśleć, że gdyby nie ten niepoahamowany męski popęd nie byłoby przecież ludzkości. Ponieważ aktywność seksualna jest równoznaczna z męskością, mężczyzna raczej nie przyzna się otwarcie do tego, że nie zawsze ma ochotę na seks. Sam podważałby swoją męskość. Byłby to strzał we własną stopę. W telewizji królują reklamy oferujące specyfiki wzmagające potencję wśród mężczyzn. Można na nie trafić już nie tylko w godzinach wieczornych. *Prawdziwy mężczyzna radzi sobie nawet w trudnej sytuacji. Prawdziwy mężczyzna wie, jakiej rozpałki użyć, kiedy „konar” hmm... nie chce zapłonąć! Braveran uzupełnia chwilowe braki substancji odpowiadających za naturalną aktywność seksualną*¹¹⁴ - głosi reklama Braveranu, środka na wywołanie i wzmocnienie erekcji. *Efekt po Braveranie masz na zawołanie*¹¹⁵. Z tej krótkiej reklamy dowiadujemy się, że braki substancji odpowiadających za aktywność seksualną mogą być jedynie chwilowe, a aktywność jest naturalna. Mężczyzna jest zobowiązany zachować aktywność seksualną do późnych lat. Panuje swoisty terror na bycie jednostką seksualną. Bycie seksi to bycie atrakcyjnym. Nie tylko seksualnie, ale bycie atrakcyjnym generalnie. W reklamie prezerwatywy Unimil piękna, młoda kobieta mówi: *Warto je wypróbować jeśli lubicie seks, a lubicie prawdę? Kto w takiej sytuacji będzie śmiałkiem, który odważy się na wyznanie: Nie, ja nie zawsze ma ochotę na seks*¹¹⁶. Każdy w obecnych czasach musi lubić seks. Jeśli go nie lubi to jest dziwny, a tak naprawdę z pewnością chory. Brak aktywności seksualnej często staje się powodem frustracji. Nie z powodu niewyładowanego napięcia seksualnego, ale z powodu wymagań stawianych przez otaczający świat. Wiele osób zaczyna podejrzewać się o chorobę.

112 Doskonale opisuje zjawisko przemocy wobec kobiet Jackson Katz w swojej książce *Paradoks macho. Dlaczego niektórzy mężczyźni nienawidzą kobiet i co wszyscy mężczyźni mogą z tym zrobić*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, Fundacja Feminoteka, 2012. ISBN 978-83-7554-532-6. (*Macho Paradox: Why Some Men Hurt Women and How All Men Can Help*, 2006).

113 Źródło: http://www.poradnikzdrowie.pl/seks/sztuka-kochania/roznice-w-potrzebach-seksualnych-kobiet-i-mezczyzn_37122.html (13.02.2015)

114 Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=3suB9y_KIXk (13.02.2015)

115 Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=H4QFTByx1S8>, <https://www.youtube.com/watch?v=387Sfcl0iio> (13.02.2015)

116 Jedyną osobą do tego zdolną jest Maria Czubaszek, która twierdzi, że seks jest przereklamowany.

W jakim celu funkcjonuje mit o naturalnym większym popędie seksualnym mężczyzn? Definicja męskiej seksualności oparta na takim przeświadczeniu stanowi element władzy, gdyż religia, nauka czy normy obyczajowe zawsze podporządkowane były władzy. A w tym przypadku władza przypisana jest mężczyznom. Kobiety natomiast zostały stworzone do seksu i do bycia obiektami seksualnymi. Jan Chryzostom Pasek napisał: *Kobiety są przeznaczone głównie do zaspokajania żądz mężczyzn*. Według tego schematu kobiety lubią być zmuszane do seksu, a męskie potrzeby muszą być zaspokajane i mogą cechować się niepoohamowaniem, ponieważ taka jest ich natura. Św. Augustyn orzekł: *Kobieta jest istotą poślednią, która nie została stworzona na obraz i podobieństwo Boga. To naturalny porządek rzeczy, że kobieta ma służyć mężczyźnie*¹¹⁷. Ma mu również służyć w seksie, być na jego zawołanie. Taki schemat, choć wydaje się absurdalny, w wielu rodzinach nadal funkcjonuje.

*To prawda, że jedni rodzą się z większym libido niż inni; niskie notowania mają niektórzy mężczyźni, wysokie notowania mają niektóre kobiety. Czyż nie przyjemnie byłoby znać nasz rzeczywisty apetyt seksualny*¹¹⁸?

Edukacja seksualna

Ogromne znaczenie, które ma wpływ na kształt seksualności człowieka i jego samopoczucie ma edukacja seksualna. W pierwszej połowie XX wieku w rejonie Polinezji przeprowadzono badania antropologiczne, które wykazały, że mieszkający tam Mangajowie wyjątkowym zainteresowaniem i szacunkiem darzą żeńskie genitalia. To pozytywne nastawienie znalazło swój wyraz w ich mowie. W języku Mangajów istnieją liczne określenia łechtaczki (między innymi kaka'i, nini'i, tore, teo) oraz pochwy (kawawa, mete kopapa, 'ika). Co więcej, w odróżnieniu od angielskich, określenia mangajskie oddają jednocześnie wygląd żeńskich narządów płciowych. Różne kształty opisuje się poprzez modyfikowanie słów keo i keokeo. Określa się je zatem jako ostre bądź tępe; opisuje się, w jakim stopniu wystają i jak zmieniają się podczas erekcji. (...) *Fascynacja żeńskimi narządami płciowymi wykracza, rzecz jasna, poza warstwę językową. Starszyzna przekazuje mangajskiej młodzieży wiedzę o seksie, narządach płciowych i sposobach dostarczania przyjemności. Naucza jak osiągnąć równoczesny orgazm; mężczyźni dowiadują się, jak przed ejakulacją wywołać u kobiet orgazm wielokrotny oraz jak powstrzymać wytrysk. Być mężczyzną oznacza, między innymi, umieć zapewnić kobiecie trzy orgazmy podczas jednego stosunku. Jeśli mężczyzna nie posiadał tej umiejętności, oznacza to, że jest leniwy, marnuje pracę i pozwala mu „zardzewieć” (...)*¹¹⁹.

Lubimy również wzgardliwie określać inne kultury, odmienne od naszej jako kultury prymitywne, jednak czy to nie nasza edukacja seksualna jest prymitywna? Z jednej strony otaczająca nas rzeczywistość przesycona jest seksem (filmy, reklamy, czasopisma). Istnieje rozwinięty świat agencji towarzyskich, klubów go-go, peep-show czy „atrakcyjnych” wieczorów kawalerskich. Prostyucja kwitnie i coraz to wzbogaca się o nowe oferty, które umożliwiają nowe osiągnięcia technologiczne. Z drugiej strony nie mamy edukacji seksualnej i możliwości rzeczowej, fachowej, otwartej rozmowy o seksualności. Dzieci i młodzież sięgają po to, co jest w internecie, docierają do treści niekoniecznie skierowanych do nich, podanych w niewłaściwy sposób. Kształtują swoją świadomość seksualną na przypadkowych informacjach. Dorośli czują się zażenowani tematem dotyczącym seksu. I z dumą wypowiadają się o braku wiedzy, nie odczuwając przy tym najdrobniejszego wstydu spowodowanego swoją ignorancją. Niektórzy twierdzą jak Janusz Korwin-Mikke, że *nie gadają o seksie, tylko to robią*. Wielu twierdzi, że prawdziwy gentelman nie rozmawia

117 Źródło: <http://cytaty.o.pl/augustyn-z-hippony-kobieta-jest-istota-poslednia/> (13.02.2015)

118 N. Friday, *Kobiety górą*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1994, str. 63.

119 C. Blackledge, *Wagina. Kobięca seksualność w historii kultury*, tłum. Katarzyna Bartuzi, Warszawa 2005.

o seksie. W jednym z wywiadów Korwin-Mikke powiedział: *Czy koń i baran mają lekcje edukacji seksualnej? Nie. A umieją to robić, prawda*¹²⁰? U Moniki Olejnik w programie *Kropka nad i* 72-letni polityk wyznał: *Wolałbym, żeby moja córka trafiła w ręce pedofila, który ją pogłuszcze, niż na lekcję edukacji seksualnej. Czy można traktować wypowiedzi polityka, jako swoisty narodowy koloryt, w który nie należy wierzyć? A może jest to zaplanowana prowokacja polityka? Jak wiele osób w Polsce myśli podobnie jak on? Wielu Polaków jest przekonanych, że edukacja seksualna doprowadzi do demoralizowania, że będzie zachętą dla młodzieży do rozpoczęcia życia seksualnego. Jednak młodzież siłą rzeczy jest narażona na informacje na ten temat, co gorsza pochodzące często z pornograficznych stron internetowych, dostępnych dla każdego, kto tylko odpowie, że skończył 18 lat.*

Na braku edukacji seksualnej cierpią głównie dziewczynki. Ponieważ z jednej strony istnieje presja społeczna na rozerotyzowanie, z drugiej strony nie mają podstawowej wiedzy na temat funkcjonowania własnego ciała, nie mają informacji, która uczyłaby je odpowiedniego stosunku do własnej seksualności. Funkcjonujemy jako społeczeństwo na dwóch biegunach. Z jednej strony bezrefleksyjna seksualizacja, z drugiej restrykcyjne nauki Kościoła. Pomiedzy balansują dzieci, dorastająca młodzież. Seksualizacja odbywa się poprzez modę, media, reklamę. Prowadzi do postrzegania osoby jedynie w kontekście wyglądu zewnętrznego i jej atrakcyjności fizycznej, seksualnej. Osoba, która podlega seksualizacji staje się przede wszystkim obiektem seksualnym, a w dalszej kolejności osobą zdolną do podejmowania własnych decyzji, wyborów, czy działań. Szczególnie niebezpieczne staje się to w przypadku osób małoletnich, nie mających przygotowania emocjonalnego i psychicznego do zachowań seksualnych. Doprowadza to do istnienia zjawiska dziecięcej czy nastoletniej prostytutki, w której de facto dzieci traktują swoje ciało instrumentalnie w oderwaniu od psychiki, korzystając ze spostrzeżenia, że ciało może stać się środkiem do zdobycia celów materialnych. W wyniku seksualizacji młode dziewczyny są nastawione na występowanie w roli lolly, czy wampa i spełnianiu wszelakich oczekiwań seksualnych. Stąd zabawy w „słoneczko”¹²¹. Dzieci i młodzież bez problemu docierają do filmów porno i z nich czerpią swoją wiedzę, jednocześnie nie wiedząc nic o cyklu miesięczkowym, higienie intymnej czy antykoncepcji. Istnieją kultury w których seks to sztuka miłosna *Ars amandi*¹²², której trzeba się uczyć tak jak i innych sztuk.

Konstrukcja słownika

Cały słownik dotyczący seksualności zbudowany jest z męskiego punktu widzenia. Kobieta jest tą, która się oddaje, poddaje, ulega, daje dupy. Mężczyzna zdobywa, zalicza, rżnie, penetruje. Kobieta w najlepszym przypadku jest zdobywana i penetrowana, w potocznym rżnięta, czy zaliczana. Każde słowo określa rolę kobiety jako osoby pasywnej i rolę mężczyzny jako osoby aktywnej. Większość słów degraduje kobietę. Każde określenie doskonale ilustruje układ sił, w którym to mężczyzna dominuje, a kobieta jest podległa. Większość słów to wulgaryzmy, którymi ciężko się posługiwać w relacji bliskości z kimś kogo Kochamy.

Cały słownik opisujący seksualność i czynności z nią związane powinien ulec przebudowaniu. Powinien wyrażać zrównoważony układ sił, gdzie i kobieta, i mężczyzna zostają tak samo potraktowani i nikt nad nikim nie dominuje. Każde nowe słowo nie powinno mieć najmniejszego pierwiastka negatywnego, czy obraźliwego dla kogokolwiek. Samogwałt należy wymazać, zastępując go *samomiłością*, czy *samodotykaniem*. Kobieta nie oddaje się, tylko samodzielnie podejmuje decyzję. Nie ulega, tylko zaprasza albo przyjmuje, podejmuje gościa w swoim wnętrzu. A mężczyzna gości się, wstępuje...

120 Ja widzę zdecydowaną różnicę między mną, a koniem czy baranem (nie obrażając ani jednego, ani drugiego). Źródło: <http://kafeteria.tv/KorwinMikke-Zadna-z-moich-dziewczyn-nie-widziala-z-oYxEEVhjmMp> (11.01.2015).

121 Zabawa, w której uczestniczyli gimnazjaliści z Ostródy polegająca na tym, że dziewczynki kładły się na podłodze, na plecach, głowami do siebie w kółko. Koledzy po kolei odbywali z nimi stosunek. Wygrywał ten, kto ostatni skończył. Po tej zabawie pięć dziewczyn zaszło w ciążę.

122 Nazwa *ars amandi* pochodzi z poematu Owidiusza *Ars amatoria* zawierającego wskazówki, pouczenia i przestrogi. Patronką ars amandi była Wenus.

Nigdy nie podobało mi się, że mam się komuś oddać czy ulec. Nigdy tego tak nie odczuwałam. Jeśli ulegałam, to własnemu pożądaniu, a nie mężczyźnie. To nie odzwierciedlało faktycznego stanu mego ducha. Nie czułam się komuś podległa, nie godziłam się na to, na taki układ sił. Nie czułam, abym komuś miała oddać swoje dziewictwo, bo ono było tylko moje, należało do mnie, nikogo innego. I nie rozumiałam dlaczego robi się tyle szumu wokół faktu defloracji. W moich oczach nikt nie był godny uczynić mojej defloracji. Zazdrośnie czytałam o pradawnej defloracji dziewczynek dokonywanej w towarzystwie starszych kobiet, specjalnie przygotowanym, ozdobnym narzędziem – własnoręcznie! Musiał to być gest wymagający odwagi i jednocześnie dający własną siłę, moc panowania nad własną seksualnością. Jeśli miałyby być to rytuały, to tylko taki. Wtedy nikt nie stawał się właścicielem niczyjej cnoty. Cnota należała do jej właścicielki i tylko ona sama mogła się jej pozbawić.

Jak pisze Luce Irigaray: *Upośledzenie społeczne kobiet potęguje się dodatkowo i komplikuje z racji pozbawienia ich dostępu do języka innego niż za pośrednictwem systemów „męskiej” reprezentacji, odbierających kobiecie możliwość odnoszenia się do siebie samej i innych kobiet. To co „kobiece”, określane jest zawsze wyłącznie przez i dla tego, co męskie, przy czym zwrotna relacja okazuje się tutaj niemożliwa*¹²³.

Kobiety muszą się nauczyć swojej seksualności od nowa. Jednak na nowej drodze poznania muszą się kierować wskazówkami własnego ciała, a nie nakazami wyznaczonymi z męskiej perspektywy. To one same muszą odkryć najpierw dla siebie tę tajemnicę.

Aby udało się odzyskać kobiecą seksualność potrzebne jest zaangażowanie każdej pojedynczej kobiety, które złoży się na prace wielu pokoleń. Trzeba przebudować w tym celu wszystkie obecne wartości. Jednak warto nie rezygnować z tych starań, ponieważ kiedyś jakaś kobieta z naszej rodziny, będąca naszą prapraprawnuczką dzięki naszym staraniom będzie żyła w świecie, w którym jej seksualność będzie wolna. Będzie opisana z perspektywy kobiety, językiem przynależnym jej płci. Kiedy wreszcie każda będzie dobrze czuła się w swoim ciele i będzie żyła z nim w zgodzie. Nieograniczona seksualnością skonstruowaną z męskiej perspektywy i na męskie potrzeby. Niczym nieograniczona.

*Kobiety, daremne wasze starania. Wpojono wam, że stanowicie prywatną bądź publiczną własność – mężczyzny bądź wspólną wszystkim. Własność rodziny, plemienia, państwa (...) Że z niej czerpicie swą przyjemność. A nie poddając się pragnieniom – mężczyzny, bądź wszystkich razem – nie zaznacie, nie poznacie rozkoszy. Że dla was zawsze musi się ona wiązać z bólem, to leży bowiem w waszej naturze. Wypowiadając jej posłuszeństwo, wyrządziłyście przeciw krzywdę samym sobie. Wasza natura wszelako, co ciekawe, od zawsze definiowana była wyłącznie przez mężczyzn, waszych odwiecznych pedagogów: w naukach społecznych, religijnych czy seksualnych. Waszych nauczycieli moralności czy niemoralności. To oni wpoili wam wasze potrzeby i pragnienia, odbierając wam prawo zabrania głosu w tej sprawie (...) **Róbcie to, co przychodzi wam na myśl, co wam się żywnie podoba: bez „powodu” i „bezmyślnie”, bez „ważnej przyczyny”; bez „uzasadnienia”***¹²⁴.

O wystawie

Temat związany z seksualnością pojawił się w mojej twórczości kilka lat temu. Jednak początkowo była to czysta afirmacja kobiecej seksualności. Na kilka lat oddałam się poszukiwaniom śladów kultu waginy. Był to okres, w którym doświadczyłam ogromnego dowartościowania siebie, jako kobiety. Z każdym dniem stawałam się silniejsza i coraz bar-

123 L. Irigaray, *Ta płeć (jedną) płcią niebędąca*, eidos, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, str. 70.

124 Tamże, str. 171.

dziej dumna z tego, że jestem posiadaczką tak niesamowitej części ciała, jaką jest wagina.

W pewnym momencie moje poszukiwania skierowały się w stronę prostytucji. Początkowo kierowała mną ciekawość. Chciałam dowiedzieć się, co czują kobiety, które są prostytutkami. Temat ten również był związany z seksualnością i waginą. Można więc powiedzieć, że nie zmieniałam swoich zainteresowań. Jednak bardzo szybko moje emocje zaczęły się diametralnie zmieniać. Im bardziej zagłębiałam temat prostytucji, tym bardziej odczuwałam odpływ sił. Szybko zrozumiałam, że prostytucja to ciemna strona mocy waginy.

Ponieważ w szkole byłam tzw. kujonką, podeszłam do nowego tematu jak naukowczyni. Lubię posiłkować się w pracy twórczej informacjami merytorycznymi. Lubię mieć zaplecze teoretyczne. To często powoduje, że moje przekonania zostają zweryfikowane i przebudowane. Zwykle odkrywam coś, czego istnienia wcześniej nie podejrzewałam. Zaczęłam więc od zgłębienia literatury, oglądania filmów na temat prostytucji oraz od przeszukiwania stron internetowych. Nawiązałam kontakt z La Stradą w Warszawie, z Hydrą w Berlinie, poznałam Laurę Meritt prowadzącą od wielu lat salon pro-seksualny w Berlinie. Udało mi się skontaktować z autorką słynnej książki *czarodziejki.com* Ewą Egejską. Wszystko to jednak trwało długo w czasie.

Nie można jednoznacznie powiedzieć, że seks jest z gruntu zły, tego samego nie można powiedzieć o prostytucji. Seks może być najwspanialszym przeżyciem, przenoszącym ludzi w inny świat. Jednak z drugiej strony przeżycie seksualne może stać się najbardziej traumatycznym przeżyciem, którego wspomnienie może zniszczyć całe życie. Może wyciskać swoje negatywne skutki na przeróżnych aspektach życia, niekoniecznie tylko seksualnego. Jak wszystko w życiu, każdy kij ma dwa końce, a medal dwie strony. Tak samo jest w przypadku seksu i prostytucji. Jak się przekonałam, mogła istnieć kiedyś prostytucja nie mająca nic wspólnego z tym, z czym kojarzymy ją dzisiaj. Istniały kapłanki świątynne obdarzające mężczyzn bezwarunkową miłością poprzez akt seksualny. Na drugim końcu tej rozległej historii jest prostytucja, którą możemy obserwować wokół nas. Skonstruowana w celu usankcjonowania władzy mężczyzn, na zasadach, które oni wyznaczyli. Prostytucja, w której kobieta i jej seksualność jest podporządkowana potrzebom i oczekiwaniom mężczyzny i nie ma wiele wspólnego z realizacją oczekiwań kobiety.

Kiedy zajmowałam się afirmacją kobiecej seksualności nawiązywanie kontaktu z innymi kobietami, które fascynowały się tym tematem było niezwykle łatwe i radosne. Zwykle wystarczył jeden e-mail, aby nawiązać ożywiony kontakt. Po jednym e-mailu następowała lawina następnych, w których dzieliłyśmy się swoimi spostrzeżeniami, odczuwając emocje niezwykle podobne, pomimo różnicy wiekowej, czy innej przynależności narodowej. Bardzo szybko czułyśmy głęboki emocjonalny kontakt. Łączyły nas bardzo podobne doświadczenia.

Zupełnie inaczej rzecz się miała w przypadku prostytucji. Konstrukcja wystawy *anioly.net* miała polegać na zbudowaniu relacji z kobietami pracującymi jako prostytutki. W moich planach to one miały stać się współautorkami wystawy. Miały pomóc mi w ukształtowaniu pomysłu, który skonstruowałam w zarysie. Chciałam nawiązać kontakt z kilkoma kobietami, z którymi chciałam stworzyć bliższą relację, w ramach której stworzymy wspólną wystawę. Potrzebowałam również zwierzeń kobietprostituujących się, aby w ich oparciu stworzyć katalog oraz wystawę. Zwierzenia miały dotyczyć tego, co dzieje się w ich sferze emocjonalnej. Zaznaczałam, że nie interesuje mnie to, ile zarabiają, jakie pozycje, czy fantazje męskie spełniają. Skupiłam się jedynie na zebraniu tego, co działo się w głowie i sercu osoby sprzedającej usługi seksualne.

Jednak nawiązanie kontaktu okazało się niezwykle trudne. Początkowo wysyłałam e-maile na adresy zebrane ze stron z anonsami erotycznymi. Jednak mimo wielu wysłanych wiadomości, nie otrzymywałam odpowiedzi zwrotnych. Nie czułam się również komfortowo, wykorzystując adresy, które tak naprawdę skierowane były do potencjalnych klientów. Odczuwałam swoisty mur, którego wydawało mi się, że nie jestem w stanie przeskoczyć. Istniała ogromna niewidzialna bariera między

mną a kobietami, do których chciałam dotrzeć. Moje e-maile zdały się ginać w czarnej dziurze, która je wciągała i dematerializowała. Żadna z kobiet nie chciała podzielić się swoimi odczuciami. Wkrótce zdałam sobie sprawę z absurdalności mojej prośby. Prosiłam o coś, co z założenia wyklucza się w zawodzie prostytutki. Aby być dobrą prostytutką trzeba pracować tak, aby nie dopuszczać w czasie pracy swoich odczuć. Wiele kobiet mówi o tym, że z chwilą wejścia do pokoju, w którym przyjmują klienta swoje odczucia i emocje pozostawiają za drzwiami, odcinają się od nich. Przyjmując jakby pewną rolę do odegrania, nie będąc sobą. A ja w swoim ogłoszeniu prosiłam o coś, co w pewien sposób wykluczało pracę w prostytucji. Z drugiej strony nie chciałam zrezygnować z mojego pomysłu. Mnie jako kobietę najbardziej interesowały właśnie odczucia innych kobiet, czyli coś, co stanowi o naszym samopoczuciu, o naszej egzystencji. Postanowiłam dać ogłoszenie na facebooku, w którym zwracałam się z prośbą o kontakt. Ogłoszenie to rozgłosiłam na przeróżnych portalach kobiecych. Otrzymałam trzy odpowiedzi. Z dwoma dziewczynami, które odpowiedziały na moje ogłoszenie udało mi się zaprzyjaźnić. Nie stało się to jednak równie szybko jak w przypadku znajomości związanych z afirmacją waginy. Nasza znajomość rozwijała się powoli, pochłaniając czas, który upływał. Wiedziałam, że dziewczyny muszą poczuć, że mogą mi zaufać. Z mojej strony też pojawiały się emocje. W pewien sposób bałam się tego kontaktu, z drugiej strony chciałam stworzyć coś autentycznego. Wystawę, która nie opierałaby się na moich wyobrażeniach, ale na przeżyciach kobiet, które rzeczywiście mają doświadczenia związane z prostytucją. Ich partycypacja wydawała mi się niezbędną. Chciałam również stworzyć autentyczną relację między nami opartą na przyjaźni. Czułam dreszcz strachu wymieszanego z podnieceniem. Nie wiedziałam co przyniesie mi nasza znajomość. Bałam się, że przekroczę jakąś granicę, po której mogę być inną osobą. Czułam, że wkraczam na teren tabu, gdzie nie wiem co może mnie spotkać. Czułam strach. Nie wiedziałam, czy dobrze robię. Wyobrażałam sobie, że będą do mnie pisały kobiety w moim wieku, czyli kobiety dojrzałe. Kiedy przeczytałam list od niespełna 18-nastoletniej dziewczyny opisującej swoje odczucia poczułam na swoich plecach wór przygniatających mnie kamieni. Czytałam ten list w nocy, a za ścianą spał mój syn starszy od dziewczyny, która do mnie pisała. Przez kilka dni chodziłam z zadławionym gardłem nie wiedząc co robić, co myśleć. Poczułam się odpowiedzialna za los dziewczyny, która do mnie napisała. Jednocześnie zdawałam sobie sprawę z mojej bezsilności. To było potwornie przytłaczające uczucie. Gdyby nie moja znajomość z innymi kobietami, których praca polega na kontakcie z osobami pracującymi w prostytucji, pewnie nie dałabym sobie rady. To one udzielały mi wsparcia i wskazówek. A ja cały czas zastanawiałam się czy poradzę sobie z własnymi emocjami. Czy nie wyznaczyłam sobie zadania, które mnie przerośnie.

W miarę upływu czasu moja znajomość z dziewczynami stawała się coraz bliższa. Wkrótce przekonałam się jak wspaniałe są to osoby i jak podobne do mnie. Zobaczyłam, że nie ma czegoś, co stanowi o ich inności, która spowodowała, że właśnie one zdecydowały się na pracę jako prostytutki. Szybko się przekonałam, że ich uczucia, czy marzenia są podobne do moich. Różnie potoczyły się nasze losy, bo inne rzeczy spotkały nas na drodze życia. Nasza wspólna praca była utrudniona, gdyż wszystkie mieszkaliśmy w różnych miejscowościach, dlatego nasz kontakt opierał się przede wszystkim na kontakcie przez internet.

Rozpoczęłam od konsultacji moich pomysłów z nimi. Monika i Julia¹²⁵ nie znały się między sobą, ich łącznikiem byłam ja. Miałam nadzieję, że kiedyś, w trakcie mojego projektu zaprzyjaźnią się ze sobą. To Monika poddała pomysł o stworzeniu prezentów dla gości, którzy przyjdą na wernisaż. Powiedziała, że w konstrukcji wystawy skupiłam się tylko na kontekście kobieta-prostytutka, pomijając fakt, że kobiety te są również matkami, mają domowe obowiązki, różne zainteresowania. Głównie dzięki Monice powstały prezenty, które

przygotowała samodzielnie z materiałów swoich i przesłanych przeze mnie. Julia przygotowała obraz i fotografie. Ona również nagrała głosy mężczyzn - klientów. Nagrania te pojawiły się na wystawie. Od trzeciej dziewczyny otrzymałam misę robioną ręcznie z gazet.

Cały projekt wystawy w moim założeniu miał opierać się na partycypacji z różnymi osobami. Po pierwsze z kobietami zajmującymi się prostytutką, po drugie z kobietami, które nigdy nie miały takich doświadczeń, po trzecie z mężczyznami. Zaangażowanie innych osób do kreowania całości wystawy było dla mnie elementem kluczowym i zarazem ogromnym wyzwaniem. Z natury jestem tzw. Zosią-Samosią, która w głównej mierze polega tylko na sobie. Do tej pory wszystkie prace, które zrobiłam, powstały w zaciszu domowym. Wszystko wykonane było własnoręcznie przeze mnie i zależało tylko ode mnie. Mam ogromną trudność w zwracaniu się o pomoc. A moją główną cechą jest niezależność. W tym projekcie musiałam zmierzyć się z nowym wyzwaniem, które postawiłam przed sobą. Nie wiedziałam jak sobie z tym poradzę, czy pokonam mój opór w zwracaniu się o współpracę i pomoc.

Ważnym elementem wystawy miała być publikacja, specyficzny katalog, który chciałam stworzyć. Konstrukcja katalogu miała być efektem podwójnej współpracy. Miały się w niej znaleźć zdjęcia kobiet połączone z wyznaniem. Zdjęcia kobiet miały być stylizowane na podobieństwo zdjęć, które można znaleźć na licznych stronach z anonsami erotycznymi takimi jak; www.anioly.net, www.odloty.pl, www.vixena.pl, www.xfoczeki.pl, sexdzielnica.pl. Chciałam, aby zdjęcia były wykonane amatorsko, najlepiej własnoręcznie przez kobiety, które zdecydowały się na wzięcie udziału w projekcie. Wszystkie twarze z założenia miały być zasłonięte. Zresztą tak jak to jest w większości zdjęć, które pojawiają się na portalach erotycznych, gdzie kobiety dbają o swoją anonimowość. Jednak zależało mi, żeby to nie były kobiety związane z prostytutką. Nie chciałam fotografować autorek wyznań, ponieważ nie chodziło mi o identyfikację personalną. Nie chciałam stwarzać okazji do rozpoznawania konkretnych osób. Chciałam stworzyć sytuację, w której „zwykłe” kobiety będą mogły zidentyfikować się poprzez wykonanie zdjęcia z kobietami stygmatyzowanymi na co dzień, czyli prostytutkami. Chciałam uczynić gest, w którym dojdzie do solidarności między kobietami, które z założenia powinny stać po przeciwnych krańcach barykady. Chciałam w ten sposób zburzyć ową barykadę, którą zbudował wielowiekowy patriarchyat wprowadzając wrogość między kobiety. Miał to być gest sprzeciwu wobec wartościowaniu kobiety poprzez podział na świętą i ładacznicę. Chciałam zachwiać tym podziałem. Spowodować, żeby przestał istnieć, wyrażając w ten sposób niezgodę na podporządkowanie narzucenemu nam kobietom męskiemu spojrzeniu.

Projekt ogłosiłam na facebooku i wśród moich koleżanek, opisując moje wytyczne. Sama również zrobiłam sobie zdjęcia, aby również doświadczyć tego, czego oczekiwałam od innych kobiet. Początkowo miałam ogromne obawy, wiedziałam czego oczekuję. Przez zrobienie sobie zdjęcia „prostytuckiego” jak je nazwałam, każda kobieta musiała się niejako zdegradować. Musiała pokazać się w kontekście, który dla większości jest negatywny i stygmatyzujący. Kilka zapytanych przeze mnie kobiet odmówiło stanowczo, usprawiedliwiając się brakiem atrakcyjności fizycznej. Kilka z nich wstydziło się. Kilka obawiało się reakcji swoich partnerów. Jeden z moich kolegów udzielił mi reprimendy za to, że ośmielałam się nakłonić do projektu jego narzeczoną, kategorycznie się temu sprzeciwiając. Jednak w większości przypadków nie miałam problemu z pozyskaniem zdjęć. Kobiety zdawały się w lot pojmować moją intencję i dostawałam zdjęcia od dziewczyn, których nawet nie znałam. Do projektu przyłączyła się również moja mama. To było niesamowite uczucie. Uczucie zjednoczenia w przynależności do tej samej płci. Czułam ogromną wdzięczność, tym bardziej, że wiedziałam, że moja prośba nie jest dla wielu kobiet łatwa i czasami wiąże się z decyzjami, które mogą wywołać brak akceptacji wśród bliskich. Kiedy dostawałam zdjęcia, kobiety pisały, że zadziwione były efektem, który zobaczyły na zdjęciu. Ich oczom ukazywała się kobieta, której nie rozpoznawały w sobie. Miały wrażenie, że jest to ktoś inny. Niektóre opowiadały o wstydzie, który musiały pokonać, a z którego istnienia nie zdawały sobie wcześniej sprawy. Większość wspominała o zatraceniu poczucia identyfikacji z ciałami, które pokazywały fotografie. Nagle poprzez wyzwolenie spustu migawki stawały się tylko ciałem, w którym nie odnajdywały swoich uczuć i emocji. To ciało na zdjęciu było im obce. Należało do jakiejś innej kobiety.

Opisy pod zdjęciami oraz pseudonimy wybrałam z autentycznych ofert, które znalazłam na stronach z anonsami erotycznymi i dopasowałam przypadkowo do zdjęć i zwierzeń. Zwierzenia w głównej mierze zostały zebrane w internecie. Jak już wspomniałam, niezwykle trudne okazało się bezpośrednie dotarcie do kobiet pracujących w prostytucji. Udało mi się zdobyć jedynie kilka kontaktów. Pozostała większość została odnaleziona na licznych blogach pisanych przez prostytutki, które można odnaleźć w internecie. Przesiedziałam miesiąc na czytaniu i wybieraniu tekstów do mojego katalogu. Większość odnalezionych przeze mnie zwierzeń jest bardzo smutna. W wielu dziewczyny piszą, kierując swoje słowa w formie przestrogi dla innych dziewczyn, które myślą o prostytuowaniu się. W większości piszące dziewczyny i kobiety wspominają o potrzebie wypowiedzenia emocji, które muszą dusić w sobie. Dla wielu anonimowy blog to jedyna możliwość podzielenia się z kimś dręczącymi myślami, a w ten sposób możliwość doznania częściowej ulgi.

Spotkałam się z licznymi zarzutami wobec mojej koncepcji wystawy ze strony osób pracujących w imię pro-prostytucji. Zarzucano mi, że umacniam stereotypowe wyobrażenie o kobietach pracujących w prostytucji, jako o ofiarach. Że ugruntowuję negatywne spojrzenie na temat prostytucji, że przekazuję błędny obraz, gdyż pracujące w prostytucji osoby same podejmują taką decyzję i należy dać im do tego prawo i pozwolić na taką decyzję. Tłumaczyły, że jest to taka sama praca jak inna, że w innych pracach również często towarzyszy pracownikom poniżenie i że wielu ludzi nie lubi tego, co wykonuje, pracując jedynie dla pieniędzy. Długo szukałam pozytywnego wyznania, zwracałam się z prośbą o udostępnienie mi takiego opisu pozytywnych uczuć. Jednak usłyszałam, że wiele kobiet nie przyznaje się do pozytywnych uczuć związanych z prostytucją, ponieważ mają obawę przed brakiem zrozumienia, gdyż zgodnie ze społecznym przekonaniem kobieta nie może czerpać przyjemności z kontaktów seksualnych z klientem. W rezultacie nie udało mi się znaleźć pozytywnych wyznań, chociaż wierzę, że takie mogą istnieć.

Najtrudniejsze okazało się zachęcenie do współpracy mężczyzn, do których zwróciłam się o nagranie kilkusekundowych filmów wideo. Potrzebowałam dwóch różnych filmów. Założyłam sobie, żeby powstały filmy, w których odbiorca/czyni zostanie postawiony/a w sytuacji prostytutki. Filmy miały być zamontowane w ciemnym pomieszczeniu na wysokości ponad wzrokiem oglądającego, tak aby przy oglądaniu trzeba było unieść głowę. Na ekranie miały się pojawiać i znikać głowy mężczyzn. Miało powstać wrażenie uczestniczenia w akcie seksualnym, w pozycji misjonarskiej z perspektywy kobiety. Głowy mężczyzn miały szybko zmieniać się, tworząc złudzenie mnogości. Na drugim filmie do twarzy odbiorcy miało przybliżyć i oddalać się męskie podbrzusze. W założeniu każdy miał nagrać swój film sam, bez mojej obecności, własnym telefonem komórkowym. Jakość filmu miała być bardzo słaba. Film miał sprawiać wrażenie amatorskiego. Nie miał być dokumentacją autentycznego zdarzenia, miał jedynie sugerować sytuacje, nie szokując intymnymi szczegółami ciała. Nie chciałam, aby jedynym efektem obejrzenia wideo był szok spowodowany ujrzaniem intymnej części ciała męskiego, nie chciałam również, aby którykolwiek z mężczyzn był rozpoznany. Nie o to mi chodziło.

Chciałam stworzyć atmosferę bezpośredniego uczestnictwa w sytuacji, która tworzyła się na ekranie. Chciałam, aby odbiorca został wyrwany ze swojej bezpiecznej pozycji obserwatora i miał szansę wziąć udział w zdarzeniu, żeby zmienił swój punkt widzenia, na taki, który nie jest mu dostępny. Nie chciałam również angażować w to profesjonalnych aktorów, ponieważ obawiałam się, że wideo będzie wyglądało jak film fabularny, a nie wycinek autentycznej sytuacji. Moja prośba spotkała się z ogromnym oporem wśród mężczyzn. Rozpoczęłam od znajomych, ponieważ wydawało mi się, że znając mnie łatwiej będzie im zaufać mojemu pomysłowi i temu jak ostatecznie będzie wyglądał film. Środowisko, w którym pracuję, to środowisko akademickie. Odmówili mi wszyscy, do których się

zwróciłam. Przyjmując twarz niewzruszonego pokerzysty, byli zażenowani moją propozycją i stanowczo wykluczyli możliwość swojego uczestnictwa. Miałam wrażenie, że kontekst prostytutki jest dla nich nie do przyjęcia. Mimo tego, że wszyscy otaczający mnie na uczelni mężczyźni to artyści, jednak nie wyobrażali sobie, aby mogli zaistnieć w projekcie, w którym musieliby odegrać rolę klienta prostytutki. Miałam wrażenie, że ich stanowisko, które obejmuje na uczelni wyklucza postawienie siebie w takiej sytuacji, która by ich zdegradowała. Mężczyzna nie po to wspina się na jakieś stanowisko, aby potem uczestniczyć w mistyfikacji, która go degradowała. Mężczyzna nie po to wspina się na jakieś stanowisko, aby potem uczestniczyć w mistyfikacji, która go degradowała. Mężczyzna nie po to wspina się na jakieś stanowisko, aby potem uczestniczyć w mistyfikacji, która go degradowała. Nawet jeśli to jest jedynie projekt artystyczny. Domyślałam się, że część z nich wstydziła się zwyczajnie pokazania swojego ciała, potwierdzając tym samym to, że wstyd nie jest przywarą jedynie kobietą.

W końcu po raz kolejny uciekałam się do pomocy portalu społecznościowego, jakim jest facebook. Ogłosiłam enigmatycznie sformułowany nabór mężczyzn do nowego projektu artystycznego. Poprosiłam o kontakt na mojego prywatnego e-maila, w którym miałam zdradzić wszystkie szczegóły. Pierwszego e-maila dostałam w kilka minut po wyświetleniu ogłoszenia. W rezultacie dostałam ponad dwadzieścia zapytań związanych z udzieleniem szczegółów. Jednak po udzieleniu przeze mnie odpowiedzi niewielu mężczyzn zdecydowało się na realizację filmów. Wielu z nich tłumaczyło się brakiem czasu, nawałem innych obowiązków, przeprowadzą, zapracowaniem. Kilku miało opory związane ze swoim wyglądem fizycznym. Jeden napisał mi, że nie może się przełamać, ponieważ ma wrażenie, że to może wywołać negatywne emocje, a on nie chce uczestniczyć w przekazywaniu takich emocji. Woli się skupić na pozytywnych. Czułam ogromny opór po drugiej stronie sieci. Początkowy entuzjazm partycypacji, szybko gasł po uzyskaniu mojej odpowiedzi, w której udzielałam szczegółowych informacji. Miałam wrażenie, że nie chcą być identyfikowani z klientami prostytutek. Czułam, że sytuacja w jakiej ich stawiałam kojarzy im się z przyjęciem roli oprawcy wobec kobiety, a najprawdopodobniej nie widzieli siebie w tej roli. Czy wynikało to z rzeczywistego sprzeciwu wobec wykorzystaniu i emanowaniu nim, czy z nieświadomego poczucia winy, tego nie dowiem się nigdy. Wiem, że wyczuwałam ogromną blokadę wśród mężczyzn wobec mojego pomysłu.

Zauważyłam również, że odbiór filmów miał skrajnie odmienne przyjęcie. Bywały osoby, które podchodziły entuzjastycznie, gdyż dla nich obraz wydawał się być podniecający. I osoby całkowicie odrzucone, dla których obraz był przygnębiający i jednoznacznie negatywny. W moim zamierzeniu nie było stworzenie jednoznacznego obrazu, gdyż „każdy kij ma dwa końce” i nie ma sytuacji jednoznacznie białej lub czarnej, o czym zdajemy się zwykle zapominać. Uwielbiamy postrzegać otaczający nas świat jako zbiór wzajemnie się wykluczających dualizmów. Trzeci filmik nie wymagał pomocy innych, mogłam przygotować go sama. Na filmie w charakterystycznym tempie miały przybliżać się i oddalać do widza ściany. Przeróżne widoki o różnych porach dnia i nocy, tworząc złudzenie perspektywy kobiety w trakcie aktu seksualnego w pozycji „na pieska”. Na wystawie pojawiły się również uszyte przeze mnie z różowego polaru pary (kobieta i mężczyzna) w czterech, różnych pozycjach seksualnych, przykryte specjalnie przygotowaną różowo-czarną kołdrą. Wybrane pozycje to według współtworzących wystawę dziewczyn pozycje, które najczęściej pojawiają się w życzeniach klientów. Pary nie są realistycznie przedstawionymi sylwetkami ludzkimi. Stanowią raczej uproszczony znak, który jedynie ma sugerować pozycję. Pomysł kołderki skonstruowany został na wzór albumu, gdzie pojawia się strona różowa ze zdjęciem i anonsem oraz strona czarna z zwierzeniem. Analogicznie do tego, jedna strona kołdry jest różowa, a na niej wyszyte pikowanie w postaci napisu tego, co mówi kobieta w trakcie zbliżenia. Natomiast druga strona kołdry jest czarna. Napis na tej stronie mówi, o tym co w rzeczywistości myśli kobieta w tym czasie. Żeby zobaczyć, co dzieje się pod kołdrą, każdy musi ją własnoręcznie unieść i zaglądnąć.

BIBLIOGRAFIA

- Babicka A. *Zjawisko prostytucji ukazane na łamach blogów prostytutek*. W: *Psychospołeczne determinanty niedostosowania społecznego oraz nowatorskie prądy działań zaradczych*, Pod red. Anetty Jaworskiej, Łukasza Wirkusa i Pawła Kozłowskiego, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk 2007.
- Badinter E. *XY Tożsamość mężczyzny*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1993.
- Baudler G. *Bóg i kobieta. Historia przemocy, seksualizmu i religii*, Wydawnictwo Uraeus, Gdynia 1995.
- Brown L. *Sprzedane. Tragiczne losy azjatyckich kobiet*, Świat Książki, Warszawa 2012.
- Bourdieu P. *Męska dominacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Cacho L. *Niewolnice władzy. Przemilczana historia międzynarodowego handlu kobietami*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2013.
- Charkowska K. *Zjawisko prostytucji w doświadczeniachprostituujących się kobiet*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.
- Deschner K. *Krzyż Pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*, Agencja Wydawnicza URAEUS, Gdynia 1994.
- Dines G. *Pornoland. Jak skradziono naszą seksualność*, W drodze, Poznań 2012.
- Dirie W. *Czarna kobieta, biały kraj*, Świat Książki, Warszawa 2012.
- Egejska E. *czarodziejki.com*, Octopus Centre, Wrocław 2007.
- Friday N. *Kobiety górą*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1994.
- Fromm E. *Miłość, płęć i matriarchat*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1997.
- Gardian R. *Zjawisko sponsoringu jako forma prostytucji kobiecej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007
- Graff Agnieszka. *Graff. Jestem stąd. Rozmawia Michał Sutowski*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014
- Graves R. *Mity greckie*, Wydawnictwo vis-a-vis/Etiuda, Kraków 2012
- Hayes S. *Sprzedana. Moja historia*, Amber, Warszawa 2012
- Imieliński K. *Manowce seksu. Prostytucja*, Wydawnictwo RES POLONIA, Łódź 1990
- Irigaray L. *Ta płęć (jedną) płęć niebędącą*, eidos, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010
- Karpiński M. *Najstarszy zawód świata. Historia prostytucji*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2010.
- Kościańska A. *Płęć, przyjemność i przemoc*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.

LeRoy J. T. *Sara*, Pruszyński i Sk-a, Warszawa 2006.

Mam S. *Droga utraconej niewinności*, Albatros, Warszawa 2012.

Mokrzycka W. *Dziewczyna na godzinę. Rozmowa z prostytutką*, Salwator, Kraków 2012.

Nowak-Dziemianowicz M. *Różni czy tacy sami? Dziewczynki i chłopcy jako przedmiot i podmiot edukacji*, Wrocław 2013, źródło: <http://www.praktykinauczycielskie.dsw.edu.pl/wp-content/uploads/2011/03/Materia%C5%82y-po-Seminarium-5.pdf> (25.01.2015)

Forsyth S. *Porwana i sprzedana*, Amber, Warszawa 2013.

Pateman C. *Kontrakt płci*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014.

Pisano I. *Dziwka*, Bellona, Warszawa 2005.

Roberts N. *Dziwki w historii. Prostyucja w społeczeństwie zachodnim*, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1997.

Salas A. *Handlowałem kobietami*, PWN, Warszawa 2012.

Saggs H.W.F. *Wielkość i upadek Babilonii*, PIW, Warszawa 1973.

Szpecht P. *Seks-pansja. Panienci z SB. Miłość w tranzycie*, Białe Kruk, Gdańsk 1990.

Tasso V. *Dziennik nimfomanki*, Świat Książki, Warszawa 2006.

Ulanowski K. Boginie i kobiety. Religijna i kulturowa rola pierwiastka żeńskiego w starożytnej Grecji. W: *Kobiecość w obliczu zmian - studia interdyscyplinarne*. Pod red. Anety Chybickiej i Beaty Pastwy-Wojciechowskiej, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2009, str. 227.

Ulanowski K. Kobieta w starożytności – u źródeł konfliktu. W: *Kobieta w kulturze – kultura w kobiecie*. Pod.red. Anety Chybickiej i Marii Kaźmierczak, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006, str.187.

Walter N. *Żywe lalki. Powrót seksizmu*, Czarna Owca, Warszawa 2012.

Wiśniewska K. Kobieta nie jest grzechem. Z siostrą Anną Bauchan o problemie prostytucji (i nie tylko) rozmawia Katarzyna Wiśniewska, Znak, Kraków 2007.

Wywiady

Rozmowa z Joanną Leśniak ze Stowarzyszenia Hydra

Iwona Demko: Co to jest „Hydra” i czym się zajmuje?

Joanna Leśniak: Trzeba zacząć od tego, jaka była sytuacja w Niemczech pod koniec lat 70. i na początku 80., bo wtedy właśnie powstało stowarzyszenie „Hydra”. Są to zupełnie inne czasy, niż w Polsce. Polska jest w stanie wojennym. W Niemczech, a konkretnie w zachodnim Berlinie, dzieje się bardzo dużo. Jest to w pewnym sensie konsekwencja roku 1968., działa dużo ruchów lewicowych, ale nie w znaczeniu polskim, tylko zachodnio-europejskim. Powstaje mnóstwo inicjatyw oddolnych. Między innymi ludzie zajmują pustostany na Kreuzbergu. I wtedy właśnie kilka kobiet pracujących w prostytucji, przy jednej z ulic w mieście, postanowiło założyć organizację, która byłaby miejscem do zawalczenia o ich własne prawa. W roku 1980 „Hydra” zostaje wpisana do rejestru sądowego jako stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. Nazwa wzięła się od mitologicznego obrazu Hydry, wielkiego, dziewięciogłowego stworzenia, które jest nie do pokonania. Jak odetniesz głowę, na to miejsce odrastają nowe. W pewnym sensie jest to nadal symbol naszej pracy w temacie prostytucji. Po 35 latach nadal jest wiele do zrobienia.

ID: Jak trafiłaś do „Hydry”?

JL: Historia „Hydry” i moja migracja do Niemiec są jak dwie siostry. Przyjechałam do Berlina 1 lipca 1981 roku i niedługo po przyjeździe zamieszkałam właśnie na Kreuzbergu. To miejsce w bardzo dużym stopniu ukształtowało mnie jako człowieka i jako kobietę. Mieszkam tutaj do dziś i chociaż widzę, że wiele się zmieniło, to nadal bardzo cenię i szanuję tę dzielnicę. W tej chwili nie jest to dzielnica na pograniczu, przy murze, na obrzeżach. Odkąd upadł mur jest to dzielnica w sercu miasta. W związku z tym zmienił się również cały krajobraz tego miejsca i tego wszystkiego co tu można robić, albo czego nie można. Właściwie od mojego przyjazdu zajmuję się tematami związanymi z kobietami - feminizacja wiedzy, feminizacja migracji w dużym stopniu mnie interesują. Stąd też kontakt z „Hydrą”. Prostytucja to jedno z niewielu miejsc, gdzie kobiety zawsze mogły zarabiać pieniądze, niezależnie od tego, jaki był ich status pobytowy, czy status społeczny. W dużym stopniu prostytucja i migracja są ze sobą związane. Pracuję w „Hydrze” od 10 lat, jestem pracownicą socjalną; zaczęłam tam pracować w lutym 2004 roku i pracuję do dzisiaj.

ID: Jakie kobiety do Was trafiają ?

JL: Kobiety, które szukają wsparcia. Nie mówimy o pomocy, bo o pomocy mówią wszystkie organizacje typu katolickiego, czy też ewangelickiego; my natomiast jesteśmy organizacją non-profit, quasi-pozarządową, gdyż pieniądze na naszą działalność otrzymujemy od państwa, miasta Berlina. Trafiają do nas kobiety, tak jak do wielu innych poradni, z najróżniejszymi problemami. Jednak trudno zredukować te problemy tylko do problemu bycia prostytutką. Trzeba wziąć pod uwagę to, jaka jest sytuacja kobiety dzisiaj na rynku pracy. A sytuacja ta, zwłaszcza w Berlinie jest bardzo niesprzyjająca. Berlin jest miastem o najwyższym stopniu bezrobocia. Mimo tego, że Niemcy są jednym z najbogatszych krajów świata, Berlin jest najbiedniejszym miastem tego kraju. Jest bardzo duży procent kobiet samotnych, czy samotnie wychowujących dzieci. Wszystkie te czynniki sprawiają, że sytuacja kobiet już od dawna nie jest kolorowa. Wiele kobiet potraciło pracę i ciągle jeszcze wydaje im się, że w prostytucji można dorobić. Kobiety do nas przychodzą, bo w dużym stopniu przez to, że jesteśmy organizacją już od 35 lat, jesteśmy znane nie tylko w Berlinie, ale i również na terenie całego kraju niemieckiego. W dużym stopniu znajdują nas w internecie i przychodzą, żeby uzyskać wsparcie.

ID: Co daje kobietom prostytutka ?

JL: Ja nie wiem co daje kobietom prostytutka, bo ja nie mam takich doświadczeń, nigdy w prostytucji nie pracowałam. Natomiast z mojego 10-letniego doświadczenia rozmów z kobietami (tych rozmów było już kilkaset) wynika, że motywacja pracy w prostytucji jest tak różna, jak różne są kobiety, które do tej pracy idą. Nie zawsze są to tylko pieniądze. Pieniądze owszem, ze względu na to, że dla wielu kobiet jest to ostatnia deska ratunku, przynajmniej tak im się wydaje. Chcą szybko zarobić pieniądze, wyjść z długów, wyjść z ciężkich sytuacji. Natomiast wiele kobiet ma zupełnie inne motywacje pójścia do pracy w prostytucji; dla wielu jest to chęć wypróbowania swoich granic, swojej atrakcyjności, dotyczących wypróbowania swoich fantazji BDSM, tzn. kontaktów sadomasochistycznych, zabawiania się rolą: kobieta – mężczyzna, władza – poddaństwo. Nie da się jednoznacznie powiedzieć, co daje kobietom prostytutka. Niektórym daje pieniądze, innym daje poczucie dowartościowania, możliwość odkrycia swoich erotycznych, czy seksualnych życzeń. Dla wielu kobiet jest to miejsce, w którym nie powinny się nigdy znaleźć, dla wielu kobiet jest to piekło. Nie chcę tutaj mówić, że wszystko jest tylko piękne i że każda kobieta znakomicie czuje się w prostytucji, bo to nieprawda. Wiele kobiet nigdy nie powinno być do niej trafić, ani dobrowolnie, ani niedobrowolnie, bo nie jest to miejsce, w którym będą się dobrze czuły; jest to miejsce, w którym szybko staną się ofiarami, zarówno przemocy psychicznej, jak i seksualnej. Myślę, że trzeba tu bardzo na siebie uważać.

ID: Czy uważasz, że jest możliwa wieloletnia prostytutka uprawiana z przyjemności?

JL: Niektóre kobiety mówią, że jest to możliwe, że robią tak dlatego, że się w prostytucji dobrze czują. To jest też kwestia tego, jaka jest definicja przyjemności. Nie wiem o jakiej przyjemności myślałaś, czy o przyjemności w sensie seksualnym, czy jakimś innym. Jeśli chodzi o przyjemność w sensie seksualnym to temat ten przez bardzo wiele lat był tematem tabu. Kobiety pracujące w prostytucji nigdy nie mówiły np. o tym, że w czasie pracy odczuwają orgazm. Również i w tej pracy są tematy tabu, których się nigdy nie porusza. Wiele kobiet pracuje długo w tej branży i mówi, że jest to ich świadoma decyzja, że w tej branży pracują i chcą w niej zostać, czyli motywacje są na pewno bardzo indywidualne.

ID: Czy to praca dla nimfomanki?

JL: Mnie się wydaje, że to jest taki dosyć potoczny stereotyp z tym, że kobiety, które pracują w prostytucji były ofiarami molestowania seksualnego, albo przemocowych działań w rodzinie w wieku dojrzewania, czy też w końcu mają skłonności nimfomanki. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie czy to jest praca dla nimfomanki.

ID: Jakie cechy powinna mieć dobra prostytutka?

JL: Nie umiem odpowiedzieć na takie pytanie, trzeba by było się zastanowić nad tym, kto to jest dobra prostytutka. Staramy się w „Hydrze” o to, żeby kobiety, które pracują w sex-branży, były traktowane jako pracownice. Przede wszystkim chcemy uciec od stygmatyzacji, jaką są obciążone wszystkie osoby pracujące w prostytucji. Trzeba pamiętać, że jeżeli się mówi o prostytutkach to mówi się o kobietach. Natomiast w tej chwili, w tym całym globalnym zawirowaniu światowym, nie tylko kobiety pracują w prostytucji. Stąd też polityczne dążenia osób działających na rzecz seks-branży są takie, żeby mówić o seks-pracy, sex-worku czy sex-arbeit. To znaczy bardziej się skoncentrować na tym, że chodzi o pracę, czyli pewnego rodzaju usługi – usługi seksualne. Chodzi o to, żeby nie patrzeć tylko od takiego moralno-etycznego punktu widzenia na kobietę pracującą w sex-branży. Ale przede wszystkim patrzeć na to, że jest to praca i osoby, które w niej pracują powinny mieć swoje prawa i obowiązki, do których mogą się odwołać w momencie kiedy jest im to potrzebne. Dla mnie jest ważne, żeby kobiety, które do nas przychodzą miały wiedzę o tym, co i jak w branży wygląda, o co muszą zadbać dla siebie, tzn. o zdrowie, o dobre warunki pracy, o to żeby nie dać się wykorzystać ani agencjom, ani osobom, które wynajmują im pokoje na godziny, ani klientom. Żeby wiedziały, że mają nie tylko obowiązki, ale również i prawa, że jeżeli ktoś w stosunku do nich zastosuje przemoc, to mają prawo wezwać policję, zgłosić

tę osobę skargę i dążyć do tego, żeby osoba, która im uczyniła krzywdę była również ukarana. Według mnie kobiety powinny po prostu wiedzieć jakie mają obowiązki i prawa, jakie jest ryzyko w tej pracy. Im więcej na ten temat wiedzą, tym mniej będą wykorzystywane przez najprzeróżniejsze podmioty, które w tym całym biznesie są. Dlatego też staramy się umożliwiać taką anonimową i bezpłatną poradę, jeżeli mają „fantazję” pracy w prostytucji. Ważne jest żeby wiedziały co je czeka, jak wygląda sytuacja, szczególnie w Berlinie, na co muszą zwracać uwagę, gdzie są niebezpieczeństwa (nie tylko dotyczące zdrowia, czyli safe-use i safe-sex), ale również niebezpieczeństwa różnego rodzaju, wynikające z tego, że właściwie wiele z podmiotów, które się w tej całej scenie znajdują starają się na kobietach zarobić. Kobiety często o tym nie wiedzą, że nie jest to w porządku. Według mnie, z pozycji kobiety, dobra prostytutka to kobieta, która jest świadoma tego jakie ma prawa i obowiązki. Przede wszystkim kobieta, która o siebie dba na najróżniejszych poziomach.

ID: Czy istnieje wiek najlepszy do pracy w prostytucji?

JL: Nie ma takiego wieku. Z naszych doświadczeń, a jesteśmy poradnią dla osób dorosłych, w związku z czym możemy mówić o kobietach, które idą do tej prostytucji od 18 roku życia, górna granica jest otwarta. Nie wiek jest wskaźnikiem tego, czy kobieta odnosi sukces w prostytucji, czy nie, tylko właśnie to jaki kobieta ma „plan biznesowy” – tak bym to nazwała – w jaki sposób sprzedaje swoją fantazję, którą kupuje klient. W związku z czym nie zawsze 18-letnia, bardzo piękna, młoda kobieta o idealnych wymiarach będzie tą, która będzie miała dobrze płatnych klientów. Często się zdarza, że tak zwane dojrzale kobiety, zarówno już z doświadczeniem życiowym, jak i z doświadczeniem w pracy w prostytucji mają dużo lepsze zarobki. Ze względu na to, że nie żyją w takim mentalnym szpagacie, w ukryciu, gdzie nikt nie wie czym się zajmują, tylko zdecydowały się być ofensywne i mówić o tym co robią, jest im łatwiej wykorzystywać energię nie na ukrywanie, ale na to, żeby poszerzać swoje kompetencje dotyczące pracy w sex-branży.

ID: Jakie problemy mają prostytutki?

JL: Największym problem wszystkich kobiet pracujących w prostytucji jest to, że praca ta jest tak bardzo obarczona ciężką tradycją chrześcijańską, przede wszystkim moralistyczną, stygmatyzującą, która nie pozwala kobietom być inaczej postrzeganymi, jak tylko właśnie przez pryzmat biednej ofiary. Większość myśli, że to są takie nieudacznice, które nic innego nie potrafią robić tylko do prostytucji, bo tu nie trzeba się niczego nauczyć, wystarczy rozłożyć nogi – to stereotypy, z którymi mamy do czynienia, albo z którymi mają do czynienia kobiety. A problemy kobiet, które przychodzą do naszej poradni, to są problemy wielu kobiet. Dotyczą braku mieszkania, to są problemy z dziećmi i byciem jedyną odpowiedzialną osobą za wychowanie dzieci, to są kobiety z problemami zdrowotnymi. Nie są to problemy inne, niż innych kobiet, w innych poradniach tego miasta. Ale przychodzą do nas, bo wiedzą, że nie muszą przed nami udawać, że robią coś innego, niż robią i to często jest dla nich dużym obciążeniem. Cenią to, że mogą z nami otwarcie porozmawiać. Nie muszą niczego udawać, nie muszą same siebie nadal okłamywać. To jest to miejsce dla wielu kobiet, w którym mogą być sobą i nie muszą tak dużo energii wkładać w to, żeby się ukrywać, że ja to nie ja. I myślę, że to jest taki najważniejszy punkt i najważniejsze osiągnięcie naszej poradni. Właśnie ta otwartość w mówieniu kim jestem i co robię, zresztą w naszej nazwie jesteśmy punktem spotkań i pomocy dla prostytutek, w związku z czym kobiety od razu wiedzą do kogo przychodzą i same nie mają tu już takich barier, wstydu.

ID: Psychologowie twierdzą, że każdy rodzaj prostytucji, niezależnie czy jest on z wyboru, czy nie pozostawia trwały ślad na psychice. Co o tym myślisz?

JL: Psychologowie zawsze mają dużo do powiedzenia, to jest w końcu ich praca. Każda

praca zostawia jakiś ślad na naszej psychice w takich czasach, w jakich żyjemy, w czasach wyścigów szczurów. Wokół siebie widzimy dużo ludzi, którzy są zestresowani, wypaleni, podenerwowani albo apatyczni. Żyjemy w niełatwych czasach. Natomiast prostytucja ma na pewno wiele specyficznych cech, ponieważ chodzi tutaj o ludzką seksualność, chodzi o najbardziej intymny akt jaki jest między dwojgiem ludzi. Chodzi o penetrację, chodzi o dotykanie głębi. Jeden człowiek dotyka bardzo intymnej głębi drugiego człowieka i myślę, że dlatego pozostawia to ślad w psychice, na pewno w obu podmiotach tego interesu. Nie wolno zapominać o tym, że cały rynek usług seksualnych jest ustawiony przez klientów, bo oni płacą za usługi, tzn. jeżeli jest popyt to jest podaż, czyli tak jak w każdej innej ekonomicznej gałęzi życia. Często mamy do czynienia z taką sytuacją, że kobiety proszą nas o pomoc, ponieważ jakiś klient się w nich zakochał. To się zdarza bardzo często, że klienci-mężczyźni nie godzą się z tym, że kobieta dokonała wyboru pracy w prostytucji z jej tylko wiadomego powodu i robi to, bo jest to dla niej biznes, czy forma zarabiania pieniędzy, czy jakaś forma odkrywania swoich mniejszych lub większych potrzeb. Natomiast mężczyznom się wydaje, że kobiety trzeba ratować. Robią to nie dla kobiet, tylko dla samych siebie, bo przez to sami czują się lepiej. Wtedy nie czują się sprawcami w tym kontekście prostytutka-klient. W momencie, kiedy się zakochują, wydaje im się, że są bardzo szlachetni i są rycerzami na białym koniu. I że robią coś bardzo dobrego, jak gdyby w ten sposób kupują swoją winę bycia klientem. Często ta iluzja, którą się udaje kobietom sprzedawca, zamienia się w rzeczywistość i mężczyznom się wydaje, że jeżeli on ją tak kocha i gotowy jest jej rzucić pod nogi wszystko, chce ją uratować od bycia prostytutką, to ona się powinna na to zgodzić. I jest to dla nich niezrozumiałe, że kobiety mają inne motywacje i zupełnie inaczej na ten temat myślą.

ID: Jak wiele kobiet radzi sobie w prostytucji bez szwanku na psychice?

Joanna Leśniak: Nie wiem jak na to odpowiedzieć, ponieważ my nie prowadzimy żadnych danych statystycznych, nie jesteśmy organizacją, której głównym celem jest temat zdrowia. Mam do czynienia również z kobietami spoza prostytucji i tak jak mówię, w tym mieście w tych czasach widzę, że życie zawodowe wpędza je w naprawdę ogromne stresy, w wypalenia, w niechęć pracowania w ogóle, w apatię. Także myślę, że w pewnym sensie, czy to jest praca w prostytucji, czy inna praca, to działanie na człowieka może być podobne, jeżeli oczywiście patrzymy na to jak na pracę. Prostytucja na pewno zostawia ślad na psychice, kobiety doświadczają tak wielu intensywnych doświadczeń w kontaktach intymnych z innymi ludźmi, że to na pewno zostawia jakiś ślad, ale czy to jest plus czy minus, tego nie wiem. Ja myślę, że każda kobieta ma na ten temat swoje indywidualne zdanie.

ID: Jak często do prostytucji trafiają kobiety, które mają problemy ze sobą, a jak często kobiety, które nie idą tam, aby rozwiązywać swoje emocjonalne problemy?

JL: W jakimś sensie powiedziałam już na początku, że dajemy możliwość rozmowy motywującej, czy takiej rozmowy związanej z refleksją nad sobą i sytuacją. Jeżeli widzimy, że przychodzi kobieta o wyglądzie np. anorektyczki, to jest to dla nas sygnał, że ona ma zupełnie inne problemy i praca w prostytucji to jest ostatnie, co powinna zrobić. Oczywiście, decyzje podejmuje kobieta, natomiast nasza porada idzie w takim kierunku, żeby kobieta dostała jak najwięcej informacji na ten temat, jakie są ryzyka tej pracy, co to znaczy kontakt z drugim człowiekiem. Często też przychodzą kobiety i wydają im się, że szybko spłacą swoje długi. Oczywiście to nie jest prawdą, bo aż tyle się nie zarabia, a przy tym trzeba zainwestować w swój wygląd, trzeba często zainwestować w swoje zdjęcia na stronę internetową. Trzeba zainwestować w dobre, eleganckie ubiory, zależnie od tego gdzie się pracuje. Takie przekonania, o tym że szybko uda się spłacić stare długi pracując w prostytucji i że można wygrzebać się z dołka, często są niezasadne.

ID: Jak wiele znasz kobiet, które spełniły się w prostytucji?

JL: Kilka takich kobiet znam. Wczoraj wieczorem byłam w Hausie - to jest Dom Uciech starego typu - na wystawie fotografii erotycznej. Prowadzą to dwie kobiety, które same pracowały kiedyś w prostytucji i mają wizję Domu Uciech w dobrym stylu. Starają się swoim koleżankom, które pracują

w tym domu stworzyć na tyle przyzwoite warunki pracy, żeby miały jak najlepsze warunki pracy. Do tego mają ambicję robienia jeszcze czegoś więcej. Organizują czytanie książek o temacie erotycznym, albo czytanie kryminałów związanych też nie tylko z prostytucją. Organizują wystawy fotografii, czy malarstwa, nie tylko erotycznego. Takie spotkania mają na celu również działanie przeciwko stygmatyzacji i dyskryminacji. Znam je obie już 10 lat, są to kobiety bardzo politycznie zaangażowane w inicjatywy proprostytucyjne. Jest to ich zadaniem, które sobie powzięły i myślę, że one się w jakimś sensie w tym spełniają.

ID: Jak powinna wyglądać prostytucja w przyszłości, do czego dążą niemieckie prostytutki?

JL: Nie da się porównać Niemiec z żadnym innym krajem, dlatego, że rozwój polityczny czy socjopolityczny po II wojnie światowej jest różny od innych krajów. Natomiast ważną rzeczą jest to, że pojawiają się sprzyjające głosy wielu ludzi, i mężczyzn, i kobiet, właśnie proprostytucyjne. Niemcom w dużym stopniu udało się uciec od moralizujących obrazów i doprowadziło to również do tego, że moje koleżanki sprzed mojego zatrudnienia w „Hydrze” przez wiele lat walczyły o tzw. prawo do prostytucji tzn. prawo legalizujące pracę w prostytucji na zasadzie wyznaczenia obowiązków i praw. Miało to miejsce w 2002 roku za czasów czerwonej i zielonej koalicji SPD i Grüne. To prawo zniósło jedną bardzo ważną rzecz dotyczącą prostytucji: prostytucja nie jest już traktowana jako nierząd. Według mnie bardzo ważną rzeczą jest, aby udało się nadal nad tym prawem pracować, tzn. potraktować prostytucję jako pracę kobiet i mężczyzn, których obwarowuje się nie tylko obowiązkami, ale przede wszystkim prawami. Uważam, że wsparcie zamiast kontroli jest na pewno lepszym wariantem niż patrzeć na prostytucję ciągle z punktu widzenia kryminalnego, czy z punktu prohibicji. To przynosi zwykle dużo więcej złego samym kobietom i ludziom pracującym w branży niż wsparcie wynikające z przekonania, że ważna jest przejrzystość środowiska, w którym kobiety pracują.

ID: Jakie prawa powinno zapewnić prostytutkom państwo?

JL: W jakimś sensie jest w Niemczech prawo do prostytucji. Jednak jest ono cały czas bardziej na papierze niż w rzeczywistości. Bo cały czas istnieje stygmatyzacja ludzi pracujących w prostytucji. Stygmatyzacja prowadzi do tego, że w momencie, kiedy kobieta powie, że pracowała w prostytucji, już jest hebelek na to, że pani urzędniczka, czy urzędnik po drugiej stronie ma taki, a nie inny stereotyp i tutaj zaczyna się problem. Po takim coming-out wiele kobiet wie, że nie będzie im łatwo cokolwiek przeforsować, a raczej będzie im trudniej. Ja myślę, że cały czas powinniśmy pracować nad tym - ja mówię teraz o Niemczech, bo w Polsce ta sytuacja jest o wiele bardziej skomplikowana - nad pozytywnym obrazem osób pracujących w prostytucji. Częściowo pozytywny obraz widzimy na przykładzie osób, które pracują z niepełnosprawnymi, czy z osobami starszymi. Wtedy odczuwa się ogromne poparcie w społeczeństwie. Nikt nie mówi o tym, że są to prostytutki, tylko mówi się raczej o tym, że każdy człowiek ma prawo do swoich seksualnych życzeń i prawo do tego, żeby je spełniać. Tutaj widać, że otwartość społeczeństwa na tego rodzaju rozwiązania jest dużo większa niż np. na klasyczny układ kobiety pracującej w prostytucji. Mówienie o sex-worku ma sens, bo otwiera nam stare stereotypy, otwiera nam pejzaż i pozwala spojrzeć na sprawy z różnych punktów. Np. wiele osób pracujących w salonach masażu, tantry czy innych mówi, że nigdy by się nie nazwało prostytutkami, natomiast mówią, że są sex-workerkami, czyli pracują w branży seksu. Praca powinna pójść w kierunku antydyskryminacji, wyjaśniania o co w tym wszystkim chodzi.

ID: Czy powinno się zalegalizować prostytucję w Polsce? Jakie byłyby plusy i jakie minusy?

JL: Tak jak mówiłam wsparcie zamiast kontroli jest na pewno lepszym wariantem. Jednak nie znam na tyle prawa polskiego, żeby się na ten temat wypowiadać. Myślę, że nie ze mną trzeba by było na ten temat rozmawiać, bo sytuacja w Polsce jest o lata świetlne od tej sytuacji jaka jest w Niemczech.

ID: Do jakiego innego zawodu można porównać prostytutkę?

JL: Na pewno do żadnego innego.

ID: Czy myślałaś kiedyś o tym, żeby pracować jako prostytutka?

JL: W tej chwili mając lat 60. pewnie bym się na to nie zdecydowała.

ID: Czy chciałabyś, aby Twoje dziecko pracowało w tym zawodzie?

JL: Nie mam dziecka, więc w związku z tym w jakimś sensie nie mam odpowiedzi na to pytanie.

ID: Czy spotkałaś się w „Hydrze” z kobietami z handlu ludźmi?

JL: Tak, oczywiście. Hydra jest jedną z pierwszych organizacji w Niemczech, które przed ponad 20 laty wskazały niemieckiej polityce, że istnieje temat handlu kobietami i handlu ludźmi. Cały czas pracujemy, może nie w takim klasycznym kontekście jak to robi La Strada w Warszawie, ale jesteśmy przeciwko wykorzystywaniu w pracy. Zwracamy uwagę np. na to, na jakich warunkach następuje wynajem pokoi. Mówi się, że jest sytuacja 50 na 50, tzn. że 50 proc. dostaje kobieta, 50 proc. pochłaniają wszystkie inne wydatki; wynajem pokoju i inne rzeczy. Według nas jest to już wykorzystywanie. Natomiast same kobiety często mówią, że dla nich samych jest to w porządku. My nie jesteśmy klasyczną organizacją, która się zajmuje handlem kobietami, natomiast jak najbardziej naszym tematem jest spojrzenie na to, kto w tym biznesie, jaką rolę odgrywa. Widzimy to, że wiele kobiet jest wykorzystywanych przez swoich partnerów, którzy według kobiet nie są ich alfonsami, bo jest to ktoś kogo ona kocha, kto ją kocha i ona chętnie zarabia dla niego pieniądze, żeby mu kupić piękny zegarek i nowy samochód. Po czym on zostawia ją po jakimś czasie z wielką górą długów. Są to bardzo niełatwe sytuacje, bo w gruncie rzeczy gdybyśmy były uczciwe, to musiałybyśmy powiedzieć, że cała branża w prostytucji to może nie sam handel ludźmi, ale jest to jedna wielka scena dla wykorzystywania kobiet.

ID: Co powinniśmy myśleć o kobietach, które uprawiają prostytutkę?

JL: My jako kobiety, powinnyśmy myśleć, że jesteśmy solidarne, powinnyśmy się przestać zachowywać jak perfekcyjne córki patriarchalnego systemu. Powinnyśmy dbać o to, żeby nie być seksualnymi konkurentkami i przede wszystkim powinnyśmy respektować świadome wybory innych kobiet. Nie powinnyśmy zachowywać się jak idiotki i bardzo szybko wyciągać moralistyczny palec i oceniać. W naszym kraju łatwo się mówi, że co druga to kurwa, dlatego myślę, że mamy tutaj jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Te kobiety, które pracują w prostytucji, bardzo często ciężko pracują, często utrzymują swoje rodziny. Jeśli chodzi o kobiety w procesach migracyjnych, to często one utrzymują swoje dzieci, swoich chorych rodziców w krajach, z których pochodzą, utrzymują tutaj swoich mężczyzn, czy też mężów, partnerów, partnerki. Należy się tym kobietom przede wszystkim szacunek. Szacunek za ich ciężką pracę, szacunek za odwagę. Nie należy im się patrzeć na nie z góry i plucie w ich obecności, czy też używanie obraźliwych słów.

ID: Spotkałam się z opinią, że prostytutka wspiera system patriarchalny, co o tym myślisz? Jak miałyby wyglądać prostytutki w systemie matriarchalnym?

JL: Oczywiście, że ta sytuacja wspiera system patriarchalny, ponieważ nadal władzę i pieniądze mają na świecie mężczyźni. A kobiety mają władzę tylko w niewielkim stopniu, uzyskaną przez ogromne zmiany ostatnich stu lat. Poprzez bardzo mocne dążenia kobiet do posiadania swoich nowych praw, praw seksualnych, prawa do pracy, prawa do aborcji. Dzięki temu, że jest pigułka antykoncepcyjna,

kobiety przez ostatnie 100 lat zrobiły milowy krok w rozwoju swoich osobowości. Natomiast panowie najchętniej utrzymywaliby stary konserwatywny system, oni nie chcą nic zmieniać, bo jest im wygodnie, poza tym jest to kwestia pytania o kapitał i o władzę. W związku z czym uważam, że obraz prostytucji jest również obrazem stosunków genderowych w społeczeństwie, każdym jednym. Co się zaś tyczy prostytucji matriarchalnej, to nie mam na tyle wiedzy o tym systemie. Wiem, że była kiedyś prostytucja sakralna, że kobiety, które oddawały się na ołtarzach były traktowane jako kapłanki, że były to akty sakralne, że był to akt absolutnie święty. Nie mający wtedy nic wspólnego, a przynajmniej jest takie wyobrażenie o tych czasach, z zarabianiem pieniędzy, aby móc utrzymać rodzinę. Jednak nigdy nie rozważałam wyobrażenia na temat prostytucji w systemie matriarchalnym.

ID: Czy to jest zawód, pasja, sposób na zarabianie pieniędzy, czy jeszcze coś innego?

JL: Zawód to nie jest, a na pewno nie jak każdy inny. Może być pasją, jest na pewno sposobem na zarabianie pieniędzy. Czy jeszcze coś innego? To już mówiłam wcześniej. Na pewno to jest dla wielu kobiet możliwość wzięcia w swoje ręce swoich własnych życzeń, marzeń dotyczących ich zupełnie indywidualnych seksualnych fantazji, czy też potrzeb.

ID: Czy to są łatwe pieniądze?

JL: Ja nie wiem czy są w ogóle na świecie łatwe pieniądze dla kobiet. Wszystkie pieniądze, jakie zarabiają kobiety, to są trudne pieniądze. Nie mogę się zgodzić z tym, że są to łatwe pieniądze.

Rozmowa z Joanną Garnier z Fundacji La Strada

Iwona Demko: **Czym się zajmuje La Strada?**

Joanna Garnier: Fundacja La Strada jest fundacją działającą przeciwko handlowi ludźmi i niewolnictwu. Zajmujemy się szeroko pojętym przeciwdziałaniem handlowi ludźmi, poprzez pomoc pokrzywdzonym i wszelkiego rodzaju profilaktykę. Konsultujemy również policję, straż graniczną oraz instytucje, które mogą się zetknąć z ofiarami handlu ludźmi. Prowadzimy też lobbying.

ID: **Jak długo pracujesz w La Stradzie?**

JG: Od początku, czyli 19 lat. Dokładnie od 1995 roku.

ID: **Ilu osobom pomagacie? I jaki procent pokrzywdzonych pochodzi z handlu kobietami do wymuszonej prostytucji?**

JG: W 2012 roku zgłosiło się do nas 198 osób pokrzywdzonych, w tym 145 kobiet, w tym z prostytucji i na tle seksualnym 78 osób. W 2013 roku zgłosiły się do nas 222 osoby pokrzywdzone, w tym 161 kobiet, z których z prostytucji i na tle seksualnym było 105 osób. Mamy coraz mniej Polek, bo one nie chcą wracać do Polski, budują sobie życie za granicą i tam szukają pomocy. Czasami jest tak, że mamy informacje z organizacji zagranicznych, że jedzie do Polski kobieta, która ma się zgłosić do nas, ale potem się nie zgłasza. Wiele kobiet nigdzie nie szuka pomocy, ponieważ wiele z nich wstydzi się i boi przyznać do tego co je spotkało. Trudno określić liczbę kobiet, które rzeczywiście doświadczają handlu do wymuszonej prostytucji.

ID: **Czy można w takiej pracy jak Twoja nabrać rutyny?**

JG: Na każdym etapie jest coś co cię zaskakuje, przeraża, bardzo wkurza. Czy wzrusza, czy rozbija, rozwała... Ja mówię, że po tych 19 latach jestem tak wypalona, że już nie zauważam pewnych rzeczy. W każdej pracy można nabrać rutyny, jest to część każdej pracy. I myślę, że w pewien sposób jest to konieczne, bo pozwala porządkować. Porządkuje i pozwala ci trochę nie zwariować. Pozwala cały czas stawiać czoła pewnym przeciwnościom, bo jest ich mnóstwo. Ja myślę, że w naszej pracy może być ich coraz więcej, bo stosunek do organizacji pozarządowych zmienia się. Na gorsze. Ja mam taką teorię, że za obecny stosunek odpowiada liberalna koncepcja państwa. Liberalizm zakłada, branie swojego losu w swoje ręce. Jesteś biedna, nieszczęśliwa, to twoja wina. Więc ci, którzy pracują dla tych, którzy tak sobie wybrali, automatycznie są postrzegani jako szaleńcy. Automatycznie każdy myśli: *po co im dawać pieniądze, po co wspierać ich działalność?* W tym wszystkim sprawy klientów i klientek to jest tak naprawdę najmniejszy problem. My umiemy sobie z tym poradzić, my umiemy pracować z klientkami. My wiemy co zrobić, żeby osoba pokrzywdzona, została obsłużona w najlepszy sposób. Żeby ból został uśmierzony, cierpienie zmniejszone, bo od tego jesteśmy. Natomiast nadal sobie nie radzimy np. z tym, że pada taka, a nie inna decyzja sądu. Pewne rzeczy na poziomie instytucji państwa, pewne działania prasy. To jest najgorsze. Nasza klientka, to jest człowiek, który potrzebuje określonego serwisu. Rozmawiamy z nią, dowiadujemy się czego potrzebuje i robimy to kawałek, po kawałku. Klientki potrafią być ohydne, okropne, beznadziejne, niewdzięczne. Ale my nie oczekujemy wdzięczności. Są często chamskie, kłamią, często są chore na choroby weneryczne, czasami mają wszy i świerzb. Ale to wszystko nie ma znaczenia. Z tym sobie radzimy. Natomiast pewne sytuacje na poziomie instytucji, to są rzeczy z którymi nadal ciężko jest sobie poradzić i wtedy czuję się naprawdę bezsilna. Chcesz coś zrobić dla klientki, coś co się jej należy. A dostajesz odpowiedź, że nie ma takiej możliwości. Jest za tym prawo, są dyrektywy. Ale nie ma środków. Ludziom się wydaje, że te historie klientek są najgorsze. Tak naprawdę najgorsza jest bezsilność na poziomie instytucji. Bardzo dużo ludzi chce u nas pracować jako wolontariusze. Ale tak naprawdę chcą pracować bardzo krótko, głównie po to, żeby móc sobie wpisać w CV wolontariat w La Stradzie, bo to wygląda dobrze, bo jesteśmy rozpoznawalną fundacją.

ID: **Czy często osoba pokrzywdzona podejmuje decyzję, żeby wejść na drogę sądową?**

JG: Nie często. Mamy coraz mniej Polek. Mamy coraz więcej osób ze wschodu i z krajów egzotycznych, z Azji. Prostytucja dotyczy głównie granicy wschodniej. Wiele Bułgarek pracujących przy drodze. Są to bardzo trudne przypadki, bo często są to kobiety niewykształcone, często niepiśmienne. Czasami obywatelki Polski decydują się na to, my wtedy mamy obowiązek poinformować z czym to się wiąże. W obowiązującej dyrektywie jest zapisane, że trzeba unikać w miarę możliwości niepotrzebnych, uciążliwych przesłuchań. Starać się ograniczyć do jednego. A nasze klientki są przesłuchiwane po 15 razy. Jest dziewczyna, która regularnie co pół roku jest wzywana do sądu. Za każdym razem musi zwolnić się z pracy, a wtedy pracodawca wypytuje co zrobiła, skoro cały czas jest wzywana do sądu... Staramy się, żeby w przypadku cudzoziemek, spotkanie przed sądem ograniczyło się do jednego spotkania, żeby poszkodowana mogła wrócić szybko do domu, jeśli chce. Tylko czasami nasz sąd przesyła dokumenty z jednego piętra na drugie przez miesiąc...

ID: Jak to powinno być zorganizowane?

JG: Ja to bym najbardziej chciała, żeby jeśli mamy ofiarę i jeśli mamy sprawcę, to żeby rozprawa się po prostu potoczyła. Ofiara powinna dostać odszkodowanie, sprawca powinien pójść siedzieć. Natomiast w polskim sądownictwie szwankuje wszystko. Począwszy od zbierania zeznań, a skończywszy na wypłatach i orzekaniu odszkodowań. Kto dopuszcza się handlu ludźmi podlega karze pozbawienia wolności na okres co najmniej trzech lat. Ale to nie są sprawy, które toczą się szybko i błyskawicznie. Żadne sprawy w Polsce nie toczą się szybko i błyskawicznie.

ID: Pamiętam film instruktażowy, który fundacja zrealizowała dla policjantów. Film pokazywał dwa sposoby przyjmowania, przesłuchiwania osoby pokrzywdzonej. Dwa całkowicie odmienne sposoby. Jeden pokazywał jak nie powinno się przesłuchiwać, ponieważ przy nieumiejętnym postępowaniu możemy zniechęcić osobę pokrzywdzoną do złożenia zeznania. Drugi, jak powinno wyglądać takie przesłuchanie, aby stworzyć komfort osobie, która się zgłosiła. Czy myślisz, że forma przesłuchania zmieniła się na tę pozytywną ?

JG: Myślę, że na pewno. W każdym województwie jest koordynator policyjny do spraw handlu ludźmi i my przede wszystkim z nimi współpracujemy. Kiedy jest nowo mianowana osoba, kontaktuje się z nami, a my organizujemy szkolenie. Bycie koordynatorem do spraw handlu ludźmi nie wiąże się z żadnymi dodatkowymi grantami. Ludzie kontaktują się z nami w sprawie szkoleń, kiedy chcą się wykazać na nowym stanowisku. Dla nas jest to bardzo cenne, ponieważ jedziemy w teren i spotykamy bezpośrednio osoby, które później stykają się z poszkodowanymi. Masz wtedy większą pewność, że ofiara zostanie potraktowana jak należy. Dzięki naszym staraniom powstał wydział do zwalczania handlu ludźmi przy komendzie głównej, który liczy ok. 15 osób. Powstał w tym roku. Jednak generalnie policja nie dzieli się z nami informacjami, nie zawsze zgłaszają do nas potrzebę pomocy ofiarom. O ostatnim incydencie, w którym kobiety miały wielkie tatuaże robione przez alfonsów dowiedzieliśmy się z prasy, z internetu. Nikt do nas nie zadzwonił, nikt nie pomyślał o tym, że kobiety może potrzebują pomocy. Przesłuchali, wypuścili. I koniec problemu. Często jest tak, że sprawa wygląda na ewidentny handel kobietami. Jednak szybko się kończy, ponieważ według przesłuchujących, panie zeznały, że nie były do niczego zmuszane, więc nie ma problemu i nie ma co go stwarzać.

ID: Co myślałaś o handlu kobietami do wymuszonej prostytucji na początku, a co myślisz teraz, po tylu latach pracy? Czy coś się zmieniło teraz?

JG: Na początku to nic nie myślałam, bo nic nie wiedziałam. Wiedziałam, że jest, bo jeszcze w latach 70. czytałam artykuł w *Forum* o kobietach, które są zmuszane do prostytucji

w Holandii. Przywożone z Ameryki Łacińskiej, z Dominikany w ładowniach statków. Straszna historia. Ten artykuł bardzo mną wtedy wstrząsnął. Do dzisiaj pamiętam. Potem to wróciło, jak zaczęłam pracować. Trochę nie wierzyłam, że to nadal się dzieje, ale nagle okazało się, że dotyczy Polski, że kobiety z Polski wyjeżdżają i dzieje się z nimi to, co działo się z tymi Dominikankami. Wiesz, na początku to jest zawsze dużo prostsze. Jest bardziej czarno-białe. Na początku było tak, że biedne kobiety wyjeżdżają, ktoś je oszukał, wstawił do burdelu, zmusił do prostytucji i one teraz bardzo potrzebują pomocy. I to było nasze myślenie, stosunkowo proste, troszkę idealistyczne. Ale gdybyśmy nie były idealistkami to byśmy nie pracowały w fundacji. Wiesz, im dalej w las, tym więcej drzew. Cały czas zdarzają się rzeczy, które nas zadziwiają.

ID: Czy myślisz, że powinna istnieć instytucja państwowa walcząca z handlem ludźmi?

JG: Państwo ma określone struktury pomocowe i te struktury mają też obowiązek pomocy osobom z handlu ludźmi. Państwo ma konkretne obowiązki jeśli chodzi o ofiary handlu ludźmi i tyle. Państwo też ma pieniądze na to, aby pomagać takim ofiarom i są to pieniądze na Krajowe Centrum Interwencyjno-Konsultacyjne dla Ofiar Handlu Ludźmi. Rząd przeznacza pieniądze i zleca wykonanie zadania organizacji pozarządowej. W Polsce to się odbywa co roku w drodze otwartego konkursu. Trzeba napisać projekt, stanąć do konkursu i go wygrać. Udaje nam się wygrywać, ale w tym roku były trzy oferty. Jeśli nie wygrałybyśmy tego konkursu ofiary nie otrzymałyby naszej pomocy.

ID: Czy uważasz, że program edukacji szkolnej powinien obejmować również lekcje na ten temat? Wiem, że we Francji odbywają się takie lekcje.

JG: Tak. Na pewno nikomu by to nie zaszkodziło. Na pewno powinny być jakieś lekcje o emigracji zarobkowej. Są nauczyciele, którzy robią to na godzinach wychowawczych lub na WOS-ie. Wiem, że w jednym z podręczników do WOS było kiedyś, nie wiem czy jest nadal, o nas, o La Stradzie. Mamy również opracowane przykładowe lekcje dla nauczycieli. Każdy kto chciałby taką lekcję przeprowadzić, może się do nas zgłosić po materiały.

ID: Czy problem handlu kobietami do wymuszonej prostytucji, dotyka jakiejś specyficznej grupy kobiet?

JG: Te dziewczyny, które dają się zmanipulować, prawdopodobnie zostały wychowane tak, a nie inaczej. Bardziej podatne na stanie się ofiarami handlu ludźmi są te grzeczne, posłuszne dziewczynki, to raczej nie będą buntowniczkami. Te, które są nauczone, żeby słuchać starszych, żeby nie być asertywnymi, żeby nie mieć swojego zdania. One są stanowczo bardziej narażone na taką sytuację. Bo sprawca nie będzie szukał dziewczyny, która zada mu nieskończoną ilość pytań, zanim gdziekolwiek wyruszy. Tylko będzie szukał dziewczyny, która będzie zachwycona, że się ktoś nią zainteresował.

ID: Jakie są skutki psychiczne takiego doświadczenia?

JG: Lepiej jest nie zaczynać psychoterapii niż ją przerywać. Dlatego proponujemy pomoc psychologiczną tym osobą, kiedy wiemy, że te osoby kilka seansów odbędą. Na pewno każda klientka, ma zaproponowaną taką pomoc, chyba że jest poważny problem, kiedy np. nie ma tłumacza. A tak się zdarza. Psycholog pozwala się uporać z pewnymi rzeczami. Dziewczyny sobie radzą bardzo różnie, wiadomo, że to jest ogromna trauma, wiadomo, że część kobiet ma zespół stresu pourazowego (PTSD). Część potrzebuje pomocy psychiatry. Mają kłopoty ze snem, lęki, zdarzają się halucynacje. Pamiętam klientkę, która wszędzie widziała samochód z pracy. To są bardzo trudne sytuacje, z którymi trudno sobie poradzić, dlatego część naszych klientek jest na lekach. Terapia może trwać bardzo długo. Jest również pomoc doraźna dla osób, które mieszkają w schronisku. Od 8 wieczorem do 8 rano jest dyżur. W schronisku co noc jest pracownik socjalny. Ten pracownik jest po to, żeby można było porozmawiać, popłakać, zapytać, poradzić się, obejrzeć razem film, zagrać w grę. Pracownik ma towarzyszyć klientom i klientkom. To jest bardzo ważne, żeby był na miejscu ktoś, kto może wysłuchać. Jeśli jest taka potrzeba przytułić, dać się wypłakać. Po to jest pracownik socjalny zostający na noc, ponieważ wiadomo, że noc jest

w takich sytuacjach niezwykle ciężka. Dziewczyny, które pracują w schronisku w nocy, to są osoby, które mają spore doświadczenie w pracy socjalnej jako pedagogożki. U nas sprawdza się warsztat pracownika socjalnego. Psycholog nie zwraca uwagi na pewne rzeczy. Nasze klientki jeżdżą również na wizyty z psychologami na zewnątrz. Jeżdżą do poradni. Mamy od lat te same psycholożki, z którymi współpracujemy. One wcześniej pracowały z ofiarami przemocy seksualnej, więc to są osoby, które wiedzą co robią.

ID: Czy myślisz, że kobiety powinny mówić o tym, co je spotkało?

JG: To jest zawsze trudne pytanie. Media, które do nas dzwonią uważają, że powinny, że to będzie przestroga dla innych. Ja myślę, że to nie będzie przestroga, bo każdy myśli: *Zobacz jaka głupia dziewczucha, że się tak dała wyrolować, mnie to na pewno nie spotka.* To niestety nie działa jak przestroga, to raczej sprawia, że pogardzamy tymi ludźmi. Nie identyfikujemy się z ofiarą. Są kobiety, które chcą o tym mówić i opowiadają swoje historie nam i psychologom, głównie po to, żeby się wygadać, żeby to z siebie wyrzucić. Ostatnio się zastanawiałymy, czy nie zmienić frontu i nie dawać mediom ofiar. Ale to jest ogromne ryzyko. Ja zawsze pytam dziennikarki: *Dobrze, Pani mi ją otworzy, a kto mi ją zamknie?* Kiedyś namówiliśmy naszą klientkę, żeby anonimowo opowiedziała swoją historię dla telewizji niemieckiej. Dziewczyna w drodze powrotnej, próbowała wyskoczyć z pociągu, bo nagle wszystko jej wróciło, nagle stanęło jej przed oczami, zobaczyła to wszystko mimo tego, że minęło od tego wydarzenia dużo czasu. I pomyślała: *Po jaką cholere ja mam żyć z tym bagażem?* I to nas nauczyło.

ID: Czy można jakoś scharakteryzować sprawcę?

JG: Nikt tak nie zaspakaja potrzeb ofiary jak sprawca. To sprawca mówi kobiecie, że jest cudowna, że jest wspaniała, że jest najpiękniejsza na świecie, ma dla niej czas, ma dla niej prezenty, niekoniecznie drogie, często nieduże. On zawsze będzie szukał sierotki, która jest niedopieczona w swoim środowisku. Albo będzie szukał dziewczyny, która powie: *Ja wam jeszcze wszystkim pokażę. Mówicie, że jestem beznadziejna, że się do niczego nie nadaję. Ja wam pokażę! Ja wyjadę i wrócę własnym samochodem.*

ID: Co myślisz o prostytucji w ogóle? Czy powinna być zalegalizowana?

JG: Jestem zwolenniczką prostytucji. Uważam, że jest to sprawa indywidualna każdego człowieka. Jeśli ktoś chce zarabiać w ten sposób pieniądze powinien mieć możliwość. Razem z Ireną napisałyśmy cztery punkty – programu ucywilizowania prostytucji¹. To są bardzo proste cztery punkty, które mają na celu trochę odczarowanie prostytucji, jako instytucji społecznej, bo to jest instytucja społeczna. Legalizacja to jest zawsze drażliwy temat, bo w Polsce jeżeli pada słowo legalizacja to zaraz się myśli i mówi, o tym, że osoby pracujące w sex-biznesie powinny płacić podatki. Tylko trzeba się zastanowić, co one będą miały w zamian. My płacimy podatki i coś tam dostajemy. Sex-worker, sex-workerka powinna mieć to samo. A żeby było to samo, to w pierw trzeba by było tę prostytucję trochę odczaro-

¹ Traktując prostytucję jako kwestię społeczną fundacja La Strada zaproponowała wprowadzenie na lata 2014-2016 czteropunktowego programu „ograniczania szkód” zakładającego: 1. Zero tolerancji wobec: zmuszania do prostytucji, eksploatacji prostytucji oraz handlu ludźmi do celów komercyjnych; 2. Zwalczanie udziału nieletnich w prostytucji poprzez działania profilaktyczne, terapię i wsparcie dla placówek pedagogicznych i rodzin. Zmianę postaw dorosłych wobec prostytucji nieletnich. Wdrożenie programu wsparcia dla dzieci - ofiar komercyjnego wykorzystania seksualnego, 3. Rzetelne badanie seks-biznesu - powtarzane co roku oraz regularny monitoring dynamiki seksbiznesu - form, pracowników, klientów, 4. Wspieranie wolnego wyboru drogi życiowej osób dobrowolnie sprzedających seks, poprzez podnoszenie ich kompetencji społecznych i zawodowych oraz programy wsparcia lub szkoleń alternatywnych dla osób chcących przestać pracować w prostytucji. W roku 2017 La Strada proponuje podjęcie debaty nad miejscem prostytucji w Polsce i w społeczeństwie.

wać i powiedzieć, że jest to sposób zarabiania pieniędzy. Że jest to robota, trudna, niewdzięczna, a czasami śmierdząca, ale ludzie w ten sposób po prostu zarabiają pieniądze. Być może część kobiet lubi swoją pracę, ale myślę, że część hydraulików też lubi swoją pracę, a część nie. I tak samo sex-workerka i sex-worker. Jeden lubi, drugi nie lubi. Nas bardzo dużo nauczyło *Fenerete*². Ponad 10 lat temu, razem z organizacjami z innych krajów postanowiono przeskoczyć peer-edukatorki. Peer-edukatorka to jest ktoś w rodzaju pracownika socjalnego, nauczyciela, zajmującego się osobami, ze środowiska, z którego sam pochodzi. Będzie to np. byłby alkoholik pracujący z alkoholikami. Na tej podstawie postanowiono zorganizować takie szkolenia, nie tylko dla byłych prostytutek, ale i czynnie pracujących w prostytucji kobiet. Miałyby one być łącznikami między instytucjami, a sex-workerkami, ale byłyby bardziej zorientowane, bardziej wykształcone, wyszkolone. Projekt był realizowany przez okres około roku w Polsce, w Niemczech, we Włoszech, w Anglii, we Francji, w Holandii i na Litwie. Projekt zakładał przeszkolenie tych peer-edukatorek. W Polsce była to grupa 10 kobiet. Projekt nie udał się w sensie, w jakim zakładaliśmy jego spełnienie, ponieważ kobiety nie zostały peer-edukatorkami. Wszystkie zrezygnowały po projekcie z pracy w prostytucji. Był to sukces, którego się nikt nie spodziewał. Być może właśnie w ten sposób powinny funkcjonować programy wychodzenia z prostytucji.

ID: Na czym polegał ten projekt?

JG: Projekt zaczynał się od ponad tygodniowego treningu interpersonalnego - 24 godz. na dobę wspólnego przerabiania. Grupa 10 kobiet, dwie trenerki i tutor. Metoda polegała na tym, aby każde doświadczenie jakie się przeżyło, przekuć na coś dobrego. Jednym z warunków tej metody było opowiedzenie swojej historii, swojego doświadczenia. I wtedy powychodziły tak trudne historie, że ciężko było poradzić sobie z grupą. Powychodziły gwałty, powychodziły poprzerywane cięższe, przemoc. Okazało się, że są osoby z handlu ludźmi. A w założeniu miały się zgłosić do projektu prostytutki, które mają pozytywny stosunek do swojej pracy. Miałyśmy pracować na akceptacji do wykonywanych usług seksualnych. Nie szukałyśmy nieszczęśnic. Jednak wszystkie historie wyszły w trakcie tego treningu. To zostało przepracowane, a potem pozamykane. Kolejny etap obejmował opanowanie podstaw psychologii, pracy socjalnej, zdrowia, prawa... Treningi były mniej więcej tygodniowe, ale w dużych odstępach czasowych od siebie. W międzyczasie kobiety wracały do pracy, pozostawały z nami w kontakcie. Trzeci trening polegał na spotkaniu z wizażystką, fryzjerką. Potem były wizyty u znanych ludzi. Byłyśmy u prof. Marii Szyszkowskiej, byłyśmy u Izabeli Jarugi-Nowackiej. Dla nich to był sygnał, że mogą przyjść do tych osób, które znają z telewizji i normalnie z nimi usiąść i porozmawiać. Nikt ich nie krytykował, nikt ich nie oceniał, a jednocześnie nie musiały ukrywać swojego zajęcia. I dla nich było ważne, że mimo tego wszystkiego prof. Szyszkowska podała im rękę, że profesor częstuje je herbatą, że polityczka Jaruga-Nowacka, o której słyszały, przyjmuje je w eleganckim gabinecie i że mają razem zdjęcie. To spowodowało, że zaczęły same o sobie inaczej myśleć. Do tej pory myślały o sobie bardzo źle, a to spowodowało, że przestały. I to było w tym najważniejsze. Ja myślę, że dzięki temu, że one zaczęły myśleć o sobie, że nie są skazane na pracę w prostytucji, to potem podjęły takie, a nie inne decyzje. Dostały komunikat: *Możecie zrobić co chcecie, możesz być kim chcesz, możesz zarabiać jak chcesz*. Jedna z nich powiedziała potem: *Wolę ściany lizać, a na ulicę nie wrócę, dałyście nam siłę*. I wtedy się popłakałam... Była to dziewczyna, która od 15 roku życia pracowała na ulicy. Jej matka też pracowała na ulicy, ona nie знаła innego życia... Nigdy nie zapomnę jak byłyśmy w teatrze z naszą wesołą gromadką. Wybrałyśmy sztukę wesołą, w której występowali aktorzy z seriali telewizyjnych. Pamiętam, że występowała Agnieszka Kotulanka z serialu *Klan*. Pamiętam dwie sytuacje. Jedna z naszych kursantek miała gips na całej nodze od biodra do dołu. Przyszła wlokąc tę nogę o kulach. Jakoś się wturlała między rzędy i zaczęło się układanie tej nogi. Sztuka się zaczęła, a ja nie mogłam przestać się śmiać. Druga rzecz, którą bardzo dobrze pamiętam, to gdy jedna z naszych kursantek, Ukrainka, żadne чудо, tylko zwykła dziewczyna ubrała sobie czerwoną suknię do ziemi, ale rozporek zaczynał się wysoko na udzie.

2 Projekt Fenarete, realizowany był w latach 2002 – 2003 i polegał na przeszkoleniu peer-edukatorek ze środowiska prostytuujących się kobiet tak, aby one ze swoim doświadczeniem pomagały w pracy z kobietami sprzedającymi usługi seksualne. Celem było przede wszystkim wzmocnienie kobiet, zachęceniu do rozwijania się i podejmowanie świadomych działań na rzecz własnego życia i pracy. Pomysłodawczynią projektu była ex-prostytutka.

Kobiety, które przyszły do teatru z mężami żalowały tego gorzko. Wszyscy patrzyli tylko na nią. To było coś niesamowitego. Ona niby z nami stała, niby rozmawiała, niby chodziła, a wszyscy nie mogli oderwać wzroku od niej. Ona zgrnęła wszystkich mężczyzn. Notabene to była dziewczyna, która na zajęciach z negocjacji też powiedziała pamiętną rzecz. Kiedy trenerka postanowiła przyuczyć ją do negocjacji w sprawie wyegzekwowania od klienta zaożenia prezerwatywy, ona powiedziała: *On nawet nie czuje jak ja ją zakładam*. Wspominamy ten projekt, jako taką perełkę, bo bardzo chcielibyśmy coś robić z dziewczynami, z prostytutkami, z ulicy, z agencji. To oblicze prostytucji jest teraz zupełnie inne. Te dziewczyny, które wtedy do nas przyszły, to były dziewczyny z ulicy, z agencji. A teraz większość ofert jest w internecie. Nawet nie ma jak dotrzeć.

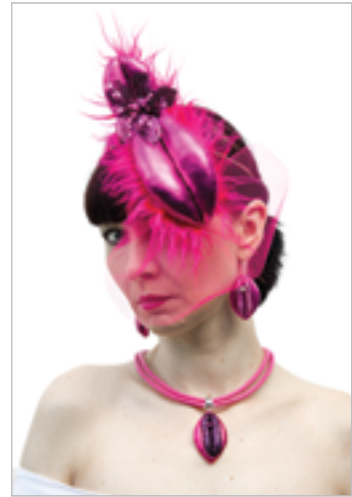
ID: **Dlaczego tak trudno jest wy dostać się kobiecie z sytuacji opresji?**

JG: My mamy takie doświadczenie, że ewentualna ucieczka udaje się na samym początku, a potem się przyzwyczajamy. Dopóki jesteś na początku wkurwiona, wściekła i myślisz: *Co on mi zrobił, będę walczyć!*, to jesteś w stanie zebrać w sobie siłę i o coś zawalczyć, podjąć jakąś decyzję. I ta ucieczka może się zakończyć sukcesem. Wtedy masz siłę pytać ludzi, prosić o telefon, o to, żeby zadzwonić. A potem ta wola opada. To jest jedna hipoteza. Czasami kobiety nie mogą wyjść z prostytucji, bo jest jakaś siła wyższa, jakiś alfons, wyimaginowany dług. Czy ktoś kto cały czas nimi manipuluje, ktoś kto cały czas mówi: *Zarób, to cię puszcza*. Kobieta ciągle zarabia, ale ciągle za mało. To są takie sytuacje klasyczne. Nie mam kontroli nad tym ile zarabiam, ile pieniędzy powinnam dostać. Te pieniądze gdzieś są. Ktoś mówi, że je dostaniesz, ale na razie ich nie ma. One czekają, aż te pieniądze zostaną zapłacone. Podobne sytuacje są w pracy przymusowej. Ludzie czekają na wypłatę, dlatego nie decydują się podejmować żadnych kroków. Są kobiety, które są zakochane. W tym roku pojawiła się dziewczyna, 17-nastoletnia. Sama sobie znalazła pracę w agencji. Była całkiem zadowolona. Nie narzekała, był to jej wybór. Miała zeszycik, gdzie wszystko skrzętnie notowała, który klient ile zapłacił, ile pieniędzy powinna dostać. *Tylko wie Pani co, te pieniądze za każdym razem ginęły* - mówiła. - *Może ktoś ukradł* - sugerowałam. *Nie, niemożliwe* - odpowiadała. Oczywiście, że była okradana przez alfonsa, nie miała prawa tam zarobić. A zarabiali na niej całkiem nieźle, bo każdy chce uprawiać seks z nastolatką. Ona sama pochodziła z rodziny zastępczej, w której doświadczyła przemocy. I ta sytuacja w agencji była dla niej lepsza niż w rodzinie zastępczej. Poza tym była bardzo fajna, taka urocza. Strasznie mi się spodobała. Ja do tych wszystkich młodszych klientek mam stosunek macierzyński, bo one są niewiele młodsze od mojej córki. Postanowiłyśmy, że spróbujemy się nią zaopiekować do 18. urodzin. Niech ona wróci do tej placówki, z której uciekła, niech spróbuje pochodzić do szkoły. Osiągnięciem pełnoletniość to zobaczymy. Będzie chciała wrócić do prostytucji to wróci, przecież jej nie przykujemy do kaloryfera. Ja uważam, że pewne rzeczy związane z trwałymi sytuacjami w życiu powinny być dozwolone od 30 lat: tatuaże, małżeństwo, dzieci, czy praca w prostytucji. Wiesz, kiedy myślę o tych młodych dziewczynach, to myślę o nich z sympatią. Chociaż sąd gdyby oceniał, na pewno osądziłby ją jako zdemoralizowaną, bo ona w takim widzeniu była zdemoralizowana. Jednak teraz, kiedy jest naszą klientką, jesteśmy z nią w stałym kontakcie, wysyłamy jej paczuski, w paczce miś, kosmetyki, czekoladki. Należy się dziewczynie, nie miała tego nigdy. Kiedyś powiedziała nam, że nigdy nic nie dostała, żadnego prezentu, nawet długopisu... Ja nie mam pomysłu, żeby opowiadać kobietom, że prostytucja jest zła. Ja chce im tylko powiedzieć, że nie muszą tego robić, że mają wybór, że mogą robić różne inne rzeczy. Chcę je zapytać, czy prostytucja to jest to, co rzeczywiście chcą robić. Czy to rzeczywiście jest kwestia ich wyboru.

ŻYCIORYS ARTYSTYCZNY

Iwona Demko ur.7.VIII.1974 roku w Sanoku.
www.iwonademko.art.pl

Artystka wizualna, rzeźbiarka, feministka. Studiowała na Wydziale Rzeźby ASP w Krakowie. Dyplom uzyskała w roku 2001. Od 2008 roku pracuje jako asystentka w Pracowni Rzeźby IV na Wydziale Rzeźby ASP w Krakowie. W 2012 roku uzyskała tytuł doktorski sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej „sztuki piękne” na podstawie rozprawy doktorskiej *Waginatyzm* oraz pracy rzeźbiarskiej *Kaplica Waginy*. Głównym obszarem jej zainteresowań jest kobieta oraz jej rola w patriarchalnym świecie.



Wszystkie moje prace w mniejszym lub większym stopniu dotyczą tematyki feministycznej. Nie wynika to z pragnienia żarliwego manifestowania ściśle określonej postawy. Poruszam ten temat ponieważ dotyczy on bezpośrednio mnie - kobiety. W pewien sposób wykorzystuję swoją płęć i dzięki niej przekazuje specyficzny, kobiecy sposób patrzenia na świat.

WYSTAWY INDYWIDUALNE

- 2015 • *anioly.net*, Galeria Sztuki, Legnica
- 2014 • *Procesja Wilgotnej Pani*, Galeria Sztuki Współczesnej Postuła, Poręby Kupieńskie
- 2013 • *Obsession*, Galerie Kreis, Norymberga, Niemcy
• *Krakowianka*, mia ART GALLERY, Wrocław
- 2012 • *Kaplica Waginy*, Galeria Rzeźby ASP, Kraków
- 2011 • *Waginatyzm*, Galeria Nova, Poznań
• *Dzielna Dziewica*, Art Agenda Nova, Kraków
- 2010 • *Duma i uprzedzenie*, Galeria Stowarzyszenia Sztuk-Pol, Łódź
- 2008 • *Nieuwikłana*, Muzeum Historyczne w Sanoku
• *Lekcja otwartości*, BWA, Sanok
- 2007 • *Róż*, BWA, Sanok
- 2006 • *Przytulanki*, Centrum Rzeźby Polskiej, Orońsko
- 2005 • *Uwikłani*, Galeria Schody, Warszawa
- 2004 • *Przytulny róż*, Galeria „Burzym & Wolff”, Kraków

WYSTAWY ZBIOROWE

- 2015
- *The Touch/Dotyk*, UP Gallery, Berlin
 - *Alfabet Rzeźby – vwzż*, CRP, Orońsko
- 2014
- *Krakowska Szkoła Rzeźby*, CRP, Orońsko
 - *Powrót do domu*, Galearnia, Feminoteka, Warszawa
 - *Rezerwat sztuki*, III Spotkania Sztuki Niezależnej, Klub Fabryka, Kraków
 - *Selected Stories*, Inverness, Szkocja
 - *Ikonografia Kobiecej Intymności*, BWA, Zielona Góra
 - *Mężczyźni są z Wenus, kobiety są z Marsa*, Ośrodek Działań Artystycznych, Piotrków Trybunalski
 - *Silver*, Lubicz Browar, Kraków
 - *Obecności i Powroty*, BWA, Sanok
 - *Rest-Art-Work*, Dawna hala elektrowni, Kraków
 - *Teryturium dialogu*, Galeria Kobro ASP, Łódź
 - *Brzydcy*, Podziemia Kultury Teatr Barakah, Kraków
 - *Wiosenne Owulacje*, Galearnia, Feminoteka, Warszawa
 - *Damski sierpowy*, Dom Norymberski, Kraków
 - *Alfabet rzeźby - stu*, CRP, Orońsko
 - *Moi absolwenci i ja*, Hotel Orle Gniazdo, Szczyrk
- 2013
- *Akademia w Bronowicach*, Galeria Bronowicka, Kraków
 - *Kondycja współczesnego człowieka* w ramach III Spotkań Sztuki Niezależnej, Centrum Promocji Młodych, Łódź
 - *Kondycja współczesnego człowieka*, II Spotkania Sztuki Niezależnej, Galeria Nad Wisłą, Toruń
 - *Trzeci strzał*, Festiwal ARTeria, Częstochowa
 - *Vulva Art*, Frauenkulturzentrum Bielefeld, Niemcy
 - *Corpo Femmina*, Dom Norymberski, Kraków
- 2012
- SILESIA ART BIENNALE, Muzeum Współczesne Wrocław
 - *Słodka choroba*, BWA Galeria Miejska, Tarnów
 - udział w Silesia Art Biennale, Bystrzyca Kłodzka
 - *Drugi strzał*, Festiwal ARTeria, Częstochowa
 - *Rezerwat sztuki*, II Spotkania Sztuki Niezależnej, Lanckorona
 - *NOTTO - ROOMBOOK 4*, Galeria ONAMATO, Kraków
 - *DRUŻYNA. 11 artystów z Krakowa zajmuje pozycje*, Dom Krakowski, Norymberga
 - *Waginatyzm*, Centrum Promocji Młodych, Częstochowa
- 2011
- *Moi dyplomanci i ja* wystawa rzeźby Jerzego Nowakowskiego, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków
 - *Power of Attraction*, Cellar Gallery, Kraków
 - *Saint M*, Galeria ZERO, Berlin
 - XI Spotkania Artystyczne, Pszczyna
 - *Dyfuze Współczesności*, Teatr Wielki - Opera Narodowa, Warszawa
 - projekt *Przedmieścia*, CSW Solvay, Kraków
 - *Pierwszy strzał*, Festiwal ARTeria, Częstochowa

- projekt *Przedmieścia*, Galeria „Alte Schiebekammer”, Wiedeń, Austria
 - *Saint M*, Galeria O11, Toruń
 - projekt *Przedmieścia*, Galeria Nova, Ostrawa, Czechy
 - *Kobiece robótki ręczne*, Immamura Art Gallery, Kraków
 - EM Galerie, Drachten, Holandia
 - *Intymne przewartościowane*, Stowarzyszenie Fabrykancka, Łódź
- 2010
- *Atrefakty X – Nieznośna materialność bytu*, Galeria Sztuki Współczesnej, Przemyśl
 - *Mężczyźni są z Wenus, kobiety są z Marsa*, Galeria Promocji Młodych BOK RONDO, Łódź
 - *Rozpoznanie*, Kopalnia Soli „Wieliczka”
 - 6 Międzynarodowy Festiwal Sztuk Wizualnych „inSPIRACJE”, Szczecin
 - *Artystki artystom*, CSW Łaźnia, Gdańsk
- 2009
- *Przeciąg*, II Festiwal Sztuki Młodych, Szczecin
 - Międzynarodowe Triennale Rzeźby w Poznaniu
 - *Sweet in Art*, Galeria Sztuki, Legnica
 - *Mother-Super Power*, Galeria Promocji Młodych, Łódź
 - *Zakamarki*, BWA, Sanok
 - *28 dni*, Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia, Gdańsk
 - *World Of Imagination Vol.2*, APW Gallery, Nowy Jork
 - *Gender - Dni Kobiet*, Galeria Szara, Cieszyn
- 2008
- warszawska prezentacja V Biennale Sztuki Młodych *Rybie Oko*, Galeria Klimy Bocheńskiej, Warszawa
 - *Rybie Oko 5*, Biennale Sztuki Młodych, Bałtycka Galeria Sztuki, Słupsk
 - *SEXHIBICJA*, Warszawa
- 2007
- *Przeciąg*, I Festiwal Sztuki Młodych, Szczecin
- 2006
- Międzynarodowe Triennale Rzeźby, Poznań
- 2004
- Międzynarodowe Triennale Tkaniny, Galera Sztuki Patio, Łódź
- 2002
- Stypendium Twórcze Miasta Krakowa w dziedzinie rzeźby
 - *Dyplom ASP 2001*, Pałac Sztuki, Kraków
 - nagroda Rotary Club Kraków-Wawel przyznana za wyróżniającą się pracę dyplomową - rzeźbiarską prezentowaną na wystawie *Dyplom ASP 2001*

Wydawnictwo sfinansowane z dotacji na działalność statutową Wydziału Rzeźby przyznanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Publikacja zrealizowana w ramach projektu badawczego pt. *Anioły*, towarzysząca wystawie indywidualnej Iwony Demko pt. *anioly.net*



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Redakcja i korekta: Magdalena Braniecka
Opracowanie graficzne: Iwona Demko
Fotografie: projekt partycypacyjny

Druk i oprawa: Drukarnia Know-How
Wydanie pierwsze
Kraków 2015

Wydawca: Wydział Rzeźby
Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

www.rzezba.asp.krakow.pl
www.iwonademko.art.pl

ISBN 978-83-64448-40-9



Akademia Sztuk Pięknych
Jana Matejki w Krakowie
1818

